

autoreferat
MoNIKA ZAWADZKA

Monika Zawadzka

Spis treści

1. Formowanie

2. Twórczość

- 2.1. Projektowanie
 - 2.1.1. Projekty architektoniczne
 - 2.1.2. Projekty urbanistyczne
 - 2.1.3. Kody projektowe
- 2.2. Badania projektowe
- 2.3. Fotografia
- 2.4. Teksty
- 2.5. Wykłady wizualne

3. Dydaktyka

- 3.1. Antropologicznie
- 3.2. Architektonicznie
- 3.3. Zimniejsze miasta

4. Dzieło habilitacyjne

- 4.1. Wybór dzieła
- 4.2. Opis dzieła
- 4.3. Rezultaty dzieła

5. Oddech

*Twórczość jest przyjemnością
produkcji pewnego rodzaju energii,
jej noszeniem i emitowaniem.*
Andrzej Pawłowski, 1966

1. Formowanie

Urodziłam się w Gdańsku, w ostatnim roku lat sześćdziesiątych i przez długi czas żyłam w mieszkaniu na osiedlu Przymorze, w bloku będącym moim rówieśnikiem, koło którego kilka lat później stanął najdłuższy polski falowiec. Ten modernizujący początek na zawsze związał mnie z niebem, światłem i teatrum pogody, z porywczym, pełnym mew, przymorskim wiatrem, z bezpańską łąką typu polskiego wraz z jej półdzikimi gatunkami flory i fauny. W takiej scenerii przeżyłam wczesne dzieciństwo, okres pierwszej edukacji w wystoniecznionej szkole-tysiąclatce odległej kilka minut drogi od domu i kilkanaście od brzegu Bałtyku, czego owocem stało się naturalne związanie dziewczynki z morzem: z jego półpłynnym brzegiem, z jałową roślinnością, z rzadką zabudową ciągnącą się wówczas od Brzeźna, przez Jelitkowo po Sopot, który był moją pierwszą, dobrze poznaną miejscowością. Bo Gdańsk znałam głównie z oficjalnych niedzielnych spacerów oraz z okazjonalnych, magicznych wizyt w biurze projektów – gdzie w zespole konstruktorów pracowała w białym fartuchu moja mama, Krystyna. Stąd też wyniosłam zmysłową pamięć szelestu kalki, głuchego pukania rottringów, terkotu mechanicznych kalkulatorów.

Jednak, gdy tylko mogłam decydować, jeszcze jako studentka, na miejsca zamieszkania – a tym bardziej na cele podróży – wybierałam dzielnice śródmiejskie: najpierw była to Gdynia, potem Warszawa, a na końcu Gdańsk. Gdy zastanawiam się, dlaczego tak jest, znajduję kilka tropów. Okres liceum to codzienna droga do śródmiejskiej Gdyni – jedynej prawdziwie morskiej z trójki miast – z jej wrzynającą się po centrum linią nabrzeża, z parterami kamienic wypełnionymi witrynami sklepów, cukierni, pierwszych pizzerii, księgarń i antykwariatów odwiedzanych systematycznie przez nastolatkę po lekcjach – z wszystkim tym, czego na klasycznym osiedlu być nie mogło. Ale jeszcze wcześniej: mój ojciec, Antoni, inżynier budowy okrętów, wyjeżdżając kilka razy do roku, jako przedstawiciel Polskich Linii Oceanicznych, do różnych morskich miast świata, słał migotliwe pocztówki, przywoził gęste mapy, które w wizualnie zgrzebnej scenografii dzieciństwa budowały wyobrażenie o innych, wielkomiejskich krajobrazach. I jeszcze wcześniej: rodzice mamy, Helena i Mieczysław Szawłowsky, całe powojenne życie spędzili w Warszawie, żyjąc od Powstania w kwartale gęstej zabudowy pomiędzy Nowym Światem a Chmielną, na wysokim piętrze kamienicy, do której wchodziło się z klasycznej studni otwartej wąską bramą na ulicę Górskiego. Wizytujące dziadków blokowe dziecko, z lękiem i z fascynacją wnikało w labirynt podcieni oraz podwórek chłonąc nieortogonalność przestrzeni, która łatwo zajmowała wyobraźnię i długotrwałą pamięć, tworząc, zupełnie inne niż osiedlowe, doświadczenie miejscowości. Myślę, że wybór studiów architektonicznych dekadę później pojawił się gdzieś na skrzyżowaniu śródmiejskiego i osiedlowego, w splocie doświadczonego z wyobrażonym, w zmieszonym krajobrazie geometrii prostych oraz odkształconych.

Jeszcze na studiach architektonicznych zaczęłam pracę w pracowniach projektowych. Jednak po obronie dyplomu czułam rodzaj pustki, który później zdiagnozowałam jako pewien typ niewidzenia: dla kogo mam projektować? Kim jest współczesny człowiek, kobieta czy mężczyzna, żyjący w Polsce, w Europie, w tym akurat czasie, w tym właśnie miejscu planety? Nurtująca niepewność sprawiła, że gdy opuściłam Trójmiasto i odbywałam praktykę budowlaną w Nałęczowie, podjęłam decyzję o rozpoczęciu studiów humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Stąd antropologia kulturowa.

W wysokiej suterenie śródmiejskiej kamienicy, gdzie bliżej nieba mieszkali dziadkowie z gołębiami zamiast mew, spędziłam szczególny czas świadomego studiowania, który po paru latach, paradoksalnie, na powrót uczynił ze mnie i Pomorzankę, i architektkę. Podczas studiów antropologicznych miałam niezwykle nauczycieli – wspomnę jedynie dwie profesory: antropolożkę Joannę Tokarską-Bakir oraz filozofkę Agatę Bielik-Robson, badaczki i myślicielki o przenikliwych, ciekawskich umysłach i jednocześnie o ogromnej pracowitości. Kontakt z praktykowaną przez nie nauką był formujący i pociągający, tak, że zaczęłam przygotowywać się do doktoratu. Ale też uparcie szukałam odpowiedzi na pytanie kim chcę być? Każda z wybranych ścieżek zawodowych, zarówno architektoniczna, jak i antropologiczna, okazała się przepastna i pochłaniająca, lecz aby pójść w głąb, trzeba było zdecydować, które pole badawcze stanie się moim terenem, a które jedynie przyjmowaną perspektywą. Trochę to trwało, ale w wieku lat trzydziestu, mając w ręku dwa dyplomy i dwie dobrze zapoznane miejscowości, wybrałam architekturę i wróciłam do Trójmiasta.

2. Twórczość (T)

W obszarze mojej działalności twórczej wyodrębniam pięć dróg: projektowanie, przeprowadzanie badań projektowych, fotografowanie, tworzenie tekstów oraz budowanie i przedstawianie badań projektowych. Kolejne podrozdziały poświęcam, odpowiednio, każdej z wymienionych aktywności.

Odwołania w tekście zamknięte w okrągłych nawiasach dotyczą przedstawionych do procedury habilitacyjnej opracowań, a więc odniesienie do dokumentacji dzieła habilitacyjnego (DZ), do portfolio twórczości (T), portfolio dydaktycznego (D), do opublikowanego kodu projektowego fasad (K).

2.1. Projektowanie (T: 4-95)

Dzieła projektowe, które wykonuje można uporządkować w trzy tematyczne rodziny jako projekty architektoniczne, projekty urbanistyczne oraz kody projektowe.

2.1.1. Projekty architektoniczne (T: 4-29)

Moje pierwsze pięć lat regularnej pracy to zanurzenie się w zdyscyplinowanym i zespołowym projektowaniu technologicznym w gdańskim biurze projektów budownictwa przemysłowego ProjPrzem, i później, w warszawskim biurze projektów szpitalnictwa ProaMed jako asystentka dwojga doświadczonych, głównych projektantów: architekta Andrzeja Sawiczewskiego oraz architektki Barbary Sołtan. Wybór projektowania industrialnego przez młodą kobietę może dziwić, ale będące prawdziwym karnawalem wolności dla Polski, a dekadą beztroski dla świata zachodniego lata dziewięćdziesiąte, okazały się dla rodzimego krajobrazu i ładu przestrzennego, a także dla indywidualnej architektury czasem niewdzięcznym. Start zawodowy w tych obszarach był trudny. Natomiast w czasie transformacji kraju inwestycje przemysłowe rozwijały się bardzo dynamicznie, pojawiały się nowe technologie, systemy budowlane oraz materiały.

Nie żałuję wymagającej oraz dyscyplinującej lekcji projektowania obiektów przemysłowych i szpitali, ale trudno tu mówić o nieskrępowanej twórczości, a raczej o praktykowaniu w pewnym warsztacie projektowym, gdzie determinujące okazywały się z góry założone zmienne. Już wówczas najchętniej lokowałam swoją aktywność projektową w pracy nad wizerunkiem budynków: nad ich elewacjami i tym, co dzieje się po obu stronach ich skóry, na samej granicy wnętrza i zewnątrz. Długotrwałe, wieloetapowe projektowanie dużych inwestycji było lekcją, która jasno pokazywała, że przy tak skomplikowanych tematach nie ma projektanta wszechwiedzącego, zaś do skutecznego poprowadzenia projektu niezbędnie są zespoły współpracujących ze sobą blisko specjalistów. Dodatkowo w obu pracowniach panowały bardzo silne więzi grupowe, a większość pracowników spędzała w nich całe zawodowe życie. Owo docenienie interdyscyplinarności, solidarności i dobrych relacji między kolegami zabrałam ze sobą w dalszą drogę.

Konkretnym owocem jednego z wielomiesięcznych kontraktów projektowych – przy rozbudowie Rozlewni Wód Mineralnych – była roczna praktyka budowlana w Nałęczowie, która, dodana do wcześniejszych kilkuletnich doświadczeń biurowych, umożliwiła mi uzyskanie projektowych uprawnień architektonicznych w niecałe dziesięć lat po obronie dyplomu magisterskiego, bo w roku 2003.

W tym samym czasie, a także później, we własnej praktyce architektonicznej próbowałam sił w projektowaniu dla klientów indywidualnych, wykonując projekty przebudowy domów oraz mieszkań, projekty wnętrz publicznych i prywatnych, a także projekty stoisk czy zestawów mebli. Z zebranych doświadczeń oraz na bazie metodologii antropologii kulturowej, wypracowałam własną technikę rozmów z prywatnym klientem wzmocnioną

w pierwszej fazie pracy o narzędzie wywiadu, skupiającego się na potrzebach oraz marzeniach klienta, po którym dopiero następuje faza projektowania właściwego. Do dziś dnia używam owej antropo-partycypacyjnej metody wykonując projekty wnętrz indywidualnych czy mebli, które uwzględniają szczególne pragnienia mieszkańców dotyczące rytuałów kąpieli, marzeń o byciu kimś innym, beztroskiego gotowania czy potrzeby bezpiecznego snu.

Być może właśnie z powodu niełatwego indywidualnego rynku budowlanego w momencie startu, zawsze lepiej czułam się działając w ramach większego, istniejącego kontekstu, w przestrzeniach o silnie wyczuwalnej lokalnej tożsamości, którą należało rozpoznać i dać na nią projektową odpowiedź. Pierwsze gesty w tak zdefiniowanym otoczeniu poczyniłam jeszcze w trakcie studiów, praktykując w firmie HITA Hrynkiewicz, Trzebiatowski Architekci, przy projektach śródmiejskich zespołów wielofunkcyjnych w Gdyni, a następnie pracując w warszawskiej pracowni GIS Architekci, opracowując projekty zlokalizowane w ścisłym centrum miasta i później, będąc już z powrotem w Trójmieście, współprojektując zespoły domów oraz apartamentowców na Osiedlu Świętokrzyskim. Projektowanie fasad budynków mieszkalnych z usługami w przyziemiu w skalach dużych i mniejszych stało się początkiem mojej pracy z miejską ulicą i z współtworzącą ulicę kamienicą. Oraz z fasadami, odpowiadającymi za wizerunek ciągłej pierzei wnętrza miejskiego, z fasadami, którym poświęciłam większą część swego zawodowego życia.

Pomimo skoncentrowania się w ostatniej dekadzie na badaniach projektowych i na opracowywaniu kodów architektury miast nadal wykonuję studia pierzei oraz konsultacje architektoniczne dla budynków usługowych czy mieszkalno-usługowych w intensywnie zabudowanym krajobrazie miejskim.

2.1.2. Projekty urbanistyczne (T: 30-41)

W kształtowaniu mojej postawy oraz wrażliwości zawodowej fascynacja intensywną miejskością odegrała niepoślednią rolę. Już jako podróżująca po Polsce, czytająca sporo literatury historycznej nastolatka miałam wielki podziw dla procesu tworzenia europejskich miast, który niestety wraz z postępem edukacji przerodził się w niewiarę w moc współczesnych miejskich wizji i stosowanych w praktyce narzędzi projektowych. Dlatego pomimo głębokiego zauroczenia, wybierając specjalizację dyplomową nie weszłam na ścieżkę projektowania urbanistycznego, które jeszcze w trakcie moich studiów na gdańskiej architekturze zbliżyło się ryzykownie do planowania przestrzennego – praktyki, swym studialnym i wielkoskalowym podejściem, oddalającej się od figury człowieka. Późniejsze studia antropologiczne tylko potwierdziły ówczesną ocenę, że patrząc na miejskość z lotu ptaka trudno osiągać namacalne, wpisane w skalę codziennego życia dobre jakości przestrzenne. Dziś myślę, że owo przekształcenie dyscypliny z jednej strony było efektem kryzysu modernistycznego obrazu miasta, z drugiej, liberalizacji podejścia do prawodawstwa przestrzennego. Upiływające od tamtego czasu kolejne dekady przyniosły modę na miejskość, wprowadziły miasta z jednej strony w pole ekonomicznej gry, z drugiej w obszar sztuki, ale praktyka postępowania z krajobrazem miejskim, przynajmniej w Polsce, nie bardzo się zmieniła.

Z tym większą radością w 2000 roku przyjąłam zaproszenie skierowane do mnie przez profesora Jacka Dominiczaka do współtworzenia szczegółowego projektu Osiedla Świętokrzyskiego, a właściwie niewielkiego miasteczka zlokalizowanego na obrzeżach Gdańska. Zadanie zakładało postawienie koncepcji miejskiej struktury z centralnym placem otoczonym zabudową z usługami w parterach, z publicznymi monumentami oraz ze zróżnicowaną, rozluźniającą się stopniowo zabudową. Powstała wizja, a na jej bazie opracowanie kodowe, rodzaj masterplanu, które zlecający inwestor, a zarazem deweloper, przyjął jako panujące lokalne prawo przestrzenne dla współpracujących z nim pracowni projektowych i podwykonawców.

Kryzys w branży budowlanej w roku 2001 zatrzymał realizację tej inwestycji, lecz w następnych latach kilkusobowy zespół pod kierunkiem Jacka Dominiczaka kontynuował prace nad kolejnymi miejskimi projektami. Ich celem – częściowo urzeczywistnionym – było wypracowanie szczegółowych zapisów, wskaźnikowych i wizualnych, których wprowadzenie do studiów i planów miejscowych dałoby lepsze narzędzia kontroli ładu przestrzennego oraz charakteru projektowanej zabudowy.

I tak w latach 2001-2002 przygotowaliśmy opracowanie dla najważniejszego obszaru rozwojowego gdańskiego Śródmieścia – Młodego Miasta, czyli terenów po upadłej Stoczni Gdańskiej. Studium zawierało gruntownie badania dobrze jeszcze wówczas zachowanej wielowątkowej struktury oraz tkanki, pokazując między innymi sposoby połączenia ze sobą obu organizmów, Starego i Młodego Miasta, a także kontestując oficjalnie promowane koncepcje – szczególnie rozwiązanie przecięcia projektowanej dzielnicy arterią Nowej Wałowej, której późniejsza realizacja skutecznie odcięła śródmieście Gdańskie od łączących się w tym szczególnym miejscu nabrzeża wód Motławy i Wisły.

W 2002 roku w pracowni powstaje studium niezwykle cennej dla Gdyni Kamiennej Góry z oryginalną analizą jej modernistycznej zabudowy willowej – dzielnicy, która stała się moim pierwszym terenem miejskich badań projektowych (patrz roz. 2.2.). W tym samym 2002 roku ruszają prace nad innym krajobrazowo istotnym gdyńskim obszarem – Parkiem Kolibki. Współpraca z Miastem i uniwersyteckim Wydziałem Biologii rozpoczyna się od stworzenia wizji miejskiego Ogrodu Botanicznego, a kończy dla naszego zespołu w 2006 roku przyznaniem nagrody Towarzystwa Urbanistów Polskich za zastosowanie innowacyjnych zapisów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Autoreferat habilitacyjny jest najlepszym miejscem, by zapisać, że czas kilkuletniej współpracy z Jackiem Dominiczakiem był ważny dla podtrzymania mojej wiary w żywotność miasta, w niesłabnącą i dziś potęgę oddziaływania miejskie formy. Zarówno piękna, bardzo współczesnej miejskości potrzebna idea Miasta Dialogicznego, wcielająca w materię architektury etyczną myśl Emanuela Levinasa, jak i poruszające swym człowieczym wymiarem prace nad deformacjami geometrycznymi, nad docenieniem odkształceń i imperfekcji oraz powiązaniem ich z lokalną tożsamością formy wciąż wywierają na mnie silne wrażenie pomimo upływu niemal dwóch dekad od pierwszego z nimi kontaktu. Znakomicie wspominam też codzienność kilku lat spędzonych w pracowni: zespół pasjonatów, przyjacielskie relacje, dużo wzajemnego szacunku – znów miałam szczęście do współpracowników. To był świetny, mądry czas, który rozwinął nas z osobna, ale też, wzmacniając moc zespołu, odcisnął się na jakości prowadzonych przedsięwzięć oraz projektów.

Dziś dzielnic, a zwłaszcza miast nie projektuje się w pojedynkę, gdyż problemów urbanistycznych od lat nie udaje się rozwiązać jednoosobowymi rozstrzygnięciami. I na szczęście tak jest. Lecz w efekcie ten rodzaj projektowania potrzebuje przynależności do interdyscyplinarnego i zgranego zespołu, co obecnie nie jest moim udziałem.

2.1.3. Kody projektowe (T: 42-95)

W swojej twórczości wydzielałam odrębne miejsce na szczególne prace jakimi są kody projektowe. Kod projektowy to rodzaj kodeksu przestrzennego zawierającego regulacje powstałe w wyniku badań i analiz charakteru zabudowy, definiujące cechy lokalnej tożsamości miejsca. Wyłonione w procesie powstawania kodu regularności tworzą abstrakcyjny model projektowy, który następnie zostaje przełożony na formę syntetycznych zapisów, przeznaczonych do wykorzystania dla działań artystycznych, naukowych czy inwestycyjnych.

Kody projektowe, najczęściej wykonuję jako kody architektury miasta, a podmiotem moich badań czynię regularne, powtarzalne fasady kamienic współtworzące atmosferę ulic oraz placów. Istnienie miejscowego kodu projektowego umożliwia wprowadzenie współczesnej architektury do miejsc nim objętych i jest rodzajem gwarancji, że powstająca nowa zabudowa pozostanie w lokalnym charakterze.

Tworzenie kodów architektury miasta lub dzielnicy to długotrwały proces, opierający się na porównywaniu, interpretowaniu i przetwarzaniu miejskiej zabudowy, a także na ocenie stopnia powtarzalności oraz typowości jej języka architektonicznego. W dorobku twórczym świadomie wyodrębniam ten rodzaj działalności zarówno od projektowania architektonicznego, jak i urbanistycznego, choć w przygotowywaniu kodu niezbędna jest wiedza z obu tych kierunków projektowania. Od ponad piętnastu lat specjalizuję się w tworzeniu kodów, pozostając w wąskim gronie badaczy-projektantów wykonujących opracowania tego rodzaju. Dzieje się tak, ponieważ oczywistym przeznacze-

niem kodu jest stać się lokalną regulacją przestrzenną dla objętego nim krajobrazu, a jednocześnie kody nie są w Polsce wymagane żadną procedurą prawno-projektową – choć ich wpływ na utrzymanie przestrzennego ładu i tożsamości miejsca jest nie do przecenienia. Dlatego, pomimo braku komercyjnego zainteresowania i w oczekiwaniu na ulepszenie prawa przestrzennego, uparcie koduję wybrane przez siebie cenne fragmenty krajobrazu kulturowego.

Kod projektowy jest ukoronowaniem większego procesu badań projektowych (patrz roz. 2.2.), materializując w swych zapisach żmudny czas analiz oraz dając konkretne narzędzia do stosowania przy projektowaniu w gęstym i złożonym miejskim środowisku. Nie każde badanie owocuje kodem, ale za każdym z nich stoi wiele godzin pracy terenowej i analizy gabinetowej. W wypadku mojej zawodowej praktyki dzieje się tak w około połowie przypadków. Decydujące jest tu rozstrzygnięcie kwestii czy powstały w wyniku analiz model projektowy reprezentujący lokalną tożsamość architektoniczną uda się przetransponować na formę konkretnych zapisów.

Klasyczny kod najczęściej zawiera trzy części: zebrany w formie katalogu, obmierzony materiał źródłowy, przegląd wykonanych analiz oraz – objętościowo niewielkie, lecz będącą jego istotą – zapisy projektowe, do których cały proces grawitacyjnie zmierza. Jest w nich zawarty wtórnie zakodowany, powstały w wyniku analiz model projektowy. Zapisy mogą przybierać formy parametrów oraz wskaźników, infografik, algorytmów projektowych bądź regularnych wytycznych i mają służyć jako ruszt zapewniający bezpieczne wpisanie się nowoprojektowanej, współczesnej architektury w lokalną tożsamość miejsca. Typ zastosowanego zapisu zależy od celu powstania kodu, a także od skali obszaru, który kod obejmuje – inny będzie w wypadku miasta, inny w wypadku dzielnicy – inny, gdy badana jest struktura zabudowy, a odmienny, gdy jedynie jej język architektoniczny.

Powody tworzenia kodu projektowego są dwojakie: może powstawać z pobudek naukowych, może też być robiony na zamówienie: miasta – jego wydziału architektonicznego, ochrony zabytków, ochrony krajobrazu kulturowego czy biura rozwoju – lub prywatnego inwestora – co w rodzimej praktyce zdarza się rzadko. Odkryte regularności i charakterystyczne cechy formy architektonicznej traktowane są jako wartość źródłowa dla badanej lokalizacji, ale mogą też być podstawą dla stworzenia projektu nowej przestrzennej tożsamości dla miejsca, które nie posiada zdefiniowanej miejskiej tożsamości, bądź którego lokalna tożsamość została nieodwracalnie zdegradowana. W przypadku kodów wykonywanych na zlecenie urzędów miast trudno o wgląd w szczegółowe dane o stopniu ich wykorzystania w powstających projektach – nie będąc wymagane prawem, służą one raczej jako materiał informacyjny upubliczniany dla inwestorów. Ze swojej strony moc wykonywanych badań projektowych, a zwłaszcza kodów architektury miast, sprawdzam w laboratorium prowadzonej przez siebie dydaktyki.

Czas pracy nad kodem projektowym jest funkcją kilku zmiennych, ale ponieważ kody dotyczą zabudowy dzielnic lub miast i są przeważnie pokaźnych rozmiarów, czyni to z nich opracowania czasochłonne. Dodatkowo, to co dla zespołu ludzi zajmuje kilka miesięcy pracy, dla jednej osoby staje się kilkuletnim zobowiązaniem – ostatni wykonany przeze mnie kod fasady wrzeszczańskiej opracowywałam w pojedynkę ponad dwa lata. Dlatego w swojej praktyce zawodowej przez ostatnie piętnaście lat wykonałam lub współwykonałam jedynie kilka opracowań kodowych, z których najważniejsze krótko przedstawiam poniżej. Są to zarówno kody architektury miast, jak i architektury dzielnic, a pośród nich te najbardziej przeze mnie ulubione – kody miejskich fasad pierzejowych.

Kod Kamienicy Gdańskiej, Główne Miasto, Gdańsk (T: 44-53)

W 2004 roku na zlecenie Urzędu Miasta Gdańska w zespole z profesorem Jackiem Dominiczką wykonaliśmy Kod Kamienicy Gdańskiej. Opracowanie to było odpowiedzią na projekt tzw. drugiej odbudowy Głównego Miasta w Gdańsku, której realizacja w kolejnej dekadzie miała przynieść dzielnicy dwieście nowych kamienic, w przeważającej liczbie jako tworzące ciągłe pierzeje nieodbudowanych dotąd ulic bocznych. W efekcie badań udało się ustanowić jeden prototyp geometryczny ściany fasady łącznie z wewnętrznymi jej podziałami na poziome części oraz powiązać go geometrycznie z siatką fasadowych otworów. Dodatkowo stworzyliśmy klasyfikację krawędzi wnętrza licznicy, a także typologię odształceń charakterystycznych dla fasad kamienic Głównego Miasta. Rozpoznawalny niemal

dla każdego typ gdańskiej fasady okazał się zagadnieniem złożonym, ale opisywalnym geometrycznie – powstała obszerna księga kodu kamienic dzielnicy oraz jego wersja internetowa, a prace zakończyła publiczna prezentacja przed prezydentem miasta oraz urzędnikami miejskimi. Opracowanie to było w kolejnych latach prezentowane na seminariach i konferencjach. Jest też regularnie używane na zajęciach projektowych w prowadzonej przeze mnie Pracowni Architektury Miasta na kierunku Architektury Przestrzeni Kulturowych.

Kod Miasta Fremantle, Śródmieście Fremantle, Australia (T: 54-63)

W latach 2007-2009, w efekcie ponad dwuletnich badań, powstał Kod Tożsamości Lokalnej Fremantle, australijskiego miasta będącego oceanicznym portem Perth. Fremantle to jedno z cenniejszych miast na kontynencie, słynące w Australii z dobrze zachowanego dziedzictwa kultury miejskiej. Zamówiony przez Urząd Miasta kod określał regulacje zarówno dla struktury miejskiej – analizą której zajmował się Jacek Dominiczak – jak i dla języka architektonicznego kamienic oraz ich fasad – co było przedmiotem badań autorki. Bazę do moich studiów stanowiła materia świetnie zachowanego, niedotkniętego zniszczeniami wojennymi miasta, a podstawą do szczegółowych analiz geometrycznych stały się inwentaryzacje fasad wykonane w czasie naszego pobytu przez studentów architektury Uniwersytetu Curtin w Perth. W efekcie badań wydzielono w obszarze miasta kilka stref, dla każdej określając charakterystyczne cechy zabudowy oraz zalecenia projektowe dla ich przestrzeni publicznych. Fasady miejskich kamienic, których badaniem się zajmowałam, w odróżnieniu od fasad gdańskich są zdecydowanie poziome, najczęściej dwu lub trzykondygnacyjne z charakterystycznymi podwieszeniami, zadaszającymi i odcinającymi usługową część przyziemną od reszty fasady. Tu po raz pierwszy na taką skalę spotkałam się z fenomenem przerw w zwartej, ciągłej pierzei (Urban Gaps), które umożliwiają wniknięcie do wnętrza kwartałów. Poznanie tego problemu formy miejskiej było ważnym zagadnieniem dla formujących się w tym czasie hipotez mojego doktoratu. W fazie opracowywania kodu do dwuosobowego zespołu dołączyła Agnieszka Kiera, architektka, główny konserwator miasta Fremantle. Dostarczone Urzędowi Miasta w 2009 roku opracowanie jest stosowane jako lokalne prawo miejskie, stanowiąc materiał przy projektowaniu nowych zamierzeń budowlanych, jak i będąc źródłem wytycznych projektowych przekazywanych przyszłym miejskim inwestorom.

Kod fasady gdyńskiej. Kamienice pierzejowe, Śródmieście Gdyni (T: 64-73)

Kod fasady gdyńskiej. Kamienice narożne, Śródmieście Gdyni (T: 74-83)

Po pracy nad fasadą gdańską pozostało we mnie marzenie badawcze, aby zająć się miejską architekturą Gdyni. W roku 2008 na zlecenie tamtejszego Urzędu Miasta przygotowałam kod fasad dla gdyńskich kamienic pierzejowych. Powstało opracowanie bazujące na wybranych w rozpoznaniu terenowym ponad sześćdziesięciu kamienicach – których dokumentacja architektoniczna z okresu międzywojennego zachowała się w znakomitym stanie w archiwum miejskim. Analizy na materiale źródłowym dotyczyły określenia prototypu ściany fasady – który okazał się być kwadratem – wyodrębnienia ich poziomych części, określenia siatki otworów oraz stopnia masywności ścian, a także typologii krawędzi wewnątrz ulicznych. Duża próba badawcza pozwoliła mi po raz pierwszy sformułować zapisy projektowe na bazie prostych analiz statystycznych oraz przedstawić je w formie komunikatywnych infografik.

W kolejnym, 2009 roku, po sukcesie kodu kamienic pierzejowych przebadalam komplementarne do gdyńskich fasad kamienic pierzejowych zagadnienie fasad kamienic narożnych i był to mój pierwszy kod fasad kamienic tego typu. Pracowałam podobną metodą, na wybranych sześćdziesięciu fasadach wydobytych z miejskiego archiwum. Analizy i sformułowane zapisy dotyczyły geometrycznych relacji obu fasad, kształtu i budowy narożnika czy wysokości i formy dominanty. Oba tomy kodu gdyńskich kamienic – razem stanowiące opracowanie pełnego programu regularnej architektury dzielnicy śródmiejskiej – zarówno w formie książkowej, jak i cyfrowej są w użyciu jako materiał informacyjny w Biurze Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni. Kod fasady gdyńskiej został zaprezentowany na miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej i uzyskał wysoką ocenę. Upowszechniany wystąpieniami na seminariach i konferencjach, jest materiałem źródłowym w prowadzonej przeze mnie dydaktyce projektowej.

Kod fasady wrzeszczańskiej. Kamienice pierzejowe, Gdańsk Wrzeszcz (T: 86-95)

Kolejny kod projektowy mojego autorstwa powstał w 2017 roku, choć prace nad wrzeszczańską fasadą kamienic pierzejowych zaczęłam już w roku 2015. Jest to kod architektury części dzielnicy Gdańsk Wrzeszcz, który wraz z całym procesem badania projektowego wskazuję jako dzieło habilitacyjne (patrz roz. 4.) w niniejszym postępowaniu.

2.2. Badania projektowe (T: 96-129)

Wykonywane przeze mnie badania projektowe dotyczą określania i kontynuowania lokalnej tożsamości regularnej architektury miast i ich dzielnic. Tego typu badania to zazwyczaj długotrwały, kilkuetapowy proces, w toku którego powstaje abstrakcyjny model projektowy analizowanej zabudowy, zapisywany następnie w formie syntetycznej informacji i, finalnie, upubliczniany.

Cały proces badawczy składa się z trzech faz – z fazy terenowej, z fazy gabinetowej i fazy upowszechnienia efektów badań – a każda z nich rozwija się w dwóch etapach. Trudno ustanowić sztywne granice pomiędzy kolejnymi odcinkami pracy, ale faza terenowa zawiera etap rozpoznania i wyboru próby badawczej oraz etap zbierania materiałów źródłowych; faza gabinetowa to dostosowany do podmiotu badań etap analiz oraz etap tworzenia syntetycznego podsumowania; zaś na fazę upowszechnienia składa się etap publicznej prezentacji efektów oraz etap aplikacji projektowej. Sekwencja sześciu etapów dla każdej wybranej miejscowości rozkłada się nieco inaczej ze względu na lokalne zróżnicowanie studiowanego materiału i nieco odmienne ujęcia tematów badawczych.

Okres fazy terenowej to twórczy czas, którego kreatywne przeżycie i sposób wykorzystania formuje przebieg prac kolejnych etapów oraz wpływa na jakość rezultatów. Szczególnie niedoceniany właściwie we wszystkich badaniach przestrzennych jest ich pierwszy etap: rozpoznanie potencjału miejsca. W przypadku moich poszukiwań do jego przeprowadzenia stosuję terenowe metody antropologiczne – paradoksalnie zbliżające osobę badaczki do strategii artystki – w których podczas procesu poznania badająca sama staje się narzędziem badawczym. Jakby się nie przygotowywać, wejście w teren zawsze uderza swoją złożonością, nastrojem, mieszanką materialnego i niesubstancjonalnego. Antropolożka, używając strategii „obserwacji uczestniczącej”, wnika w miejscność otwarta na doznania, ale jednocześnie z precyzyjnie określonym zadaniem – są to dwa stany, może nie sprzeczne, ale bez treningu trudne naraz do utrzymania. Natomiast to, co odróżnia moje badania od studiów ogólnokulturowych próbujących przeniknąć ducha miejsca, to skupienie na wybranych warstwach genius loci, tych, które wchodzi w skład tkanki zabudowy – w tym przypadku koncentracja na typowej architekturze analizowanego miasta – co na powrót czyni z antropolożki architektkę i owocuje wskazaniem reprezentatywnych przykładów lokalnej zabudowy do dalszych badań.

Drugi etap fazy terenowej obejmuje zbieranie oraz obmiar materiału źródłowego. Wytypowane artefakty zostają kolejno udokumentowane w stopniu wymaganym do założonych celów badawczych. Dokumentacja wybranych obiektów to istotne zagadnienie, gdyż brak dobrze odwzorowanej zabudowy uniemożliwia większość analiz architektonicznych. W toku moich prac, jeżeli nie dysponowałam materiałami z miejskich archiwów, musiałam bazować na wykonywanych równocześnie pomiarach inwentaryzacyjnych. Dlatego wielką pomocą było pojawienie się kilka lat temu oprogramowania do wykonywania odwzorowań ortofotograficznych, z którego korzystałam w ostatnich dwóch projektach: badaniach fasad pierzejowych dla Gdańska Wrzeszcza (lata 2015-2018) oraz pierzei ulicy Długiej w Gdańsku (lata 2018-2019). Dzięki ortofotografii mogę w krótszym czasie udokumentować podobną liczbę artefaktów, a nawet zwiększyć próbę badawczą. Gdy wizualne reprezentacje materiału źródłowego są gotowe przystępuję do ich precyzyjnego obmiaru – zestawienia wielkości, ustalenia proporcji, określenia elementów składowych – który najczęściej jest już dostosowany do planowanych sposobów analiz następnej fazy badań.

Środkową fazę gabinetową rozpoczyna etap analiz. Analizy architektoniczne to niezwykle pojemna kategoria, gdyż oba człony tego określenia można rozumieć na różne sposoby. W rozważanym przypadku analizy dotyczą powtarzalnej i typowej miejskiej formy architektonicznej, dlatego przyjęte metody to klasyczne sposoby badań formalnych, jak studia morfologiczne budowy, wielkości i kształtu, do porządkowania których używam narzędzi porównawczych oraz klasyfikacji. Analizy prowadzę, równoległe, metodami wizualnymi – nałożenia geometryczne, typologie, wykresy – oraz numerycznymi, od kilku lat używając także prostego rachunku statystycznego, ponieważ poszukiwane cechy, to te, które występują w badanym krajobrazie najczęściej, czyli typowe dla miejsca. Tym co szczególnie dla prowadzonych przeze mnie badań jest ukierunkowanie wyborów i analiz na powstanie abstrakcyjnego modelu projektowego, który tworzy się mniej więcej w środku całego procesu. Model jest rodzajem projektu teoretycznego: nie posiada konkretnych materializacji, będąc zespołem powiązanych ze sobą zebranych danych reprezentujących charakterystyczne cechy i wielkości przestrzenne. Jego załączki tworzą się już w fazie terenowej, podczas rozpoznania typowej zabudowy, ale kształt modelu wyłania się coraz wyraźniej w czasie analizowania kolejnych zagadnień.

Etap syntezy podsumowuje uzyskane w analizach nowe dane odwzorowujące tożsamość lokalnej formy architektonicznej. Dochodzi do tego poprzez transformację stworzonego modelu na sumaryczne informacje zawarte w raporcie z badań bądź w różnego typu podsumowaniach. Typy finalnych zapisów różnią się w zależności od celu badań – gdy towarzyszy im tworzenie kodu projektowego przybierają formę wytycznych lub algorytmów projektowych (patrz roz. 2.1.3.). W innym przypadku są to wnioski kierujące dalsze prace badawcze na nowe tory, wskazując odkryte w procesie ślepe uliczki oraz życiodajne ścieżki.

Po opracowywaniu materiału podsumowującego badania następuje faza ich upowszechnienia. Jej pierwszy etap to tworzenie artykułów, monografii naukowych, tekstów popularyzatorskich, a także przygotowywanie publicznych wykładów przedstawiających przebieg procesu badań i uzyskane rezultaty. Upowszechnieniem może być wydawnictwo albumowe bądź wystawa architektoniczna – prezentujące wizualną warstwę procesu, a więc zgromadzony rysunkowy i fotograficzny materiał źródłowy, analizy nałożeń geometrycznych, lokalne typologie kształtów czy finalne syntezy pozyskanych danych wyrażone w formie infografik lub algorytmów projektowych.

Ostatni, zamykający etap to aplikacja, czyli czas powstawania projektów na bazie sczytanych z materiału źródłowego informacji. Jakość architektury zależy od wielu niekontrolowalnych czynników, ale zastosowanie przez projektanta uzyskanych w efekcie badań wytycznych jest rodzajem gwarancji, że nowoprojektowane formy wpisują się w istniejący kontekst regularnej, typowej architektury miasta. Prawdopodobieństwo wtopienia się w zastaną lokalność rośnie, gdy badanie owocuje kodem projektowym, którego końcowe zapisy są dostosowane do planowanych inwestycji. Kod projektowy jest częścią niektórych badań projektowych, a w jego skład wchodzi trzy spośród sześciu etapów badawczych: etap opracowywania materiałów źródłowych, dokładna dokumentacja etapu analiz oraz etap budowania syntetycznych zapisów. Tworzenie nowego projektu w miejskim kontekście kulturowym na bazie wytycznych kodowych paradoksalnie umożliwia swobodniejszą wypowiedź architektoniczną – otwiera projekt na śmielsze użycie współczesnego języka wyrazu, aktualnych materiałów czy technologii – gdyż wykorzystane zapisy stanowią rękojmię utrzymania się w lokalnej tożsamości przestrzennej.

Tyle o badaniu – a co dzieje się z badaczem? I co z naszą badaczką? Zgodnie z paradygmatem interpretatywnym – utrwalonym na gruncie sztuki i humanistyki u kresu XX wieku, a zastosowanym do badań krajobrazu miasta – badaczka wnika w rzeczywistość miasta, szukając lokalnego znaczenia analizowanych artefaktów i ich szerszego kontekstu. Ślad badającej zostaje utrwalony w terenie, a także w analizach, gdzie jej interpretacje nie są bezstronne. Tak uprawiane badania naukowe zbliżają się znacząco do strategii badań artystycznych. Sam proces badawczy, który trwa miesiące, a nawet lata, głęboko angażuje osobę badaczkę i zapisuje się wyraźnie w materii jej życia. Od 2002 roku właściwie bezustannie prowadzę badania projektowe kolejnych miejskości, ciągle przechodząc przez następujące po sobie fazy, doskonaląc nie tylko narzędzia analizy, ale też język komunikacji. Poniżej przedstawiam kilka wykonanych projektów badawczych – tych, w efekcie których nie powstały kody projektowe, omawiane szczegółowo w poprzednim rozdziale (patrz roz. 2.1.3.).

Kamienna Góra, Plan Miejscowy, Gdynia

Pierwsze badanie projektowe przeprowadziłam tuż po ukończeniu studiów antropologicznych w 2002 roku przy opracowywaniu materiałów do planu miejscowego Kamiennej Góry w Gdyni. Przez długie tygodnie fotografowałam, szkicowałam i mierzyłam szczególnie obszar, który w samym centrum miasta jest mieszanką przestrzeni półpublicznej i półprywatnej żyjących tu ludzi. W tego typu badaniach bliski kontakt z mieszkańcami jest regułą, natomiast w dzielnicy willowej dystans między nimi a badaczką, gwałtownie się skraca, rośnie intensywność relacji oraz ich koloryt.

Podmiotem moich studiów była architektura przedmodernistyczna oraz modernistyczna dystryktu, z licznymi efektami późniejszych przeróbek i remontów oraz zabudowa najnowsza, której przeskalowanie oraz nadmierna intensywność niszczyły malowniczą aurę dzielnicy, uznawanej za nadmorski, śródmiejski ogród, wyniesiony ponad dolny taras miasta. Po stworzeniu dokumentacji inwentaryzacyjnej około czterdziestu fasad willowych, wykonałam obmiar, a następnie analizy geometrycznie zebranego materiału źródłowego, w poszukiwaniu klasycznych proporcji oraz charakterystycznej dla dzielnicy skali i wielkości. Na mój ostateczny wkład w projekt badawczy Kamiennej Góry złożyła się faza terenowych badań architektury oraz etap jej analiz. Było to pamiętne doświadczenie dla młodej badaczki, i choć pozbawione świadomości całego procesu badawczego, ważne także dlatego, że zainicjowało drogę, po której nadal idę.

Projekt Europejski SEAS, Szybkie Badanie Miejskie (Fast Urban Research): Kłajpeda, Gdańsk, Rijeka, Sztokholm, Konstanta, Odessa, Warna, Stambuł, Goeteborg, Skegness (T: 98-107)

Szybkie Badanie Miejskie to projekt badawczy będący częścią międzynarodowego projektu SEAS realizowanego w latach 2004-2009 w formie kilkudniowych wyjazdów badawczych do dziesięciu europejskich miast, silnie związanych z morzem oraz z przemysłem stoczniowym. Razem z profesorem Jackiem Dominiczakiem byliśmy w zespole reprezentującym artystów działających w Gdańsku, który wszedł w skład grupy miast kulturowej sieci SEAS. Kilkuletni udział w projekcie wyćwiczył mnie w sprawnym rozpoznawaniu lokalnej tożsamości nowopoznanej formy urbanistycznej. Faza prac terenowych była trudna nie tylko z powodu oczywistej prędkości, ale z konieczności prowadzenia celowej obserwacji miejskiej tkanki już od pierwszego z nią kontaktu. Ponieważ wszystkie etapy badawcze musiały ulec czasowemu ścśnięciu, analiza zaczynała się już w trakcie całodziennych badań terenowych i kontynuowała w pokoju hotelowym długo w noc. Najczęściej stosowane w tym projekcie narzędzia analityczne to wizualne porównania oraz selektywne typologie. Następujący po analizach etap syntez wydobywał specyficzne cechy lokalnej formy architektonicznej, przedstawione w formie zestawień i podsumowań.

Upowszechnieniem Szybkich Badań Miejskich oraz dodatkowym motywatorem dla autorów były prezentacje efektów na kończących kilkudniowy pobyt publiczne seminariach organizowanych dla mieszkańców, władz miasta oraz ludzi zaangażowanych w lokalne przemysły sztuki i kultury. Omawiane badanie nie przeszło do etapu aplikacji projektowej, choć stało się dla mnie rodzajem szerokiego studium przypadków, wykonywanym w kilkuletniej, choć nieciągłej, podróży badawczej. Zebrany w terenie materiał badawczy wykorzystałam w projekcie doktorskim, a zdobyte doświadczenia miały wpływ na formułę projektu dydaktycznego „Zimniejsze miasta”. Dzięki projektowi SEAS udało mi się prześledzić lokalne strategie, za pomocą których wodność przemienia się w miejskość i w jaki sposób miasto potrafi, bądź nie, to wykorzystać. SEAS to także przyjemność pracy w grupie innych artystów – performerów, artystów wizualnych, tancerzy, muzyków, aktorów – którzy w tym samym czasie, choć każdy na swój specyficzny sposób, przeprowadzali lokalne działania w konkretnej przestrzeni miejskiej.

Gesty Architektury Miasta, 30 europejskich miast (T: 108-117)

Projekt rozpoczęty w pierwszej dekadzie 21. wieku pod tytułem „Gesty Architektury Miasta”, po kilku latach przemienił się w rozprawę doktorską „Miejsca-zetknięcia-fasad jako zagadnienie spójności i dynamiki formy urbanistycznej”, obronioną w roku 2013. Wybór tematu badawczego wynikał z obserwowanej analogii między światem człowie-

ka i światem architektury, gdzie w obu płaszczyznach można współcześnie zdiagnozować problemy z bezpośrednim kontaktem oraz z dotykowością. W domenie architektury nie zawsze tak było – właściwie można powiedzieć, że dawna forma architektoniczna, a szczególnie forma urbanistyczna, lepiej sobie radzi od ludzi z kwestią zażyłości i, choćby w miastach europejskich, potrafi udzielać dobrej lekcji trwałej wspólnotowości. Stawiając w etapie rozpoznania taką hipotezę, przedmiotem swoich badań uczyniłam zagadnienie dotąd peryferyjne i niedoświetlone: miejsca-zetknięcia-fasad.

Etap zbierania materiałów był bardzo rozciągnięty w czasie i obejmował przykłady z ponad trzydziestu odwiedzonych przeze mnie w okresie kilku lat miejskości. Pierwsze analizy bazowały na metodzie porównawczej studium przypadków. W kolejnych krokach pracowałam nad wydobyciem i klasyfikacją języka gestów bliskości i odrębności architektury miast, analizując formę i wyciągając wnioski pod kątem stopnia jej spójności, a także zakresu rozpiętości dynamiki wyrazu. Efekty projektu badawczego, a potem dysertacji doktorskiej były upowszechniane w czasie wielu wystąpień, a metody formowania obszaru zetknięć architektury stały się jednymi z głównych narzędzi w dydaktyce projektowej autorki. Zadanie badawcze sformułowane ściśle architektoniczne, ale przyjęta perspektywa nosi cechy pracy interdyscyplinarnej, gdyż patrzyłam na analizowane artefakty antropologicznie, kognitywistycznie oraz posthumanistycznie. Wynikowa transdyscyplinarność projektu czyni z niego badanie w moim dorobku wyjątkowe.

Krajobraz Ulicy. Długa w Gdańsku, Śródmieście, Gdańsk (T: 120-129)

W 2018 roku rozpoczęłam prace nad projektem badawczym „Krajobraz Ulicy. Długa w Gdańsku”, który jest obecnie w realizacji. Przyjęte cele badawcze zakładają prześledzenie struktury, morfologii oraz wzajemnych gestów architektonicznych fasad, formujących pierzeje najważniejszej ulicy Głównego Miasta. Nowością – którą długo planowałam – jest przeprowadzenie prac nie na wybranej próbie, ale analiza wszystkich fasad wchodzących w skład studiowanej ulicy. Decyzja o powrocie z projektem badawczym do centrum Gdańska po piętnastu latach przerwy nie była łatwa. Dziś dzielnica jest już inna: bardziej zaludniona, turystycznie ożywiona, choć przez miniony czas sama tkanka zabudowy niewiele się zmieniła. Najważniejsze zadanie „drugiej odbudowy Głównego Miasta” czyli uszczelnienie pierzei ulic bocznych nie zostało zrealizowane, a nieliczne, akupunkturowe próby ich domknięcia, które powstały, można uznać za nieudane.

Ideą toczącego się projektu jest uchwycenie formy ciągłych pierzei głównej ulicy dzielnicy, zapisanie ich w reprezentacjach ortofotograficznych, a następnie przeprowadzenie analiz zgodnie z narzędziami wypracowanymi w Kodzie Kamienicy Gdańskiej, wykonanym przez profesora Jacka Dominiczaka i przeze mnie w 2004 roku (patrz roz. 2.1.3.). Dodatkowym zakładanym efektem badań jest stworzenie odwzorowań kompletnych ścian pierzejowych analizowanego wnętrza miejskiego – w taki sposób obie pierzeje ulicy Długiej zostaną ukazane po raz pierwszy. Faza terenowa projektu jest obecnie na ukończeniu: etap rozpoznania był krótki, natomiast etap dokumentacji i obmiaru zebranego materiału źródłowego trwał wyjątkowo długo i jeszcze się nie zakończył, z powodu sezonowego naporu turystów oraz remontów poszczególnych fasad. Pomimo tych utrudnień prace analityczne kolejnej fazy gabinetowej są w toku.

2.3. Fotografia

Tak długo jak zajmuję się miejskością, tyle czasu ją fotografuję. Od początku też używam medium fotografii na dwa sposoby: jako dokumentu miejsca oraz jako sposobu zatrzymania jego atmosfery. Nie jestem dobra w dostrzeganiu szczegółu – wejście w żywioł miasta to wkroczenie w nieznaną, badaczka co rusz musi przywoływać się do porządku, zwracać do celu badawczego. Pomaga mi w tym metoda zadawania pytań podmiotowi badania, stosowana w wielu podejściach, ale najpoważniej traktowana w antropologii. Moje pytania kieruję do miejskich ulic, fasad, bram z koncentracją nasłuchując wizualnych odpowiedzi. Myślę, że moją umiejętnością jest celne

rozpoznawanie i zapamiętywanie szczególnego klimatu miejsca. Ale to nie wystarcza: ponieważ miejskość i jej atmosfera utworzona jest z wielu złożonych składowych. Odczuwając, muszę jednocześnie sprawdzić jak dużą rolę w wytworzeniu lokalności odgrywa warstwa architektoniczna. Jeśli sporą – sięgam po aparat. Z ożywionym czuciem oraz ze zdjęciami wysypującymi się z kart pamięci mogę, już przy biurku, przeglądać obraz za obrazem i wyłuskiwać odpowiedzi na te zadane i niezadane na ulicach pytania. Tak pracuję – wieczorami w obcym mieście, gdy towarzysze wyprawy już śpią bądź we własnym domu, pochylona, rysująca, notująca.

Ale szczególnie czekam na momenty, gdy idąc bez pośpiechu – już bez porywów ekscytacji pierwszym kontaktem – otoczona miejską materią i oddychająca jej powietrzem, zostaję zatrzymana przez obraz i daję zrobić się stojącemu przede mną zdjęciu. Bo znacznie częściej uprawiam fotografowanie jako rodzaj kradzieży – szczególnie podczas kilkudniowych projektów, gdy w ograniczonym czasie muszę zarejestrować jak najwięcej. Podczas tych krótkich wizyt w odległych miastach nie przydarza się owo fotografowanie z oddechem. Ale bywa też, że nawet wówczas fotografia po prostu pojawia się przed oczami i nie można jej pominąć w natłoku innych kadrów. Te fotografie zostają ze mną najdłużej.

Zaczynałam od zdjęć analogowych. Jako absolwentka modnej szkoły fotograficznej – pracując pachnącym skórą futerału zenitem – naciskałam spust migawki pewnie oraz z rzadka. Jednak wraz z pojawieniem się fotografii cyfrowej mogłam w krótkim czasie szeroko udokumentować badaną lokalność i tym samym uniezależnić się w praktycznym sensie od miejsca badania. Początki to grubopikselowa mawica działająca na „małe dyskiety typu b”, z którą pracowałam nad większością miast w europejskim projekcie SEAS, potem srebrzysty cannon, już na karty pamięci, nieodżałowany, bo zgubiony na północy Rosji podczas badań Pietrozawodska i ciężki, matowy nikon, który jest ze mną do dziś, dwukrotnie zastępowany ze spracowania tym samym modelem, na wskroś poznanym przez moje prawe oko i dłoń. I tak już pewnie zostanie – ja, aparat i dyski pękające od drogich mi miast w ich cyfrowych reprezentacjach.

2.4. Teksty

Pisanie to dla mnie ważny sposób wyrazu. W moim życiu jest ono nieoczywistym efektem mieszkania w pokojach wypełnionych książkami. Nigdy nie były to pełne powabu trwania oszklone szafy w gabinetach bibliotecznych, lecz biegnące równolegle półki z trudem mocowane w wielkopłytyowym żelbecie, zamienione później na proste regały porastające pionowe płaszczyzny „mieszkania ze skosami”.

Dziś dziedzictwa wczesnego czytania i pisania używam pracując nad kolejnym artykułem, esejem, zamówionym tekstem – tak, że czasem samo pisanie staje się działalnością twórczą. Edukację uniwersytecką odbierałam w czasie postmodernistycznego przełomu i dlatego, pisząc, bardzo poważnie traktuję zobowiązanie otwartego tekstu, do komunikowania się w sposób prosty, nie budujący dystansu. Piszę z przyjemnością, patchworkowo, we wszystkich miejscach tekstu naraz – jakbym żłobiła materie słów dość tępyim narzędziem – skrupulatnie wyobrażając sobie jak układane zdanie wybrzmi w uszach czytającego.

Lekcje chwywania przestrzeni w słowa brałam w języku polskim od Iwaszkiewicza, Herlinga-Grudzińskiego, Olgi Tokarczuk, Andrzeja Stasiuka, Ingi Iwasów – tak, to znakomici literaci, ale też piszący, dla których opisywana przestrzeń jest niezbywalną częścią tworzonych tekstów. Jakiego pisania się uczyłam? Tego, które zapisuje, a następnie ożywia w wyobraźni czytającego miejsce, rysuje je wraz z jego zmysłowością, szerokim tłem, tajemniczością; tego które używa konstrukcji, ciągów słów, porównań stymulujących przestrzenną wyobraźnię. Oczywiście, można zajmować się architekturą, krajobrazem, przestrzenią bez pisania, ale wierzę, że jest to komplementarny do wizualnego sposób, który skutecznie potrafi ożywić wewnętrzne obrazy naszych umysłów.

W czasach, gdy z trwogą podejmujemy się zobowiązania poważnego tekstu, szybkim spełnieniem piszącego mogą stać się migawkowe formy tworzące w sieci miejsca-nie-miejsca czyli blogi internetowe. Też tak mam i od roku 2013 tworzę miejski e-zaułek: „ulice i place” (uliceiplace.blogspot.com), gdzie zamieszczam lapidarne wpisy związane z pobytami w badanych miastach; zaś od 2017 roku działa e-skwer „miasto i architektura” (miastoiarchitektura.blogspot.com), dedykowany mojej pracowni na Akademii – jej studentom i współtworzonym tu ideom.

2.5. Wykłady wizualne (T: 130-143)

Świadomie umieszczam wykład w rozdziale poświęconym twórczości, choć oczywiście wykładanie wpisane jest w istotę dydaktyki. Ale jakościowo nie ma tu różnicy: zaproszone wykłady przygotowuję w taki sam sposób jak te, wchodzące w skład przedmiotów kursowych.

Należę do tych wykładających, którzy narrację budują dwutorowo, tak, że ścieżce werbalnej towarzyszy strumień, a właściwie wizualna rzeka. Dzięki pracy z obrazami, staram się wywołać u odbiorcy drugie rozumienie, inne niż to biegnące analitycznym duktem słów – dlatego myślę o nich jako o wykładach wizualnych.

Tak rozumiany wykład często powstaje kilka miesięcy i zdarza się, że jest jedyną trwałą rejestracją procesu badawczego. W taki właśnie sposób tworzyłam dla gdańskiego Instytutu Kultury Miejskiej cykle „Materie Miejskości” (8 wykładów), „Tu-czy-tam” (5 wykładów), „Zimniejsze miasta” (5 wykładów). Dwugodzinne wystąpienia nierzadko mają pojemność ponad trzystu slajdów, rozpisanych na wizualne rozdziały oraz łączące je sekwencje. Obrazy otwierające – okładki wykładów i ich poszczególnych części – komponuję z dużym pietyzmem, gdyż są dla mnie symboliczną wiadomością – reprezentacją gęstej zawartości. Prezentowany materiał jest niemal w całości mojego autorstwa – można tu znaleźć surowe kadry z podróży, wizualne porównania i porządkowania form, nałożenia oraz kolaże. Na to, co zapożyczam z innych źródeł, składają się satelitarne zdjęcia miast, dawne mapy miejsc, portrety przywoływanych artystów i autorów, fotografie ich dzieł oraz okładki książek.

Jeszcze z jednego powodu publiczne wykładanie, uprawiane od niemal dwudziestu lat, jest dla mnie – architektki i antropolożki – istotne: tą drogą mówię innym o swoich doświadczeniach, twórczości, o ludziach i ideach, które mnie formują, ekscytują, są najistotniejsze. Długo do tego stwierdzenia szłam, ale dziś, po latach zmagania z tremą i kobiecą niepewnością, mogę szczerze powiedzieć, że lubię dzielić się w ten szczególny sposób z innymi gromadzonymi sensami, a poprzez pracę nad wykładem, jednocześnie układać sobie własne rozumienie świata.

3. Dydaktyka (D)

Pierwszy własny kurs dydaktyczny poprowadziłam dla studentów studiów podyplomowych Architektura+Dialog, które w 2003 roku założyliśmy razem z profesorem Jackiem Dominiczakiem na gdańskiej ASP. Kurs poświęciłam relacji między projektowaniem architektonicznym a wiedzą o współczesnym człowieku – jako o podmiocie owego projektowania – płynącą z antropologii kulturowej. Była to autorska próba przerzucenia mostu między dwiema uniwersytecko odległymi niestety, a głęboko wrośniętymi w siebie dyscyplinami.

Studia podyplomowe Ar+Di okazały się wyjątkowym miejscem edukacji z wielu powodów: w interdyscyplinarnym kolektywie pracowaliśmy razem ze studentami idącymi różnymi ścieżkami naukowymi nad transdyscyplinarnymi zagadnieniami współczesnej miejskości. Poza przedmiotem teoretycznym, współprowadziłam razem z Jackiem Dominiczakiem studio projektowe, skupione na architektonicznych strategiach miejskiego nasłuchu, gdzie spotykała się metoda projektowania dialogicznego Dominiczaka z moim podejściem antropologicznym, nakierowanym na terenowe badania projektowe. Naszą ambicją dydaktyczną była idea badania, kontynuowania i uwspółcześnienia lokalnej tożsamości miejsca, która jest ważna dla mnie do dziś.

Ten miejski, architektoniczno-antropologiczny dwutakt wyznacza moją drogę nauczania także obecnie – ścieżkę rozwoju w dydaktyce realizując podobnie jak w swojej działalności twórczej: jako badanie i projektowanie lokalnej tożsamości miejsca, patrząc na nie czułym okiem perspektywy kulturowej.

Odwołania w tekście zamknięte w okrągłych nawiasach dotyczą przedstawionych do procedury habilitacyjnej opracowań, a więc odniesienie do dokumentacji dzieła habilitacyjnego (DZ), do portfolio twórczości (T), portfolio dydaktycznego (D), do opublikowanego kodu projektowego fasad (K), a także do samego autoreferatu (A).

3.1. Antropologicznie (D: 5-69)

W 2009 roku zostałam poproszona przez prof. Tomasza Szkudlarka, który pełnił wówczas na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku funkcję kierownika międzywydziałowych studiów humanistycznych, o zbudowanie pierwszego kursu antropologii kulturowej. Traktowałam to jako duże wyróżnienie, ale też docenienie mocy dyscypliny, która szturmem podbijała instytuty badawcze oraz szkoły wyższe, nie tylko w polu humanistyki, ale także i sztuki – co na przełomie tysiącleci związane było z wyraźnym przesunięciem w kierunku antropologii właściwie w całej kulturze europejskiej. Dziś, prowadzony przeze mnie moduł antropologiczny obejmuje trzy przedmioty: wykład „antropologii kulturowej”, wykład „antropologii miejsca i rzeczy” oraz „laboratorium antropologiczne”. Zarówno wyjątkowość Akademii, moja architektoniczna specjalizacja, jak i świadomość, że wiedzę antropologiczną kieruję do młodych projektantów sprawia, że kursy mają zdecydowanie aplikacyjny charakter.

„Antropologia Kulturowa” (D: 5-25) adresowana jest do studentów trzeciego roku studiów pierwszego stopnia. Ulepszana corocznie, w swej głównej strukturze dotyka podstawowych problemów klasycznej antropologii: multikulturowości, lokalności i globalności, tożsamości, struktury pokrewieństwa, kategorii wieku, płci, czasu. Celem poznawczym kursu jest rozważenie stopnia aktualności tych wielkich tematów człowieczych zarówno w życiu projektanta, jak i osób dla których projektuje. Natomiast jego cel kształcący to uwrażliwienie na widzenie drugiej osoby w całościowej perspektywie otaczającej ją kultury i rozważenie sposobów jak ten złożony obraz może wpływać na jakość projektowanych artefaktów. Zadania semestralne sprawdzają współczesne rozumienie takich kulturowych zagadnień jak rytuał, tabu czy system rodzinny.

Wykład „Antropologii Miejsca i Rzeczy” (D: 27-51), który mówię do studentów pierwszego roku drugiego stopnia studiów zaczął powstawać rok później, w 2010 roku. Obejmuje on siedem bazowych kategorii projektowych rozpiętych pomiędzy uniwersum żywych i światem materii nieożywionej: ruch i bezruch, całość i geometria, składowe całości, materiał, kolor, światło, płęć oraz wiek materii. Tematyka zajęć ściśle łączy się z obecnymi przekształceniami w sensorium zmysłowym człowieka oraz wprowadza neuronaukowe założenia teorii percepcji. Kurs zadaje pytanie o nasze relacje z rzeczami i miejscami. Pokazuje, że jeden ze sposobów rozumienia procesów zamieszkiwania miejsc oraz używania przedmiotów, prowadzi poprzez kulturowe widzenie społeczności, więzi między jej członkami, trwale wplecione w nasze życia zależności materialne i przestrzenne. Zadania semestralne zestawiają, z jednej strony, fenomen auratyczności badanych artefaktów, z drugiej, analizują ich warstwową strukturę, w której może dochodzić do ingerencji projektowych.

Poza Akademią oba wykłady były okresowo prezentowane na Wydziale Architektury Wnętrz Sopotckiej Szkoły Wyższej, a „antropologia kulturowa z elementami antropologii sztuki” jest od 2011 roku w stałym programie Studiów Podyplomowych Arteterapii, prowadzonych na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym we współpracy z Akademią Sztuk Pięknych i Akademią Muzyczną.

„Laboratorium Antropologiczne” (D: 53-69), to najmłodszy przedmiot z prowadzonego przeze mnie modułu antropologicznego, pomyślany jako kurs warsztatowy dla studentów drugiego stopnia i będący praktyczną kontynuacją teoretycznych wykładów. Przedmiot prezentuje metody i techniki badań antropologicznych oraz omawia możliwe sposoby ich użycia w procesie projektowym. Jego celem jest trening w zbieraniu nowych danych oraz w budowaniu z nich własnych wytycznych do projektowania przy użyciu czterech narzędzi antropologii kulturowej: prowadzenia obserwacji terenowej wraz z tworzeniem notatek badawczych, sporządzania dokumentacji dźwiękowo-wizualnej badanych artefaktów, z formułowania i przeprowadzenia wywiadów kwestionariuszowych oraz analizy zebranych informacji do kolejnych faz projektowych. Celem kształcącym kursu jest ćwiczenie się w dostrzeganiu oraz rozumieniu odmienności: zarówno odmienności nowego miejsca, nieznanego dotąd zagadnienia, jak i różnic pojawiających się w spotkaniu z inną osobą. Aby to się udawało trzeba nie tylko praktykować uważną obserwację, wnikliwe słuchanie materii oraz ludzi, lecz wciąż na nowo wprawiać się w dostrzeganiu złożonego kontekstu, permanentnej zmienności, jednoczesnego współistnienia stanowisk czy geometrii opozycyjnych.

W 2015 roku udało mi się zaprosić do Akademii na wykład i panel dyskusyjny profesora Marka Krajewskiego, socjologa związanego z Uniwersytetem Poznańskim, obdarzonego ogromną wrażliwością i nasłuchem projektowym. Profesor przeprowadził wykład „Normalizując nieokreślone. Życie w świecie bez zmiany”, w którym w elegancki i jednocześnie nieposkromiony sposób pokazał wzajemną życiodajność dyscyplin projektowych oraz nauk społecznych. Było to dla mnie ważne wydarzenie: z jednej strony jako wyraz wiary, że spotkania z osobowościami mają ogromną edukacyjną siłę – otwierają nam ścieżki, torują myślenie i dalsze działanie – z drugiej, jako wyraz pamięci o własnych naukowo znaczących relacjach – choćby z profesorem Joanną Tokarską-Bakir – z którymi kojarzy mi się czas bycia na uczelni. I mimo, że bezpośredni kontakt z myślą charyzmatycznej osoby nie zawsze jest najistotniejszy, to dla nas, ludzi, jest on najbardziej pociągający.

3.2. Architektonicznie (D: 71-125)

Do prowadzenia dydaktyki projektowej wróciłam z wielką radością, gdy tylko pojawiła się taka możliwość. W 2014 roku profesor Andrzej Pniewski tworzy na Wydziale Architektury i Wzornictwa kierunek Architektury Przestrzeni Kulturowych (pod pierwszą nazwą Projektowanie w Krajobrazie Kulturowym). Otwarcie studiów nie przypadkiem wiąże się w czasie z intensyfikacją europejskiej polityki promowania regionów, a wewnątrz nich, lokalnych krajobrazów, co na gruncie polskim szczęśliwie skutkuje wprowadzeniem do publicznej debaty zagadnień krajobrazu kulturowego, ładu przestrzennego czy kontynuacji dziedzictwa miejsca.

Powstanie Architektury Przestrzeni Kulturowych zbiegło się w moim życiu z momentem obrony doktoratu na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej i miałam takie osobliwe wrażenie, jak gdyby nowy kierunek edukacji na Akademii został stworzony właśnie dla mnie – architektki i antropolożki kulturowej, mocno zakorzonionej w trójmiejskości badaczki lokalnej tożsamości, autorki kodów projektowych, edukatorki zafascynowanej miejskością typu europejskiego – co, nieco żartobliwie, wyraziłam w czasie rozmowy kwalifikacyjnej. Po wygraniu konkursu na stanowisko adiunktki – który to fakt uznałam za docenienie przez Radę Wydziału Architektury i Wzornictwa mojej drogi zawodowej – weszłam do zespołu formującego pierwszy kształt studiów i, kontynuując dydaktykę przedmiotów antropologicznych, jednocześnie zaczęłam prowadzić kursy projektowe.

Ulokowana na drugim stopniu Architektury Przestrzeni Kulturowych pracownia projektowa początkowo nosiła nazwę „Miasto i Architektura. Projektowanie Miejsc” (D: 81-121), którą w 2017 roku przemieniłam na „Pracownię Architektury Miasta”. Nowa nazwa świadomie odnosi się do kultowej książki „La architettura della citta” Aldo Rossiego, od którego zapożyczyłam perspektywę patrzenia na miasto jako na wyjątkowo dużą, złożoną Rzecz, gdzie rzeczywistość architektury i rzeczywistość miejskości traktowane są na równi, ze świadomością przebywania odbiorcy jednocześnie w jednej oraz drugiej naraz, bez potrzeby budowania podziałów między nimi – podziałów spowodowanych władzą skali. Studenci odważeni tą zachętą, bez uprzedzeń i z radością tworzenia formują ściany miejskich przestrzeni publicznych, uzupełniają porwane pierzeje placów, cerują brakujące fasady podziurawionym ulicom. To przed czym w pracowni czujemy realny respekt to dusza miejsca, owa *genius locci* – odbierana w swej warstwie przestrzennej jako lokalna tożsamość miejsca – która mówi do nas charakterystycznymi cechami, wielkościami i proporcjami formy architektonicznej. Obcując z duchami zawsze dobrze być subtelnym, ale i uważnym – w czym pomaga nie tylko empatia percepcyjna, lecz także precyzyjne postępowanie. Jak więc to robimy?

Drugi stopień studiów, czyli wejście w proces projektowy poprzedzony samodzielnie wykonaną fazą studialną. Student w oparciu o metodologię badawczą prowadzącej realizuje własne analizy lokalnej tożsamości gęstej tkanki miejskiej, a następnie tworzy odpowiedź projektową w reakcji na istniejący kontekst. Pracujemy klasyczną metodą architektonicznych badań formalnych, korzystając czasem z antropologicznych metod terenowych, które równolegle prezentuję na kursach antropologii miejsca. Program pracowni skupia się na przekazaniu praktycznych narzędzi obserwacji i miary, nałożen geometrycznych, analizy porównawczej czy tworzenia typologii, które dobrze się sprawdzają w miejscach o wyraźnie zdefiniowanej kulturze i strukturze przestrzennej. Uzyskane przy ich użyciu dane studenci aplikują w kolejnych krokach projektowych, transformując je na język architektury współczesnej. W ten sposób powstające artefakty niosą w sobie zastane, miejscowe wartości, będąc jednocześnie aktualną wypowiedzią projektową.

W początkowej fazie zajęcia prowadzone są jako wizyty w terenie przeplecione z prezentacjami prowadzącej, które z biegiem semestru płynnie przechodzą w studio projektowe, realizowane poprzez pracę kolektywną oraz korekty indywidualne. Pobyt w pracowni trwa od dwóch do czterech semestrów – czterech, gdy dwa ostatnie są wyborem pracowni dyplomującej. W tym czasie student uczy się umiejętności rozpoznania swoistych cech zabudowy miast i dzielnic śródmiejskich tworzących ich przestrzenną tożsamość – a zwłaszcza uwrażliwienia na język typowych fasad, budujących powtarzalną, charakterystyczną architekturę pierzei ulic i placów. Dostaje tu także użyteczny aparat metodologiczny do tworzenia projektów lokalnej miejskiej architektury na własnej drodze zawodowej.

Tak uprawiana dydaktyka jest dla mnie wyjątkowo ważna jako przestrzeń, w której sprawdzam na bieżąco moc stworzonych przez siebie modeli projektowych oraz opracowań kodowych, ale także jako laboratorium współczesnej architektury, gdzie młodzi projektanci wypełniają twarde zapisy kodowe żywiołowym językiem form. Jednocześnie sam proces edukacyjny wpisuje się w postulat badań i przekształceń fenomenu miejskości oraz kontynuacji lokalnego krajobrazu kulturowego – będących istotnymi zagadnieniami misyjnymi Architektury Przestrzeni Kulturowych.

W czerwcu 2017 roku Rada Wydziału Architektury i Wzornictwa wyraziła zgodę na prowadzenie przeze mnie dyplomów magisterskich, co w roku akademickim 2017-18 skutkowało promotorstwem dyplomu pani Marty Grabowy pod tytułem „Od Ogarnej po Szeroką... Zagadnienie szczelności i klimatu ulic bocznych Głównego Miasta w Gdańsku”

(D: 118-119), dotyczącego ważnego zagadnienia niedokończonej po wojnie odbudowy pełnej siatki ulic w ścisłym centrum miasta. Projekt badał warianty uszczelnienia otwartych do dziś głównomiejskich pierzei, a także specyfikę architektury i atmosfery panującej na ulicach głównych oraz bocznych. W obecnym roku akademickim prowadzę dyplom magisterski pani Marii Rochowiak „Wejdz pod Ziemię! Redefinicja programu przejść podziemnych pod ulicą Podwale Przedmiejskie w Gdańsku” (D: 120-121), w którym, w oparciu o dawną przedwojenną tkankę zabudowy, autorka zajmuje się transformacją ciągu przejść podziemnych łączących dzielnice centralne z leżącymi na południe dzielnicami śródmiejskimi, rozerwanymi w latach 60-tych ubiegłego wieku trasą szybkiego ruchu i decyzją rezygnacji wzdłuż niej z gęstej zabudowy na rzecz odsłonięcia, zgodnie z ówczesną szkołą konserwatorską, przedpola widokowego na gdańskie Główne Miasto.

3.3. Zimniejsze Miasta (D: 123-125)

Niemal od początku istnienia Architektury Przestrzeni Kulturowych, bo od wiosny 2015 roku, razem z doktorem Markiem Barańskim organizujemy dla kilkunastoosobowej grupy studentów coroczne, kilkudniowe wyjazdy studialne do miast leżących w północnej części Europy i – podobnie jak Gdańsk – związanych z kulturą oraz klimatem Morza Bałtyckiego, z dziedzictwem handlowym, a także z wielowiekowymi tradycjami portowo-stoczniowymi. Celem tych krótkich wyjazdów jest – poprzez odbywanie intensywnych spacerów terenowych – odczucie specyficznej atmosfery oraz poznanie architektury odwiedzanych miejscowości. Dodatkowo, studenci biorący udział w wyjeździe, podczas pobytu i już po powrocie, wykonują studium porównawcze wytypowanych miejskich zagadnień, które obserwują zarówno w dzielnicach Gdańska, jak i w nowopoznanym miastach.

Zimne miasta odwiedzamy wiosną, na przełomie kwietnia i maja. Naszym pierwszym celem w 2015 roku został Sztokholm, w roku 2016 był nim Hamburg, w 2017 roku badaliśmy Oslo, a w 2018 grupa – beze mnie, przebywającej na urlopie macierzyńskim – wizytowała Goeteborg. W maju tego roku jedziemy do Kopenhagi i będzie to już piąta, poza rodzimym Gdańskiem, poznawana miejscowość, co na jesieni zaowocuje kolektywną wystawą studencko-edukatorską. Jak w wypadku podobnych warsztatów czy plenerów, te drobne wyjazdy – dzięki intensywności i grupowemu przeżywaniu emocji poznawania – tworzą małą wspólnotę doświadczenia, w której zbiorowym ciele oraz pamięci zapisują się ślady przemierzonych razem zimnych kilometrów.

4. Dzieło habilitacyjne (DZ)

Jako dzieło habilitacyjne wskazuję badanie i kod projektowy architektury części dzielnicy Gdańsk Wrzeszcz pod tytułem „Fasada Wrzeszczańska. Badanie projektowe i kod architektury dzielnicy”.

W 2004 roku, razem z profesorem Jackiem Dominiczakiem opracowaliśmy Kod Kamienicy Gdańskiej, który analizował charakterystyczną architekturę reprezentacyjnego Głównego Miasta, wyrażającą się w formie wąskich i smukłych, zwieńczonych trójkątnym szczytem fasad. Ale Gdańsk, jak większość starych europejskich miast to federacja wielu dzielnic. Przymierzając się pięć lat temu do kolejnego projektu badawczego, rozważałam którą z dzielnic wybrać na poszerzenie i dopełnienie obrazu tożsamości miejskiej architektury Gdańska. Badanie podejmo­wałam z naukowej ciekawości, bez zewnętrznego zlecenia, więc mogąc decydować sama, rozważałam Dolne Miasto, Nowy Port oraz Wrzeszcz, gdyż w każdej z tych dzielnic regularna architektura kamienic, w której badaniu się specjalizuje, ma według mnie duży wpływ na atmosferę i nastrój całego dystryktu. Po wielu wstępnych obserwacjach i przemyśleniach wybór padł na Wrzeszcz, bo będąc modną oraz docenioną dzielnicą, wciąż boryka się ze swoimi, także architektonicznymi kłopotami, a teraz właśnie realizuje się tu wiele przedsięwzięć, przebudów, rozbudów, uzupełnień. Niepokoiliam się, że to trochę to późno na projekt badawczy którego efektem miało być opracowanie kodu, ale wiedziałam, że lepszego czasu w moim życiu na Wrzeszcz już nie będzie, liczyłam, że zdążę, że jeszcze na coś to badanie projektowe się przyda.

W następnych trzech rozdziałach przedstawiam wyróżnione z mojej twórczości dzieło, prezentując, kolejno: powody wskazania, strukturę i zawartość oraz efekty płynące z jego wykonania.

Odwołania w tekście zamknięte w okrągłych nawiasach dotyczą przedstawionych do procedury habilitacyjnej opracowań, a więc odniesienie do dokumentacji dzieła habilitacyjnego (DZ), do portfolio twórczości (T), portfolio dydaktycznego (D), do opublikowanego kodu projektowego fasad (K).

4.1. Wybór dzieła

Zgłaszane do habilitacji dzieło to kilkietapowy proces projektowy, którego przeprowadzenie zajęło autorce ostatnie trzy lata pracy. Rekonesans badawczy rozpoczęłam w roku 2015, kod projektowy architektury został opracowany w 2017 roku, ukazał się w formie monografii naukowej na przełomie lat 2017 i 2018, a rok 2018 upłynął pod znakiem upubliczniania oraz aplikacji uzyskanych efektów badań w realizowanej przeze mnie dydaktyce projektowej. Od 2018 roku prowadzę kolejne badanie projektowe, tym razem na Głównym Mieście w Gdańsku „Krajobraz ulicy Długa w Gdańsku”. Tak więc wskazane dzieło jest głównym projektem, którym zajmowałam się od czasu uzyskania stopnia doktora w grudniu 2013 roku.

Ale wskazany projekt jest w ocenie autorki również najciekawszym w dorobku dziełem poświęconym miejskiemu krajobrazowi – w opisywanym przypadku Górnego Wrzeszcza – ukazanemu poprzez architekturę typowych fasad kamienic, ze szczególnym uwzględnieniem cech charakterystycznych dla lokalnej tożsamości przestrzennej dzielnicy. Jest także zwieńczeniem pewnych umiejętności autorki, w których specjalizowała się od pierwszego wykonanego badania kodowego dla gdyńskiej Kamiennej Góry w 2002 roku (patrz. roz. 2.2.). Jak najczęściej to bywa z każdym kolejnym ważnym projektem, zaawansowuje używane narzędzia analizy, precyzuje zapisy oraz wytyczne projektowe – o czym szerzej piszę w ostatnim rozdziale tej części.

I co bardzo ważne, jest to dzieło w moim rozumieniu pełne: zawiera całość procesu badawczego, w efekcie którego powstał model projektowy architektury dzielnicy i jego zapis w formie kodu projektowego fasad, który przybrał dodatkowo formę książki, a także został upowszechniony w domenie publicznej.

4.2. Opis dzieła

Obcując z miastem mamy wokół siebie złożony, gęsty krajobraz kulturowy: lokalną formę zabudowy, którą wypełnia niematerialna atmosfera miejsca. Przedmiotem moich badań jest krajobraz miasta widziany z perspektywy architektury, która go tworzy. Już podczas pierwszych rozpoznania trzeba zdecydować jak duży wpływ na lokalną tożsamość ma warstwa architektoniczna, bo zdarza się, że niezwykłość miejsca tworzą inne elementy, a forma architektoniczna odgrywa w tym poślednią rolę. Paradoksalnie, by dobrze oszacować potencjał lokalnej architektury używam metod oraz narzędzi mojej drugiej ścieżki zawodowej, antropologii kulturowej – i często tak właśnie bywa, że efektem interdyscyplinarności jest redefinicja i uporządkowanie granic pomiędzy dyscyplinami.

Dzieło habilitacyjne „Fasada Wrzeszczańska. Badanie projektowe i kod architektury dzielnicy” obejmuje złożony proces projektowy, który zawiera trzy fazy – terenową, gabinetową i upowszechnienia efektów badań – a każda z nich rozwija się w dwóch etapach. Trudno ustanowić granice pomiędzy kolejnymi odcinkami pracy, ale na fazę terenową składa się etap rozpoznania oraz etap zbierania materiałów źródłowych; faza gabinetowa to etap analiz oraz etap tworzenia syntezy; zaś faza upowszechnienia obejmuje etap publicznych prezentacji efektów oraz etap aplikacji projektowej. Gdzieś w środku tego procesu, w rezultacie pracy terenowej oraz analiz, tworzy się model projektowy, będący ideacyjną reprezentacją architektury badanego obszaru, który następnie transformowany jest na materiał syntez. To istotne, by podkreślić, że zgłaszane dzieło od samego początku nakierowane było na uzyskanie wniosków i zapisów projektowych, ale równie ważny jest fakt, że sposób poprowadzenia wszystkich etapów miał zasadniczy wpływ na jakość wyników.

Badanie miasta ma w sobie element zaborczości; to trochę jak kradzież, zachłanne zabieranie go dla siebie – w następnych rozdziałach autorka opisuje emocje i wyzwania kolejnych etapów owego przedsięwzięcia.

faza terenowa: etap rozpoznania (DZ: 4-5)

Wrzeszcz to rozległa dzielnica Gdańska. Analizy swoje prowadzę narzędziami, które najlepiej sprawdzają się w zwartej tkance zabudowy, a więc mam do wyboru centralne części Wrzeszcza Górnego bądź Wrzeszcza Dolnego. Etap rozpoznania terenu jest kluczowy i czasochłonny – szczególnie gdy badaczka pracuje daleko od miejsca zamieszkania, trudno jest wprowadzać korekty do popełnionego w tym odcinku prac błędu. Jestem urodzoną Gdańszczanką, więc znam obydwie dzielnice dość dobrze. Jednak ostateczne podjęcie decyzji wymaga sprawdzenia co w ostatnich latach się tu zmieniło, co aktualnie się dzieje, jak pachnie i jak wygląda obecnie każda z nich.

W czasie rozpoznania powstaje dużo fotografii portretujących dzielnicę, które nie mają innego celu niż pochwycenie panującej atmosfery, więc okres ten staje się rodzajem miejskiej włóczęgi, a autorka wciela się w klasyczną flaneuse, która godzinami snuje się ulicami, zagląda w dzielnicowe zaułki i zakamarki, czasem wypatrując mieszkańców, czasem znów ich unikając. Ten etap jest w dużej mierze wielodyscyplinowy: badanie może potoczyć się jeszcze w różnych kierunkach, choć ja efekty obserwacji przeciągam już nieco w stronę architektury. Przeciętny mieszkaniec Wrzeszcza dostrzega różnice w atmosferze i ukształtowaniu obu jego części, lecz pogłębione obserwacje ujawniają, że dystrykty bardzo różnią się od siebie zarówno w budowie kwartałów ulicznych, jak i w stopniu zróżnicowania architektury kamienic (K: 22). Każdej z nich chciałabym poświęcić opracowanie, ale tym razem wybór pada na Górny Wrzeszcz, choć nieco później okaże się, że ważna część projektu wkracza na administracyjne terytorium Wrzeszcza Dolnego (K: 21).

Kolejne wizyty terenowe mają już konkretny cel: selekcję wnętrz ulicznych, których ściany kształtują ciągle pierzeje utworzone z szeregowych fasad. Spacerom towarzyszą mapy i oczywiście aparat, którym utrwalalam zwarte odcinki przemierzanych ulic. Pijąc kawę w cukierni czy w kawiarni, których w tej części miasta nie brakuje, robię na bieżąco notatki, zapisuję obserwacje, ważąc kolejne wybory. Ponieważ mam do pomocy oprogramowanie tworzące ze zdjęć ortofotografie, negocjuję ze sobą liczbę sześćdziesięciu fasad do zbadania – podobnie jak w poprzednim kodzie fasady gdyńskiej. Natomiast trafny dobór lokalizacji także jest istotny, by badanie było reprezentatywne nie tylko ilościowo, ale i terytorialnie.

Ostatnie zadanie etapu to wybór próby badawczej, czyli wskazanie konkretnych fasad pierzejowych, będących przedstawicielkami architektury swojej ulicy oraz swojej dzielnicy (K: 22-23). W tym momencie uruchamiam dodatkowy filtr wyszukiwania najbardziej typowych z nich – nie średnich, lecz najczęściej spotykanych, tych, które budują masę miejską, których obecność niezbędna jest do stworzenia lokalnego krajobrazu dzielnicy (K: 23-24). Badaczka wciąż angażuje w rozpoznanie całe sensorium zmysłowe, ale jej oko wyczulone jest teraz na charakterystyczne, lokalne cechy architektury miejsca.

Z wolna patrzące oko oczyszcza się ze skrajności: ściany fasad, których szukam w przeważającej większości opisane są poziomymi prostokątami – poza pierzejami ulicy Grunwaldzkiej, gdzie dominują kwadraty. Mają silny gzyms wieńczący i zazwyczaj wyraźnie wyodrębnioną partię przyziemną. Ścianę dziurawi regularna siatka otworów, ale sporo tu także elementów tektonicznych, a więc głębokich loggii, pękatych wykuszy i balkonów. Często trafiam na akcentujące środek fasady mocne dominanty. Pierwszy etap ma się ku końcowi – autorka może przystanąć. Poza listą sześćdziesięciu adresów wykonana praca jest eteryczna i niewiele w niej jeszcze materializacji. Ale to ważny, niedoceniany czas, który zostawia swój wyraźny ślad w całym badaniu projektowym.

faza terenowa: etap zbierania materiałów (DZ: 6-7)

Zbieranie materiału źródłowego przypada na lipiec i sierpień 2016 roku. Jest trochę tak, jakbym zamieszkała na jedno upalne lato w nowej dzielnicy: ranki pomiędzy psami na smyczach a ludźmi spieszącymi do pracy, leniwe, wyludnione przedpołudnia z dzieciakami chowającymi się w chłodzie bram, wieczory z rozświetlonymi ogródkami i hałasem wielu telewizorów. I badaczka, z aparatem, plikiem kartek na podkładce, z pisakiem do słów i linii, laserem oraz miarką. Przypominam sobie, że podobnie było podczas pracy nad dwoma kodami gdyńskich fasad, gdy przez ponad pół roku znów czułam się Gdynianką; z gdańskim Głównym Miastem było inaczej, łatwiej, ale dużo więcej godzin w terenie, w którym wówczas mieszkałam... Spędzam po kilkanaście dni na obszarze paru ulic, przenosząc się po dzielnicy ruchem skoczka szachowego. I już po dwóch zbadanych skupiskach fasad widzę lokalne zróżnicowania architektury, a na koniec etapu mam pewność, że poza odniesieniem do całego zbioru, będę zajmowała się materiałem z czterech jego podobszarów (K: 24-39).

Pracuję w sensualnej podwójności oka i dłoni – fotografując oraz mierząc ogrzaną wysokim słońcem materię. Teraz fotografowanie służy dokumentowaniu fasad, procesowi, który w kolejnych miesiącach przekształci zebrane zdjęcia w ortofotografie. Autorka spędza z każdą fasadą sporo czasu, więc właśnie w tym momencie pojawiają się mięsiste zdjęcia detalu, połączeń nowych i starych materiałów, śladów zużycia i starzenia, inkluzji współczesnej typografii – ale pomimo, że Wrzeszcz jest modny i sukcesywnie gentryfikowany, nowego dizajnu wciąż tu niewiele... Powstające w tym okresie zdjęcia nie mają już tego portretowego charakteru etapu rozpoznania, a oko patrzące przez obiektyw jest bardziej natarczywe, penetrujące – mniej czułe.

Choć to archaiczny przesąd, że fotograf kradnie cząstkę duszy fotografowanemu – jednak fotografowanie kamienic budzi niepokój. A kiedy odkładam aparat i zaczynam mierzyć, ludzie nie wytrzymują: wychylają się z okien, podchodzą, zaglądają do notatek, chcą wyjaśnić. Architektka staje się antropolożką: słyszy obawę, troskę, złość; tłumaczy, pyta, pokazuje. Zaczyna się wymiana, czasem rozmowa, a czasem nawet dłuższa znajomość. Podczas gdy antropolożka buduje lokalne relacje, architektka wraca do pomiarów.

Mierzenie jest dla mnie spełnieniem utopijnego marzenia o dotknięciu miasta poprzez dotykanie jego ścian oraz murów. Daje odczucie, że chwytam, ujmuję miejskość, a poprzez to znam ją coraz lepiej, coraz więcej z niej rozumiem. Efekty tego dotyku są jeszcze abstrakcyjne, ale skonkretyzują się niebawem. Bo mierząc de Gaulle'a 16 czy Jaśkową Dolinę 7 zaczynam tworzyć model projektowy architektury dzielnicy, który rysuje się najpierw jako delikatny, powietrzny szkic i przez szereg kolejnych dni niewiele się zmienia. Ale niespiesznie coś jednak się wykluwa, zarysowuje w chmurze idei, gdzieś ponad głową mierzącej...

Ze zdjęć i pomiarów w magicznym procesie powstają odwzorowania kolejnych fasad. Jestem szczęśliwa pochylając się nad ortofotografią każdej z nich – choćby nad Wallenroda 15 – kompletną i jakby bardziej realną niż w rzeczywistości. Jeszcze niedawno zebranie i opracowanie materiału źródłowego przez jedną osobę dla tak licznej próby badawczej trwałoby wiele miesięcy. Teraz w niedługim czasie mogę sama udokumentować architekturę dowolnego miasta na planecie i to jest znakomita nowina dla autorki, bo poza niekłamaną urodą, ortofotografia pozwala jej uczynić kolejny krok, stając się tłem dla obrysu fasady (K: 224-345).

Obrys formy, to też odmiana dotyku. Pomimo, że w cyfrowym zapośredniczeniu, obrysowująca ręka potwierdza kontur badanej materii: ścian, otworów, elementów kompozycyjnych, tego, co razem z okiem wcześniej uznały za lokalne oraz typowe. Zaś wykonany obrys umożliwia przeprowadzenie obmiaru, transformującego kształt na wartości liczbowe i otwierającego drugą, równoległą drogę poznania formy architektonicznej. Zebrane w ten sekwencyjny sposób dane stają się solidnym budulcem modelu projektowego. Odczytane szeregi liczb wnikają w obraz, nieważki dotąd model utrwała się, konkretyzuje. Ręka odrywa się od rozgrzanego muru – ale z pewnością jeszcze tu wróci.

faza gabinetowa: etap analiz (DZ: 8-9)

Mierzenie oraz modelowanie pozostają splecione – podobnie jak materiał źródłowy i analiza – chęcią głębszego poznania materii. Przechodzenie przez ten odcinek badań to ciągła przeplatanka, jak powolne kursowanie wahadła: teren – gabinet – teren... Mniej tu ruchliwości i powietrza, więcej siedzenia oraz myślenia. Materia pracy zagęszcza się, substancjonalizuje; a w pewien sposób także oswaja. I dobrze, bo kończy się lato, skracają dni, chłodniej – nastaje jesień. Badaczka nadal stoi na ulicy, ale już nie w lekkiej sukience i nie tak bezbronna, bo, poza miarą i aparatem, wyposażona w wypracowane przez siebie narzędzia.

Dobór narzędzi analitycznych odpowiednich do przedmiotu badań zaczyna się już w trakcie terenowych tygodni od zadawania pytań studiowanym artefaktom. Poza zebranymi skrupulatnie wizualnymi podpowiedziami, badając Wrzeszcz garściami korzystałam z wcześniejszych doświadczeń, a szczególnie pomocne okazały się analizy nasyconych usługami gdyńskich fasad ulic głównych, o zbliżonym do wrzeszczańskich stopniu ażurowości i podobnie ukształtowanych przyziemiach. Wyjątkowo nieefekowna powtarzalność tematyki i stosowanej metody badawczej doskonalili zawodowe instrumentarium, ale, mimo wszystko, przynosi także narzędzia nowe, bo z każdą kolejną miejskością autorka rozumie więcej i jest w stanie, bez naukowej paniki, pracować z bardziej złożoną miejską formą architektoniczną.

Etap analizy Wrzeszcza został szeroko opisany w Kodzie fasad, zajmując ponad połowę jego objętości (K: 30-160). Wybierając perspektywę badawczą postawiłam na morfologię klasycznej europejskiej fasady, zbudowanej z trzech warstw: ściany, otworów, głównych elementów kompozycyjnych. Wybrałam do tego pięć ścieżek eleganckiej analizy formalnej: badanie wielkości, proporcji, podziałów wewnętrznych, perforacji oraz symetryczności kompozycji. Pracowałam równoległe metodami geometrycznymi i numerycznymi, nałożenie łącząc z zestawieniem, wykresy scalając z typologią. Podobnie jak w Gdyni, do opracowania zebranych danych odważyłam się sięgnąć po statystykę, by dla każdego zagadnienia ukazać zasięg zebranych wartości, a także obszar wartości centralnych. Podstawowa statystyka to nie tylko praca na abstrakcyjnych parametrach, lecz także bardziej wyrafinowane narzędzia obrazowania, jak choćby histogram, który dobrze posłużył autorce do ukazania innego oblicza typowego charakteru lokalnej formy.

Nadchodzi zima, w jej klarownym powietrzu widać już sporo – fragmenty kształtującego się modelu potwierdzają intuicje badającej, inne zadziwiają, jeszcze inne niepokoją... Ale właśnie teraz nie można w żadnym wypadku stanąć i dać się ogarnąć zwątpieniu.

Jak wspominałam, moja mocna strona to umiejętność rozpoznania atmosfery miejsca, ale inną, przydatniejszą teraz cechą jest łatwość klasyfikowania, które pomaga ujarzmić chaos panujący w danych – to ważny akt etapu analizy, bo przedzieranie się przez lawinowo przyrastające liczby produkuje dużo napięcia. Źródło bijące w terenie pokrył lód – nie da się zbierać materiału bez końca. Przetworzone analityczne dane stają się nową informacją, silnym, energetycznym tworzywem dla projektowej wizji dzielnicy. Jest środek mroźnej zimy, wahadło uparcie oscyluje na linii analiza-model-analiza. W każdym miejskim badaniu co innego stanowi trudność, trzeba zmagać się z niepewnością na różne sposoby, a w skrajnym wypadku, miast odstąpić, sprytnie ją przekształcić. We Wrzeszczu problem do rozwiązania stanowiła różnorodność fasadowych kształtów, której badacze ostatecznie nie udało się pochwycić w jedną, nawet bardzo pojemną formułę.

Model projektowy architektury dzielnicy stoi gotowy w chmurze, gdzie jego finalne miejsce – teraz należy jedynie sprowadzić go na ziemię, przekładając rozkodowany obraz na konkretny zapis.

faza gabinetowa: etap syntez (DZ: 10-11)

Teraz Wrzeszcz i autorka omijają się nawzajem – ta ostatnia nawet na spacerzy wybiera inne dystrykty. Na analizach minęły zimowe miesiące, jest wiosna 2017 roku. Trzeba zamykać, podsumowywać. Pierwiastki etapu syntez towarzyszą już analizie – jak zawsze wychylone ku temu co nadchodzi: tak jak zbierając materiał źródłowy notujesz uwagi do analiz, tak w etapie analiz piszesz i rysujesz do syntez.

W tym punkcie procesu uformowany model projektowy przetwarzany jest w konkret zapisu. Zapisy mogą przybierać formy parametrów oraz wskaźników, infografik, algorytmów projektowych bądź regularnych wytycznych i mają służyć jako ruszt zapewniający bezpieczne wpisanie się nowoprojektowanej, współczesnej architektury w lokalną tożsamość miejsca. Typ zastosowanego zapisu zależy od celu powstania kodu, a także od skali obszaru, który kod obejmuje – inny będzie w wypadku miasta, inny w wypadku dzielnicy – inny, gdy badana jest struktura zabudowy, a odmienny, gdy jedynie jej język architektoniczny.

To dla mnie wymagający etap – jako osoba, a także antropolożka, dobrze czuję się w złożonym wielogłosie, w empatycznym uwzględnianiu zróżnicowanych istnień i kształtów. Synteza wymaga ostrzejszego spojrzenia, postawienia na mocniejsze i wyrazistsze formy. Często w tym momencie procesu potrzebuję pomocy – czasem ją otrzymuję, a czasem sama muszę udzielać rad autorce. Wspominane wcześniej trudności nie znikają: jedna trzecia wrzeszczańskich fasad oscyluje wokół „proporcji złotej”, a jedna trzecia wokół „proporcji ziarno plus” (K: 79-81). Pomimo starań nie udaje się badacze, bez nadmiernego uogólniania, określić jednego prototypu proporcji typowej fasady – w tym aspekcie model projektowy, jak nieoznaczony elektron Heisenberga, jest jednocześnie podwójny. Więc decyduje tak to zapisać, choć efektowniej byłoby dać jedno rozstrzygnięcie. Zaskoczeniem jest także wniosek, że język architektoniczny typowej lokalnej fasady zawiera śladowe ilości odkształceń i deformacji – zupełnie inaczej niż na odbudowanym przeciwieństwie Głównym Mieście i podobnie jak w modernistycznej, o zgrozo, Gdyni. Ale to nie martwi badaczki – raczej zaciekawia.

W kodzie fasady wrzeszczańskiej zastosowano trzy rodzaje syntetycznych zapisów. Pierwsze to klasyczne tekstowe podsumowania każdej z badanych kategorii z bezpośrednimi odniesieniami do informacji rozwiniętej w partii analiz. Kolejny sposób zapisu to wbudowanie głównych zagadnień badawczych w strukturę algorytmów, wspomagających projektującego w przechodzeniu przez napotkane architektoniczne problemy (K: 162-201). Partię syntez domyka lista ponad osiemdziesięciu wniosków oraz wytycznych odpowiadających na pytania o uzyskane efekty, sposoby wykorzystania wyników oraz dalsze kierunki wrzeszczańskich badań projektowych (K: 202-216).

Tak jak wspominałam wcześniej, w tworzonych przeze mnie projektach tkwi dużo subiektywnego: swoiste prowadzenie fazy terenowej, uznaniowy wybór reprezentantów czy swobodne przyjmowanie perspektyw badawczych... Jednak ten sposób postępowania wiąże z aspektem twórczym mojej pracy, pozostając otwarta na eksperyment robię krok, który może się nie udać, analizę, z której nie wiadomo co wyjdzie – choć zawsze w końcu coś wychodzi... Tak działając jestem w zgodzie ze współczesną teorią interpretacji, według której dobrze zreferowany subiektywizm nie zniekształca poznania, lecz odsłania jedno z możliwych ujęć badanego fenomenu.

Niepokój związany z rezultatami nadal jest obecny, ale jest też i radość. Bo to taki niezwykły moment – moment roz-poznania – gdy z morza splątanych z obrazami danych wyłania się lokalny kształt architektury. Jak osoba, którą dobrze znasz, lecz z upływem czasu, patrząc na nią tymi samymi oczami, widzisz więcej, wyraźniej – a zdarza się, że piękniej.

To co badaczka traci, uparcie zakodowując rozkodowane wcześniej przez siebie miejsca, to magia niewinnego oka. Wraz z uzyskaną w procesie badawczym świadomością, dar auratycznego odbioru przebadanej miejskości wycofuje się lub co najmniej błędnie. Tak, to spora utrata. Więc dlaczego nadal to robi? Co jej zostaje? Zostają inne miasta i ich dzielnice. Dlaczego? Dla szczególnego powinowactwa, by nie powiedzieć, pokrewieństwa, z ulicami oraz ze ścianami, które przez badające oko i dłoń zapisały się trwale w ciele i osobie autorki.

faza upowszechnienia: etap upublicznienia (DZ: 12-13)

Projekty nie zawsze przechodzą przez etap upublicznienia – część z nich zostaje przy nas na zawsze. Dzielenie się swoją twórczością ma głęboko wpisana ambiwalencję: przyjemność płynącą z pokazywania innym osobistych fascynacji i gorących obszarów, ale także niepewność – odmienną niż badawcza – budzącą się w konfrontacji z poza-własnym spojrzeniem. Lecz biorąc lekcję z dwudziestowiecznej praktyki emancypacyjnej, i już bez względu na wszystko inne, upowszechnianie powołuje byty do życia – bo przecież to, co skrywane, trochę dziś nie istnieje.

Sposoby upowszechnienia tego rodzaju badań projektowych, które prowadzę mogą być różne: tradycyjnie, przez artykuł, książkę, wystąpienie konferencyjne, ale z powodu rozbudowanej warstwy fotograficznej, rysunkowej oraz graficznej, także poprzez wystawę, wydawnictwo albumowe czy publiczny wykład wizualny. Upublicznienie może dotyczyć całości bądź partii wykonanego dzieła i może przybierać różne z wymienionych form w zależności od zaprezentowanej części. W omawianym przypadku właśnie tak jest.

Poza rytmicznie przemierzonym szlakiem teren-analiza-model-synteza, cały rok 2017 przebiegł autorce pod znakiem pisania o tym co robi. Ponieważ od początku zakładałam, że wrzeszczański projekt zmaterializuje się jako książka, przechodząc przez kolejne etapy myślałam o jego wizualnej stronie. Pisząc, równoległe, opracowywałam powstający materiał wizualny, konsultując go regularnie z autorką projektu graficznego, doktorą Adą Pawlikowską. Co ważne, powstała książka zawiera jedynie wycinek procesu badawczego, a precyzyjnie trzy z sześciu tworzących go etapów. Opracowania o takiej strukturze i podobnej zawartości nazywam kodem projektowym architektury miasta. Na ten konkretny kod architektury Gdańska Wrzeszcza złożył się zebrany i obmierzony materiał źródłowy (K: 224-345), dokładny przebieg procesu analiz (K: 30-160) oraz zapisy projektowe niosące syntetyczną informację o lokalnej tożsamości zabudowy (K: 172-216). Niestety poza lakonicznym rozdziałem o wyborze i lokalizacji próby badawczej fasad, zupełnie brak w nim przedstawionego odpowiednio do zasług pierwszego etapu rozpoznania i, ogólnie, energii fazy terenowej. Zaraz na samym początku jest za to bardzo ważne dla obu, autorki i badaczki, wprowadzenie – rodzaj naukowego wyznania wiary (K: 10-19).

Pracując nad układem książki nawet nie marzyłam, że będzie można wziąć ją do ręki – w tej kwestii pomogły środki na działalność statutową, prowadzoną przez Wydział Architektury i Wzornictwa, dzięki którym zmaterializowała się niespodzianie pod tytułem „Fasada Wrzeszczańska. Kamienice Pierzejowe” jako recenzowana monografia naukowa, w sporym nakładzie ośmiuset egzemplarzy. Pomimo, że nie weszła na komercyjny rynek wydawniczy,

można ją znaleźć w bibliotekach uniwersyteckich i w instytucjach kultury; lokalnie pojawia się także w miejscach znanych miłośnikom miejskości – kawiarniach, księgarniach, galeriach – gdzie można po prostu zabrać ją z półki lub, nieobecna, zamówić. Równolegle jako książka cyfrowa znajduje się na stronach Zbrojowni Sztuki ASP w Gdańsku oraz Biblioteki Pomorskiej, czyli już bez względu na lokalizację można ją pobrać z dostępnej każdemu cyfrowej platformy. Zaistnienie obu książkowych wersji w domenie publicznej głęboko cieszy autorkę, bo w powietrzu wyraźniej jest wyczuwalne spore zainteresowanie zarówno zagadnieniem fasady, Wrzeszczem, jak i samą metodą kodowania formy urbanistycznej. Raduje też fakt, że w ostatnich latach w polskich miastach powoli kształtuje się nieomal nieobecna dotąd klasa nowych mieszczan – klasa, której w porównaniu do starych państw europejskich, wciąż systemowo brak w naszej części kontynentu, a która gromadzi miejskich interesariuszy, żywo zaciekawionych tym, co dzieje się w ich własnej, ale także w sąsiedniej okolicy.

Wszystko to mocno poczuła autorka minionej jesieni kończąc wykład dedykowany przebiegowi i efektom wrzeszczańskich badań na festiwalu architektonicznym „Open House Gdańsk 2018”, w sekcji poświęconej dzielnicy Wrzeszcz, który w Galerii Sztuka Wyboru w Garnizonie Sztuki wypełnił salę słuchaczami. W jednym z komentarzy tuż po prelekcji padło zdanie, które sprawiło mi niekłamana satysfakcję: „Jak można bite półtorej godzinny mówić o kształtach, wysokościach, wykresach oraz wyliczeniach trzymając publiczność w skupionym napięciu?” W nadchodzącym letnim sezonie przewidywane są kolejne dwie prezentacje na lokalnych wydarzeniach miejskich, a w nowym roku akademickim kod projektowy architektury Wrzeszcza będzie referowany na dwóch krajowych konferencjach. Warto tu jeszcze dodać, że w najbliższym roku planowana jest wystawa zgromadzonego w czasie prac materiału – znów dzięki życiodajnym dla badaczki środkom na działalność statutową macierzystego wydziału.

Ostatnią, lecz znaczącą formą upowszechniania projektu są zwyczajne, codzienne rozmowy o architekturze Wrzeszcza, które autorka prowadzi regularnie od trzech lat, ciągle zdumiona tym, że ludzie chcą dyskutować o jej badaniach. A przecież to nie o nią toczy się gra, lecz przy jej udziale toczy się ważna gra o miasto.

faza upowszechnienia: etap aplikacji (DZ: 14-15)

Pomimo optymistycznego wydzwiewku ostatnich akapitów, badaczka często zadaje sobie pytanie czy planować badania projektowe kolejnych miejskości, czy zabiega o wykonanie kodów architektury następnych dzielnic? Nie, by nie wierzyła w wagę i moc kodów oraz badań. Rozważa to, bo opisywane zainteresowanie, a nawet ciekawość, diagnozuje jako tendencję głównie oddolną, niemalże prywatną i nieraz wątpi, czy doczeka przełożenia swych, bądź podobnych prac na praktykę przestrzenną...

Bo kody architektury miast ani żadne lokalnie zbadane ograniczenia nakładające regulacje na miejski krajobraz wciąż nie są w polskim prawie wymagane. I jest tak, jak gdyby z punktu widzenia państwa oraz miasta ład przestrzenny nadal był wartością nieznaną. A bez zaostrzenia wymogów legislacyjnych niewiele może się zmienić. W ciągu niemal dwudziestu lat mojej kodowej działalności projektowej jeden deweloper, TI Investing, zamówił restrykcyjny kod miejski dla wznoszonego przez siebie Osiedla Świętokrzyskiego (T: 32-33), a następnie własną decyzją nałożył na siebie, swoich projektantów i podwykonawców rygorystyczny wymóg przestrzegania zapisów kodowych (sic!).

To prawda, że poszczególne urzędy miast przełamując prawny impas zlecając uszczegóławiające studia wyjątkowo cennych obszarów. Natomiast efekty tych badań uzyskują co najwyżej status ogólnodostępnych materiałów informacyjnych dla grupy, która w naszym kraju nie istnieje, czyli dobrowolnie zaciekawionego lokalną tożsamością miejsca inwestora. Ale zamawiają, czego autorka także bywa beneficjentką, choćby przygotowując kilka lat temu podwójny kod projektowy fasad dla Biura Rozwoju Miasta Gdyni (T: 64-83).

Mimo wszystko pojawiają się pierwsze jaskółki zmian, jak owo nieśmiałe zainteresowanie projektowaniem kodowym czy stanowienie drobnych regulacji szyldów i reklam po wprowadzeniu ustawy krajobrazowej – może tak być, że po erze swawoli wahadło kultury przestrzennej powoli zaczyna swój ruch o przeciwnym zwrocie. Jednocześnie

po latach królowania problematyki funkcjonalnej w teorii i praktyce projektowej, wracają do łask materialne badania formy, które w wypadku architektury, bądź architektury krajobrazu stanowią rodzaj badań podstawowych, bez których trudno mówić o uwspólnionym języku środowiska zawodowego.

Dlatego mając na uwadze to co nadchodzi, badaczka i edukatorka włącza w dydaktykę projektową metody analizy lokalnej tożsamości architektury miast, pokazuje sposoby rozkodowywania istniejącego kontekstu, a także zachęca do stosowania zapisów kodowych przy tworzeniu własnego projektu wyrażonego we współczesnym języku architektonicznym. Podobnie jest z zastosowaniem efektów badań wrzeszczańskich, które w pracowni Architektury Miasta od dwóch sezonów akademickich stanowią bazę dla studenckich projektów semestralnych.

Jesienią 2017 roku, jeszcze przed ukończeniem fazy gabinetowej badań, a więc w niedomkniętym etapie syntez, ruszył projekt ulokowany w samym sercu Wrzeszcza, w jego dystrykcie wajdelockim, na ulicy Grażyny. Program zadania zakładał uformowanie współczesnego obrazu fasady pierzejowej nieistniejącej kamienicy posadowionej w ciągłej pierzei, pod fragmentem której płynie potok Strzyża. W pierwszym miesiącu wspólnej pracy na cotygodniowych seminariach przedstawiałam studentom przebieg analiz i świeże, ledwo domknięte wnioski, na bazie których konstruowali swoje projekty (D: 98-105).

Kolejny, trwający obecnie rok akademicki poświęcamy w pracowni spektakularnemu dla architektury Wrzeszcza adresowi: Grunwaldzka 46-48-50, gdzie w ostatnim czasie doszło do wyburzenia trzech kamienic pierzejowych, zastępowanych w mijających miesiącach ogromną kubaturą, która nie respektując skali i artykulacji pierzei, niszczy tożsamość lokalną oraz krajobraz ulicy głównej w miejscu naturalnego wjazdu do dzielnicy od strony śródmieścia Gdańska. Powstają interesujące wypowiedzi studentek, młodych projektantek, których alternatywne koncepcje rozwiązań można traktować jako formę odpowiedzialnej krytyki miejskiej architektury powstającej w spektakularnym wnętrzu publicznym Wrzeszcza (D: 114-117).

Opisywane projekty to efekt aplikacji wrzeszczańskiego kodu na pierwszym i drugim roku studiów magisterskich kierunku Architektury Przestrzeni Kulturowych. Co niezwykle cenne, studenci w trakcie trwania kursu dzielą się propozycjami ulepszenia zapisów czy uzupełnienia wykonanych analiz badawczych: w minionym semestrze w procesie projektowym zabrakło szczegółowych wytycznych dla pasa witryn części przyziemnej oraz pogłębionej analizy barwnej ścian fasadowych. Edukatorka ma nadzieję, że na tym się nie skończy, że będą dalsze dyskusje, wnioski, powstaną dobre projekty, może dyplomowe, że w procesie, którego jest częścią uformują się wizerunki fasad następnego Wrzeszcza. I uważa, że dla tworzonych przez nią badań oraz kodów dydaktyka projektowych jest niezastąpionym laboratorium współczesnej architektury.

Autorka słyszy często pytanie, że jeśli wierzy w siłę swych kodów, dlaczego nie wypełnia stworzonych zapisów projektowych własnymi miejskimi propozycjami? Scenariusz dekodowania istniejących form i zakodowywania ich na powrót w nowopowstających projektach mógłby być niemal identyczny dla obiektów i przestrzeni tworzonych w mniejszych niż miejska skalach – podobnie mogłoby przebiegać opracowanie materiałów i wytycznych dla kodu zastawy stołowej lub kodu pokoiów kąpielowych. Ale są też różnice. Krajobraz miasta czy nawet krajobraz dzielnicy jest wielkoskalowym artefaktem, rzadko dziś projektowanym, a niemal już nigdy nie wychodzącym spod jednej ręki, co tym bardziej powoduje rozłączność osób prowadzących badania miasta i innych, sprawdzających moc ich efektów w praktyce projektowej. Jak to w życiu bywa, trzeba i tu dokonać wyboru, w którą z wymienionych aktywności włożyć serce i posiadany do swojej dyspozycji czas. Autorka, badaczka i edukatorka w jednej osobie, szanując lata głębokiej specjalizacji oka i ręki, ćwiczenia intuicji, precyzowania metody, szlifowania narzędzi i sposobów zapisu wybrała tworzenie badań oraz kodów projektowych architektury miast. I to są jej dzieła.

4.3. Rezultaty dzieła

Zadaniem, które postawiłam przed sobą w 2015 roku, przed przystąpieniem do pracy nad zgłaszanym dziełem, było ujęcie i opisanie specyficznego krajobrazu dzielnicy Gdańsk Wrzeszcz, poprzez analizę architektury szeregowych, powtarzalnych fasad, tworzących wnętrza publiczne ulic i placów Górnego Wrzeszcza. Celem szczegółowym było pochwycenie istniejącej w badanym kontekście genius locci, duszy miejsca, którą w moich badaniach reprezentuje lokalna tożsamość architektury dzielnicy. Realizacja tego zadania zajęła trzy lata, ale dziś uważam je za wykonane.

Profesor Sławoj Dreszer, autor recenzji wydawniczej kodu projektowego wrzeszczańskiej fasady pisze: „Monika Zawadzka wskazuje i wyznacza problem żywotny dla współczesnej kultury kształtowania miasta. Utrzymanie lub kształtowanie tożsamości, charakteru oraz klimatu miejsca wymaga zrozumienia wszystkich możliwych aspektów wizualnych i wirtualnych. W projektowaniu zawsze ważny był i będzie kontekst”.

Ale konkretnie, co ważnego udało się zrobić?

Udało się zrealizować opisowy cel naukowy projektu, czyli poprzez analizy lokalnych cech architektury części ważnej dzielnicy Gdańska, poszerzyć wiedzę o tym jak jest. Udało się także określić warunki architektoniczne, w których ma szansę realizować się specyficzny klimat Gdańska Wrzeszcza.

Powiodło się sformułowanie kilkudziesięciu wniosków projektowych i ich zróżnicowanie dzięki przypisaniu do potencjalnych przedsięwzięć budowlanych, takich jak: przebudowy części przyziemnych fasad, uzupełnianie pojedynczych kamienic w ciągłych pierzejach, budowy nowych kwartałów, nadbudowy dzielnicy, aż po wznoszenie dystryktów o charakterystycznych dla badanej części Wrzeszcza cechach przestrzennych.

Doniosłą innowacją w pracy nad projektem i szerzej, w metodzie mojej pracy, było zastosowanie do stworzenia inwentaryzacji źródłowej programu komputerowego do sporządzania ortofotograficznych reprezentacji fasad kamienic, który umożliwił badaczce samodzielne przeprowadzenie dokumentacji sześćdziesięciu jeden wybranych fasad w ciągu niespełna dwóch miesięcy, otwierając drogę do prowadzenia tego typu badań w dowolnie wybranej miejscowości świata.

Po raz pierwszy w zgłaszanym dziele w sposób klarowny odseparowałam kategorię „średniości” od „typowości”, które wcześniej dzieliła nieostra granica. Wydaje się, że dla badań powtarzalnej i regularnej architektury fasad są to pojęcia podstawowe. Jednak dopiero w niniejszym opracowaniu „typowy” został zdefiniowany jako „najczęściej występujący” i dodatkowo zwizualizowany przy pomocy prostego narzędzia statystycznego jakim jest wykres histogramowy.

W kodzie wrzeszczańskiej fasady po raz pierwszy uzyskane w procesie analizy regularności udało się zapisać w formie algorytmów projektowych, które mogą towarzyszyć procesowi projektowania fasad, prowadząc i podpowiadając charakterystyczne dla lokalnej formy miejskiej zagadnienia, cechy czy zakresy wielkości.

Upublicznienie kodu wrzeszczańskiego było najszersze z wykonywanych przeze mnie dotąd opracowań kodowych: opublikowano go jako monografię w nakładzie 800 egzemplarzy, znalazło się w bibliotekach uniwersyteckich oraz instytucjach kultury i, co najważniejsze, jako wersja cyfrowa trafiło do domeny publicznej.

A co zdecydowanie się nie powiodło?

Mimo starań, nie udało się, bez nadmiernego uogólniania, wyodrębnić jednego prototypu proporcji ściany fasady, ponieważ dwie najczęściej występujące – „proporcja złota” oraz „proporcja ziarno plus” – mają w badanej próbie jednakową reprezentację liczbową. Taką sytuację można interpretować jako prototyp podwójny, i wówczas przestaje być to wada badawcza, a cecha charakterystyczna lokalnej architektury. To ważne zagadnienie, bo gdy w dzielnicy dominuje jeden wyraźny prototyp, staje się on znakiem rozpoznawczym dystryktu.

W wyniku rozpoznania i analiz wybrane początkowo do badań sześćdziesiąt jeden fasad rozdzielono na cztery, uwarunkowane lokalizacją, ale także swoistymi cechami architektonicznymi grupy. Niestety z powodu ograniczeń objętościowych projektu, ale także czasowych, jedynie nieliczne analizy konsekwentnie prowadzono zarówno dla całości, jak i dla poszczególnych grup. Prawdopodobnie niezgrabnością badawczą była też nierówna reprezentacja fasad w każdej z czterech uformowanych grup – lecz zagadnienie wypłynęło zbyt późno, gdy była już gotowa dokumentacja źródłowa.

W kodzie projektowym odczuwalny jest brak wizualnego materiału dla etapu syntez – poza celnymi algorytmami projektowymi. Jest to zauważalne szczególnie w zestawieniu z bogatą warstwą infograficzną, obrazującą proces analityczny czy tym bardziej, z wysokiej próby materiałem źródłowym. Tak często wyglądają partie syntetyczne projektów, ale być tak wcale nie musi.

Analiza barwna fasad sprowadziła się do stworzenia paska spektrum kolorów z ustaleniem proporcjonalnego rozłożenia poszczególnych pigmentów w obrębie fasadowej ramy. Potrzeba bardziej wyrafinowanego narzędzia umożliwiającego zestawienie porównawcze wszystkich badanych fasad, by udało się sporządzić całościową paletę krajobrazu barwnego. Jest to trudne, ze względu na rozciągnięcie wykonywania dokumentacji w czasie i przez to, uzależnienie jej wyglądu od pogody oraz zróżnicowanych warunków oświetleniowych, co w przypadku kolorystyki ma rozstrzygające znaczenie.

No tak... Z wymienionych zagadnień na pewno warto zawęzić grupy badanych form, nastawiając ucho i wyostrzając oko na obecność nawet niewielkich odmienności. Ale największą chyba ochotę autorka ma na zaawansowanie wizualnej warstwy uzyskiwanych w badaniach informacji oraz danych. Liczy na prężnie rozwijający się obszar infografiki, która dodana do dotykowych, fasadowych artefaktów, być może, wytworzy nową jakość wizualnych miejskich reprezentacji.

Cytując zakończenie własnej książki: „To już koniec? Tak, ale...”... W finale recenzji profesora Sławoja Dreszera są jeszcze inne dobre słowa i, myślę sobie, że gdzie mam je przepisać, jeśli nie tu, zamykając opis dzieła zgłaszane do habilitacji: „(...) Metodyka badawcza i sposób opracowania monografii świadczą o wysokiej klasie umiejętności autorki, wiążącej wiedzę architektoniczną z antropologią kultury. Ponadto fascynacja pulsującym życiem w strukturach miasta, a w szczególności ukochanego Gdańska, wybarwia treść żywymi emocjami. Ale czy architekturę można odizolować od emocji?”

Hmm... Autorka jest trochę dumna, trochę zdziwiona rezultatami. Nie ukrywa też, że trochę zmęczona. W 2018 roku nie tylko urodziła się wrzeszczańska książka, ale mniej więcej w tym samym czasie urodziła się córka, Róża. W naszych ludzkich rodzinach bywa różnie, ale Róża ma ojca, Rafała, i stąd na samym początku różowej książki stoi „zR” – o co, w związku z wydanym wrzeszczańskim kodem fasad, autorka bywa chyba najczęściej pytana... Więc wyjaśniam. I dziękuję. Dziękuję.

5. Oddech

Studia architektoniczne ukończyłam w Gdańsku w wieku dwudziestu pięciu lat, drugie, antropologiczne, w Warszawie, w wieku lat trzydziestu. Wróciłam na północ i niemal od samego powrotu związałam się z lokalną Akademią Sztuk Pięknych. Pracując tu dydaktycznie oraz projektowo studia doktoranckie podjęłam w czterdziestym roku życia na politechnicznej architekturze. Lecz po obronie dysertacji, mając lat czterdzieści pięć, jednoznacznie wiedziałam, że chcę trwale powiązać zawodowe życie z gdańskim Wydziałem Architektury i Wzornictwa, gdzie obecność architektów i architektek nie jest wyjątkiem, a raczej szczególną jego cechą. Moment zamknięcia doktoratu był ważny, ponieważ udało się zrealizować interdyscyplinarny, istotny dla mnie projekt „Gesty Architektury Miasta”, ale także z powodu tej decyzji. Niezwykłą koincydencją był plan otwarcia od kolejnego roku akademickiego na moim wydziale trzeciego, bardzo bliskiego mi zawodowo kierunku Architektury Przestrzeni Kulturowych, do którego grona pedagogów dołączyłam już jako doktora architektury.

Równoległe kroczenie obiema ścieżkami, architektoniczną i antropologiczną, dało mi świadomość rozległości obu dyscyplin. Aby pójść dalej, trzeba było wybierać – zaakcentować którąś z nich, bez opuszczania tej drugiej. Antropologia to znakomita metodologia pracy terenowej, a także perspektywa, z której patrzę na świat, rodzaj okularu, dzięki któremu nie tracę z oczu tworzenia – dla konkretnych osób, z ich konkretną codziennością – szytej na miarę przestrzeni, współczesnej, lecz także dobrze wpisanej w świat już istniejący. Natomiast architektura jest moim językiem pierwszym i to jej poświęciłam w swoim życiu najwięcej pasji i skupionej uwagi. A zwłaszcza architekturze miasta, miastu europejskiemu, jego krajobrazom, którymi potrafi czarować, nastrojom, które potrafi wywoływać.

Zawsze też pociągały mnie fasady. Odbierałam je jak obrazy, kompozycje umieszczone w zdefiniowanej ramie i nieskończenie pomysłowe. Kilka elementów, które tworzą tysiące rozwiązań, niepowtarzalnych choćby poprzez użycie materiału. Ale to rodzaj poliamorii – ulubienie, nie jednej fasady, lecz wielu... A może to fascynacja pierzeją? Kompozycją fasadowych kompozycji, uformowaniem pierzejowej grupy krewniaczej, łączącej się ze sobą w sposób charakterystyczny dla miejsca i owo miejsce tworzące... Rozważając to, dochodzę jednak do wniosku, że za tym wszystkim stoi ulica – i jej krajobraz, w który można się zanurzyć, w którym można przebywać i do którego można powracać – w pamięci oraz w rzeczywistym, materialnym świecie.

Dlatego, utrzymując kontakt z projektowaniem architektonicznym, a czasem też z projektowaniem urbanistycznym, specjalizuję się w wykonywaniu badań oraz modeli projektowych, a także kodów architektury miast i ich dzielnic. Moim dalekosiężnym celem jest prowadzenie stałych prac nad klimatem i krajobrazem europejskich miejskości, by w ten sposób kontynuować oraz uwspółcześniać lokalną tożsamość ich formy. Dlaczego autorka uznaje to za ważne? Sama, jako współczesna kobieta, niejednokrotnie doznawała pocieszenia od doświadczonego, a jednocześnie żywego miasta. Gdy dopadały ją kryzysy miasta przynosiły otuchę – na ich ulicach i placach udawało się rozproszyć własną doraźność w dojrzałej materii ich miejskości. Od miasta nie ma na planecie ucieczki. Pozostaje tylko kwestia jakie ono będzie? I to jest także kwestia projektowa. Ale jest jeszcze coś: wiara w możliwość partnerstwa domeny ludzkiej z domeną miejskiej architektury – partnerstwa, zbudowanego na świadomości w jak ogromnym stopniu przestrzeń, w której żyjemy determinuje nasze dni oraz na pewności, że języki projektowanych form wspólnych powinny nasączać się ludzką obecnością – rodzajem ożywienia wyrażonego architektonicznie w specyficznych dla danej lokalności gestach.

Wiążę swoją przyszłość z murami i społecznością gdańskiej Akademii, z którą żyję od ponad 15 lat, z wydziałem Architektury i Wzornictwa, gdzie lubię być i pracować, gdzie mam kolegów oraz koleżanki, a zwłaszcza z młodym i witalnym kierunkiem Architektury Przestrzeni Kulturowych, gdzie wśród dydaktyków oraz studentów mogę realizować swoje prace nad lokalną tożsamością architektury tej wyjątkowej przestrzeni kulturowej jaką jest miasto.

Urodziłam się na przewianym odmorskim wiatrem Przymorzu. Teraz mam pięćdziesiąt lat i mieszkam w oddalonej pięć kilometrów na południe, opartej o łapę moreny czołowej dzielnicy Aniołki, w dwa razy starszym ode mnie domu, w „mieszkaniu ze skosami” niemal wiszącym w koronie bezszypułkowego dębu oraz buka czerwonego. Gdy w maju dąb otwiera zielone pąki, buk czerwieni się krwawo, aby do późnej jesieni, gdy ten pierwszy utraci swe płowe, pięciopalczaste liście, zielenić się podbitym karmazynowo malachitem. O czym marzę? By dalej uczyć, badać, być – by żyć w tym miejscu razem z bliskimi ludźmi i zwierzętami. Czy tu umrę? Chciałabym.

summary of professional accomplishments
MoNIKA ZAWADZKA



translations
KATARZYNA PODPORA, PhD
chapters: 1., 2., 3., 4.3., 5.
TOMASZ J. DUDA
chapters: 4.1., 4.2.

Table of contents

1. Forming

2. Creative Activity

- 2.1. Design Activity
 - 2.1.1. Architectural Design
 - 2.1.2. Urban Design
 - 2.1.3. Design Codes
- 2.2. Design Research Studies
- 2.3. Photography
- 2.4. Texts
- 2.5. Visual Lectures

3. Didactic Activity

- 3.1. Anthropologically
- 3.2. Architecturally
- 3.3. Cooler Cities

4. Habilitation Work

- 4.1. Selection of the Work
- 4.2. Description of the Work
- 4.3. The Result of the Work

5. Breathing

*Creation means taking pleasure in
producing some kind of energy,
carrying and emitting it.*
Andrzej Pawłowski, 1966

1. Forming

I was born in Gdańsk in the last year of the sixties, and for a long time afterwards I lived in the Przymorze housing estate. The block of flats we inhabited was my age, and after several years it came to neighbor the longest Polish “falowiec”. This modernist beginning made me feel forever attached to the sky, the light and the theatre of weather, to the tempestuous coastal wind filled with seagulls, and the forlorn typically Polish meadow with its half-wild species of flora and fauna. This scenery accompanied my early childhood, the period of primary education in a sunny, thousand-years-old school within a few minutes walking distance from home and a dozen from the seashore – which naturally shaped my attachment to the Baltic Sea: its slurring edge, its modest greenery and sparse development which occupied the coastal line from Brzeźno to Jelitkowo and to Sopot – which to me was the first well-known urban area. For I knew Gdańsk mainly from the perspective of official Sunday walks and occasional, magical visits to the Design Office – where my mother, Krystyna, wearing a white apron, worked as part of the constructors’ team. From this place I have also kept sensual recollections of rustling tracing paper, tapping rottrings and rattling mechanical calculators.

However, when I came to decide – as a university student – I chose to live in, and most of all travel to, city centers: first it was Gdynia then Warsaw, finally Gdańsk. And when I wonder why it has been so, I can follow several leads. The period of high school education meant everyday commuting from Przymorze to central Gdynia – the only truly marine city of the three – with the coastal line scraping its way to the very center, with tenement houses which ground floor level gave space to outlet displays, pastry shops, first pizzerias, book shops and antiquary shops regularly visited by my teenage self after lessons – all the things which a common housing estate was deprived of. And before that: my father, Antoni, a ship construction engineer, travelling several times a year as the Polish Ocean Lines representative to various port cities around the world, used to send us glittering postcards and bring back densely patterned maps which, within the visually coarse scenery of my childhood, represented the idea of other large-city landscapes. And even earlier: the parents of my mother, Helena and Mieczysław Szawłowski, spent all their postwar lives in central Warsaw, having moved after the Uprising to a densely developed quarter between Nowy Świat and Chmielna Street, on the highest floor of a tenement house which one could access from a typical well-like backyard with a narrow gateway leading to Górskiego Street. Being a child from a block of flats I visited my grandparents filled with fascination and awe ready to penetrate the maze of backyards and inhale the non-orthogonality of this unique space which tended to engrave in my memory and inhabit my imagination, shaping experiences of an urban realm so different from that of a housing estate. I think that the choice of architectural studies ten years afterwards formed somewhere at the intersection of the city center and the housing estate realities, in the weave of the experienced and the imagined, within the landscape of regular and distorted geometries.

I started working for architectural design studios while I was still a university student. Yet, after defending the Master diploma I felt somewhat hollow – the state that I later diagnosed as a certain inability to see: who was I to design for? Who was this modern human, man or woman, living in Poland, in Europe, at that particular time, in this particular place on the planet? And when I left Tri-City to complete a construction site practice in Nałęczów this pervading uncertainty made me embrace the idea to begin studies in humanities at the University of Warsaw. Hence the cultural anthropology field.

In an elevated basement of a tenement house in central Warsaw, where my grandparents lived higher up, watching the sky filled with pigeons, not seagulls – I spent this specific period of reflective studying which after a few years, paradoxically, made me find myself a Pomeranian and an architect. While studying anthropology I came upon wonderful tutors – I shall mention only two lady-professors: an anthropologist Joanna Tokarska-Bakir and a philosopher Agata Bielik-Robson – researchers, theorists endowed with keen, inquisitive minds and great diligence. To me the contact with issues they studied was so formative and seductive that I began preparations to start a doctoral procedure. Still, I did not cease to ask myself: ‘Who do I want to be?’. Both professional paths – the architectural and the anthropological – occurred to be vast and absorbing; however, in order to go further I needed to decide which field of research would become my field and which would solely shape the acquired perspective. It took me time, but at the age of thirty, with two Master diplomas in hand and two urbanities familiarized, I chose architecture and I came back to Tri-City.

2. Creative Activity

Within creative activity I distinguish five paths: designing, performing design research, photographing, creating texts, composing and presenting design research studies. Subsequent chapters are dedicated accordingly to each activity of those listed above.

2.1. Design Activity

Design works created by me can be classified within three thematic families – architectural designs, urban designs and design codes.

2.1.1. Architectural Design

To me the first five years of regular work were the time of my immersion in the disciplined, team-based technological design at the industrial architecture design studio ProjPrzem in Gdańsk; and afterwards at the Warsaw medical center design studio ProaMed where I worked as an assistant of two experienced managing designers – architects Andrzej Sawiczewski and Barbara Sołtan. Industrial architecture design may seem a surprising choice for a young woman; however, the nineties – being a true carnival of freedom in Poland, and a decade of carefreeness in western countries – occurred to be a dark time for issues such as local landscape and spatial harmony, as well as for individual architecture. Professional start in these areas was indeed difficult. Whereas, while the country was undergoing a transformation, industrial investments were dynamically developed enabling new technologies, construction systems and materials to emerge.

I do not regret the demanding, discipline-imposing lesson on designing industrial objects and hospitals; yet, one would not call it 'free creation', more practicing a specific range of design skills utilized in order to meet certain requirements. At that point already I sought to locate my design activity in issues concerning the image of buildings: their elevations – all that may happen on both sides of their skin, on the very border between the interior and the exterior. The long and multiple-stage design process required by any, even minor, construction investment was to me a clear lesson showing that while working on complex problems there can be no omniscient designer – for the project to be managed effectively one needs to employ a team of closely collaborating specialists. What is more, in both workplaces bonds between team members were strong, and most of them devoted all their professional lives to the studio. This profound appreciation for interdisciplinary work, solidarity and healthy relations between colleagues was what I took with me when moving on.

A particular benefit driven from working for many months on one complex design project– the expansion of a mineral water bottling plant – was a year-long construction site practice period in Nałęczów which added to my earlier office experience from the studio enabled me to become a certified building designer in 2003, so in less than ten years after my obtaining a Master degree.

At the same time, as well as later on in my own architectural activity, I gathered experience in creating for individual clients – designing house and flat reconstructions, interiors of public and private areas as well as stalls or furniture. On the basis of my own experience and the methodology of cultural anthropology I created my own technique of managing dialogue with individual clients: each project in its first phase is supported by the tool of detailed survey focused on the needs and dreams of the client, after which – having obtained all information – the 'technical' design phase can start. I still use this anthropo-participatory method when creating private interior or furniture designs that embrace people's unique desires concerning bathing rituals, dreams of becoming someone else, carefree cooking or the need for safe sleep.

Perhaps it was the hardship of the individual architecture market at the start of my career that made me always feel better when working in a bigger, existing context – in spaces with strong local identity which needed to be recognized and addressed by an architect. My first gestures within so defined environment were made at the time of university studies while performing an internship at HITA Hrynkiewicz, Trzebiatowski Architekci – designing multifunctional complexes in central parts of Gdynia; afterwards at the Warsaw studio GIS Architekci – working on designs located in the Warsaw city center; and finally, back in Tri-City – co-designing house complexes and apartment buildings at the Osiedle Świętokrzyskie housing estate. Designing facades for residential buildings with service spaces on the ground level, big and smaller in scale, marked the beginning of my work with city streets and tenement houses which co-create them; and finally, with facades – shaping the image and preserving the continuity of urban walls – facades to which I have devoted a major part of my professional activity.

Despite my having focused mostly on design research and creating urban architecture codes for the last decade, I have not ceased to perform studies of urban interior walls, or provide architectural counselling for commercial and residential-commercial buildings within the intensely developed urban landscape.

2.1.2. Urban Design

A great role in shaping my professional attitude and sensitivity was played by the fascination with intense urbanity. Already being a travel-driven teenager who enjoyed reading historical literature I expressed my admiration for the process of creating European cities which later on, in the course of further education, unfortunately transformed into mistrust in the power of modern urban visions and the practical use of architectural design tools. Thus, despite the fascination, I did not choose urban design as my diploma specialization, since at the time of my architecture studies in Gdańsk this discipline was moving dangerously close to spatial planning – a practice which with its theoretical and large-scale approach turned away from people as individuals. Anthropological studies I performed afterwards only proved the assumption right – looking at urbanity from the bird's eye perspective one cannot achieve tangible – with respect to the scale of everyday life – good spatial qualities. Now I believe that such transformation of this discipline was on the one hand triggered by the crisis of the modernist city image, and on the other, by the liberalization of spatial law. The subsequent decades saw urbanity become trendy, introducing cities not only into the area of economical games, but also the area of art. Still, the practice of dealing with urban landscape, in Poland at least, has hardly changed.

Therefore, in 2000 I accepted with great pleasure the invitation I received from Professor Jacek Dominiczak to collaborate with him on the complex, detailed design of Osiedle Świętokrzyskie – being in fact a small town located on the outskirts of Gdańsk. The commission involved creating a concept for an urban structure with a central square surrounded by buildings with commercial purposes ground floor level, public monuments and diverse, gradually dispersing housing structures. First a vision was created, then a code study based on it – a kind of master plan – which was accepted by the commissioning investor and developer as a set of principles concerning local space organization, referred to by all cooperating design studios and subcontractors.

The 2001 crisis in construction industry obstructed next stages of this investment; though, in subsequent years the team led by Jacek Dominiczak continued to work on other urban projects. The purpose of these endeavors – to some extent successful – was to create a set of detailed records, indicative and visual, which when introduced into local studies and plans would provide tools to better monitor the organization of space and the character of designed architecture.

And so, in years 2001-2002 our team prepared a study for the most significantly developing area of the central part of Gdańsk – Young City – lands formerly owned by the Gdańsk Shipyard. The study involved a thorough research of the still preserved complex structure and urban fabric; presenting, among other issues, the manner in which the two organisms of the Old and Young City were interlinked. It also contested some officially favored conceptions, especially the one involving a cut through the future district with the Nowa Wałowa arterial road which, having in the end been realized, did actually dissect the center of Gdańsk from this unique area where Wisła and Motława riverbanks meet.

In 2002 the team created a study of a district exceptionally valuable for Gdynia Kamienna Góra – analyzing its modernist villa development. To me this became the first area to perform urban design research (see 2.2.). In the course of the same year, 2002, another project was initiated. Again, it concerned an important area in the landscape of Gdynia – the Kolibki park. Our collaboration with the City of Gdynia and the university Faculty of Biology began with creating a vision of an urban Botanical Garden, and ended, in 2006, with our receiving an award from the Society of Polish Town Planners for introducing innovative specifications into local spatial planning.

The summary of professional accomplishments seems the best opportunity to note that several years of collaboration with Jacek Dominiczak were important for my retaining faith in cities' vitality, in the unfading potency and impact of the urban form. The idea of Dialogic City, beautiful and essential to modern urbanity, where architectural matter embodies the ethical thought of Emmanuel Levinas, as well as the touchingly humane studies concerning geometrical deformations – the positive value of distortions, imperfections and relating them to the local identity of forms – these do not cease to impress me despite the nearly two decades which have passed since my first learning about them. I also cherish recollections of the few years devoted to everyday work in the studio: a team of passionate people, friendly relations, plenty of mutual respect – again I was lucky to collaborate with great individuals. It was a brilliant, wise time which improved each one of us, but it also refined our work as a team significantly enhancing the quality of all pursued endeavors and projects.

Today's districts, let alone cities, are not designed by individual architects, for many years have passed since one man alone was able to provide solutions to all urban problems. And it is fortunate. However, this way of designing certainly requires an interdisciplinary and synergic team, which I am not part of now.

2.1.3. Design Codes

I reserve a separate area within my creative activity for the specific pieces I find design codes to be. A design code can be regarded as a certain spatial codex which involves regulations stemming from research and analyses concerning the character of buildings, it defines the local identity of place. Regularities discerned within the process of creating the code form an abstract design model which is then transcribed into a set of synthetic specifications to be used as guidelines by artists, researchers and investors.

The design codes I create are most frequently urban architecture codes. I chose to study the regular, repetitive tenement houses' facades which play a major role in creating the atmosphere of streets and squares. A local design code enables items of newly designed architecture to be introduced into areas covered by the code, assuring that new buildings shall retain the local character of the place.

Creating architecture codes for a city or a district remains a time consuming process based on comparison, interpretation and transformation of urban development, as well as on assessing the degree of repetitiveness and typicality within a given architectural language. I consciously present design codes as a separate area in my creative output, apart from urban and architectural design, even though while preparing such a code one requires knowledge of both of these areas in design. For more than fifteen years I have been a specialist in the field of design codes, remaining

a member of a small circle of researcher-designers who create such studies. It is so because the obvious purpose of a design code is to become a local spatial regulation for the landscape covered by this particular piece of research; yet, in Poland codes are not legislated as an obligatory stage of a design procedure – though, their influence on preserving spatial harmony and identity of places is in fact crucial. Therefore, despite the absence of commercial popularity in case of design codes, awaiting improvements to legislation concerning urban space I persist in coding those fragments of our cultural landscape which I find valuable.

A design code is a product of a long and intricate process of design research studies (see 2.2.) – materializing in its noted form the toilsome stage of analyses, delivering particular tools to be used while designing within the dense and complex urban environment. Each study involves many hours of working in field and in-office data analyzing, but not every study results in a code. In my own professional practice approximately half of all cases have occurred so. The critical moment comes when one must settle whether the design model derived from numerous analyses, representing local identity of architecture can be transcribed into a set of exact specifications.

A classical code usually involves three parts: measured source material in the form of a catalogue, a compilation of performed analyses and – smaller in size yet shaping the code's essence – design specifications anticipated and aimed at by the whole process. Within these specifications there is a recoded design model resulting from a set of analyses. Specifications may be noted in the form of parameters, indicators, infographics, design algorithms or regular guidelines, and they are supposed to serve as framework ensuring safe introduction of newly designed modern architecture into the local identity of a place. The type of notation is determined by the purpose of code's creation as well as on the scale of the area covered by the code – it is naturally different for a city, different for a district – it also varies depending on the question whether the structure of buildings is studied, or solely their architectural language.

There are two possible reasons for creating a design code: it can be made for scientific purposes, but it can also be commissioned by city officials – departments dealing with architecture, monuments and cultural landscape preservation, a city development office; or a private investor – which in Poland remains unpopular. The discerned regularities and characteristic features of architectural forms are treated as source material for the studied localization; however, they can also become the foundation for creating a project of new spatial identity in a place that does not reveal well-defined urban characteristics, or one which local identity has been irreversibly degraded. In the case of codes commissioned by city officials it is difficult to obtain detailed data concerning the extent to which a given study was utilized in following development projects – not being a legal requirement such studies serve mainly as informative material published for investors. I myself monitor and test the power of performed research studies, especially urban architecture codes, in the laboratory of my didactic practice.

The time devoted to creating a design code is determined by many factors; though, since codes refer to the architecture of whole districts or cities, and they tend to be voluminous studies, they naturally require time. Moreover, a task which takes a few months for a team to complete becomes a few-year commitment to one person – it took over two years of individual work for me to create the last code of the Wrzeszcz tenement house facade. Therefore, in the course of my career – for the last fifteen years – I have produced or co-produced only several code studies, most important of which I briefly describe below. These are architecture codes of cities as well as districts; and among them ones I cherish the most – the urban wall facade codes.

Gdańsk Townhouse Code, Gdańsk Main Town

In 2004, in a team with Professor Jacek Dominiczak we created the Gdańsk Townhouse Code commissioned by the Gdańsk City Office. The study addressed the project of the so called 'second reconstruction of the Gdańsk Main Town' – realization of which, throughout the following decade, was to bring into the area two hundred new tenement houses mainly forming continuous street walls to the still unreconstructed side streets of the district. The research

resulted in establishing a single geometrical prototype of the facade wall along with its internal divisions forming horizontal sections and then associate it geometrically with a grid of facade openings. Moreover, we prepared a classification of street interior frames, as well as a typology of deformations characteristic to the tenement houses' facades of the Main Town. The typical, commonly recognized shape of a Gdańsk tenement house occurred to be a complex yet geometrically describable issue – an ample book expounding the code of local tenement houses and its digital version were published; the project ended with a public presentation delivered to the Mayor and a group of city officials. In the following years this study was presented at several seminars and conferences. It is also used regularly as reference material in the design studio I lead – City Architecture Studio – as part of the Architecture of Cultural Realms field.

The Urban Code for the City of Fremantle, Central Fremantle (Australia)

In years 2007-2009, after two years of research, the Local Identity Code for Central Fremantle was created – Fremantle being the port city located in the Perth metropolitan area. It is one of the most valued cities of the continent, famous for its well preserved urban culture heritage. The code, commissioned by the local City Office, provided guidelines for the whole urban structure of the city – analyzed by Jacek Dominiczak; as well as for the architectural language of the city tenement houses and their facades – researched by the author of this summary. I executed my study upon the matter of perfectly maintained architecture in a city that never suffered the destructive force of war. The detailed geometrical analyses were based on facade inventories performed on my behalf by architecture students of the Curtin University, Perth. The research resulted in dividing the city into several areas according to characteristic features of local development – which the code settled – along with design guidelines concerning public spaces. Facades of the tenement houses I studied in Fremantle are different in structure than those in central Gdańsk – they are definitely horizontal, two or three-storey, with characteristic awnings – sheltering or dissecting the commercial ground level from the rest of the facade. It was the first time there that I encountered the phenomenon of gaps within the continuous structure of street walls (Urban Gaps) enabling one to enter each quarter. Discerning and studying this feature of urban form was key to my shaping at that time the problem of my doctoral dissertation. During the code production phase our two-person team was joined by Agnieszka Kiera, the City Heritage Architect of Fremantle. The Local Identity and Design Code for Fremantle was handed in to the City Office in 2009 and was pronounced the local spatial law. Since then it has served as reference material while designing new urban development plans, delivering particular design guidelines for construction investors.

Gdynia Facade Code. Urbanwall Townhouses, Central Gdynia

Gdynia Facade Code. Corner Townhouses, Central Gdynia

After working on the Gdańsk facade I felt professionally inclined to study the urban architecture of Gdynia. In 2008 I was commissioned by the Gdynia City Office to prepare the code for facades forming urban interior walls in Gdynia. The study I created was based on over sixty tenement houses selected during the project's first stage – those which architectural documentation remained intact after the Second World War in the city archives. Source material analyses concerned the prototype of a facade wall – which occurred to be square; delineating its horizontal sections, determining the grid of openings and the degree of wall massiveness, as well as preparing the typology of street interior edges. The considerably vast research material enabled me, for the first time, to formulate design specifications based on simple statistical analyses and to present them in the form of communicative infographics.

In 2009, after the success of the urban interior walls' code, I studied an issue complementary to that of Gdynia street walls, namely facades of corner tenement houses in central Gdynia – and it was my first project concerning such facades. I used a similar method – working on sixty facades selected from the city archives. Analyses and formulated specifications referred to geometrical relations between cornering facades, the shape and structure of the corner itself, or the height and form of the dominant. Two volumes of the Gdynia Facade Code – forming a complete study regarding the program of Gdynia central district's regular architecture – having been printed and published

digitally, are now used as reference material at the City of Gdynia Spatial Planning Office. The Gdynia Facade Code was presented to the Urban Architecture Commission where it was highly assessed. Promoted during various seminars and conferences it serves as source material for me while conducting design courses.

Wrzeszcz Facade Code. Urbanwall Townhouses , Gdańsk Wrzeszcz

Another design code was completed in 2017, even though I began researching Gdańsk Wrzeszcz urbanwalls in 2015. The code covers a certain part of architecture in Gdańsk Wrzeszcz; and I present it, along with the full process of design research, as the habilitation work (see 4.) within the current procedure.

2.2. Design Research Studies

Design research studies I perform concern recognizing and maintaining the local identity of regular architecture in urban areas – cities and their districts. A study of this kind usually requires a long-lasting, several-stage research process resulting in an abstract design model of the analyzed development which is then noted as synthetic specifications, and ultimately published.

The whole research process involves three phases – the field research phase, the office phase and the result promotion phase – each of which is divided in two stages. It is difficult to set firm divisions between certain parts of the process; but the field research phase covers the reconnaissance along with research sample selection stage and the source material collection stage; the office phase implies the research results analyzing stage and the synthesized study summary creation stage; whereas the promotion phase includes the public presentation stage and the study results' application in design stage. The sequence of those six stages differs for each urban area due to local variations of studied material and distinctions in my formulating research issues.

The field research phase is the most creative one, its inspired experiencing and channeling often determines the shape of further stages and influences final results' quality. The first stage – recognizing the potential of an area – remains underestimated in the majority of spatial research projects. I conduct this stage with the use of anthropological field research methods – paradoxically bringing my researcher persona to that of an artist – which require the researcher to become a tool of research in the course of the process. No matter how prepared one can get, actually entering a certain area always strikes one with its complexity, its ambience, the combination of matter and spirit. The anthropologist pursues the strategy of "participatory observation", she penetrates urban landscapes ready to experience, yet with a very particular task she undertook – these two states of mind, even if not totally opposite, remain fairly difficult to exercise simultaneously without training. What actually makes my research distinct from general cultural studies that deal with places' character, is my focus on certain features of genius loci – those located within the fabric of urban development – in this case on the typical architecture of the analyzed city; which turns the anthropologist back into an architect and results in her indicating representative examples of local development enabling her to perform further studies.

The second stage of the research phase covers the collection and measuring of source material. Selected artifacts are then documented accordingly to specified research objectives. Documentation of chosen objects remains a salient issue as any failure in the buildings precise mapping disables most of the following architectural analyses. In the course of my work, if there were no archive materials at my disposal, I had to prepare inventory measurements for research purposes. Therefore, I have found it an immense help when a few years ago photogrammetry software became widely available – this I used during my last two projects: studying street walls of Gdańsk Wrzeszcz (2015-2018) and Długa Street walls (2018-2019). Thanks to orthophotos I am able to document a similar number of artifacts in a shorter time, or even enhance the studied sample. When visual representations of my source material are ready I start performing precise measurements, comparing them, determining proportions and elements of each artifact – in a manner which is applicable to the planned analysis systems in consequent research phases.

The office phase starts with the stage of analyses. The term 'architectural analyses' forms a very capacious category as both of its parts can be understood in various ways. In this case analyses concern the common, repetitive form of urban architecture; therefore, most methods applied here imply classical ways of formal research, such as morphology studies of structure, size and shape – which I categorize by comparison and classification tools. I perform various analyses simultaneously with the use of visual methods – geometrical overlapping, typologies, graphs, as well as numerical methods – having used a simple statistical count for several years, since the features I seek to distinguish are most common within a certain landscape, most typical for the area. What occurs specific about my research study is concentrating all decisions and performed analyses on the creation of an abstract design model which emerges approximately in the middle of the entire process. Such model remains in the form of a theoretical project – it is not materialized in any particular manner – as a set of interlinked data gathered by the researcher, representing characteristic features and spatial figures. Its nucleus starts forming itself in the very first phase of field research – during the reconnaissance of the area's typical development – but the shape of the model becomes ever clearer in the course of analyzing subsequent issues.

The synthesizing stage summarizes new data obtained from analyses – depicting the identity of the local architectural form. It happens as a result of transforming the abstract model into particular information included in the study report or summary sheets. Types of final specifications differ according to achieved research objectives – when creation of a design code is included, they acquire the form of guidelines or design algorithms (see 2.1.3). In other cases they state conclusions to push further research studies in new directions, revealing all the dead ends and promising paths discovered in the study process.

After completing research summary material the phase of its promotion begins. The first stage here involves writing scientific papers and monographs, popularizing texts, as well as preparing public speeches presenting the course of the research process along with achieved results. Other promotion forms are illustrated publications or exhibitions – presenting the visual side of research process, such as the collected photographed and drawn source material, geometrical overlapping analyses, local typologies of shapes, or final syntheses of all gathered data introduced as infographics and design algorithms.

The final stage covers application of results – the period when designs are created with the use of information acquired during the research. The quality of architecture depends on many factors; however, utilizing specifications derived from a research study by designers ensures that newly designed buildings shall suit the existing context of the regular, typical architecture in a given city. The probability that new buildings shall harmonize with the local identity is greater when a study results in producing a design code which specifications address planned investments. Creating a design code may be part of some design studies, in such case it encompasses three out of six described research stages: the source material gathering stage, the thorough documentation of analyses stage and the formulation of synthetic specifications stage. Creating a new design embedded within an urban cultural context on the basis of design code specifications allows one to produce, paradoxically, a more liberated architectural solution – it encourages designers to use the language of modern expression freely, as well as new materials and technologies – since employing code specifications guarantees designs' harmonious relation with the local spatial identity.

That seems to be all about the research – but what about our researcher? According to the interpretative paradigm – established within the area of art and humanities at the end of the XX century, here employed while studying urban landscapes – the researcher penetrates a given urban reality searching for local significance of analyzed artifacts and their context. The researcher leaves her mark in field as well as in performed analyses – by interpreting subjectively. Scientific research conducted in such manner draws nearer to the strategy of artistic research. The research process itself, lasting many months or even years, engages the researcher profoundly and notably imprints the fabric of her life. Since 2002 I have been continuously conducting design research in various cities, each time repeating the cycle of subsequent phases, improving utilized analytic tools as well as the language of communication. In the following part of the text I shall present several design research projects which contrary to those described in the previous chapter (see 2.1.3.) did not result in creating a design code.

Kamienna Góra, Master Plan, Gdynia

I conducted my first design research immediately after graduating from anthropological studies in 2002. I worked on materials for the local master plan of Kamienna Góra in Gdynia. For many weeks I photographed, sketched and measured this specific area which, located in the central part of the city, remains a combination of semipublic and semiprivate spaces serving its residents. While performing research of this kind close contact with people inhabiting the area is a rule, and in a villa district such as this the distance between them and the researcher quickly melts away leaving room for intense, vivid relations.

I studied the pre-modernist and modernist architecture of the district along with numerous signs of later renovations and alterations, as well as the area's contemporary development which over-scaling and hyper-intensity opposed the picturesque climate of the district then considered a coastal garden area situated in the city center and elevated over its lower ground level. After completing the inventory documentation of approximately forty villa facades I took measurements followed by geometrical analyses of the gathered material – in order to find proportions and scale characteristic for facades in the district. My final contribution to the project regarding the Kamienna Góra master plan was performing field research studies and analyzing the obtained data. It was a major experience to a young researcher; and even though then I did not realize the whole of research process, it remains important to me as a study that initiated a path which I have been following to this very day.

SEAS European Project, Fast Urban Research: Klaipeda, Gdańsk, Rijeka, Stockholm, Constanta, Odessa, Varna, Istanbul, Gothenburg, Skegness

Fast Urban Research is the name of a project being part of the international SEAS scheme realized in years 2004-2009 and encompassing ten research trips to those European cities which are strongly related to the sea and shipyard industry. Together with Professor Jacek Dominiczak we were in a team representing artists active in Gdańsk – included in the group of cities within the SEAS cultural network. The few-year active participation in the project contributed to my improving quick recognition of freshly visited urban forms' local identities. The field research phase was difficult – not only due to its obviously hectic pace, but because of the need for me to penetrate the given urban fabric purposefully from the very moment of arrival. Since all stages of the study had to fit within a short period, analyses started simultaneously with field research every day and were continued in the hotel room late into the night. The analytical tools used most frequently in the project were visual comparisons and selective typologies. The next – synthesizing stage resulted in delineating specific features of local architecture and presenting them as data tables and summaries.

Each research trip ended with a public seminar organized for residents, city officials as well as people engaged in local art and culture industries. For the project participants this was a motivator and a form of promoting their contribution to Fast Urban Research. To me this research process reached also its design application stage; though, it formed a specific set of extended case studies performed within a period of few years covering several research trips. The study material collected in field was used to support my doctoral project, and the experiences I gathered influenced my formulating the framework of the “Cooler Cities” didactic project. Thanks to the SEAS project I was able to observe local strategies of water becoming urban – forming a waterfront – and in what ways cities could or could not benefit from this. SEAS also meant the pleasure of working in a group of other artists – performers, visual artists, dancers, musicians, actors – who at the same time, though each in his or her unique way, performed artistic activities locally – within a specific urban space.

Urban Architecture Gestures, 30 European Cities

The project entitled “Urban Architecture Gestures” initiated in the first decade of the XXI century after several years turned into my doctoral dissertation “Facade-to-Facade Interfaces as an Issue of Urban Form Coherence and Dynamics” defended in 2013. The chosen subject of the study arose from my observing a certain analogy between

the realities of people and architecture – nowadays it seems evident that in both these realms there are problems with immediate contact and touch. It has not always been so within the domain of architecture – in fact, one may argue that the old architectural, especially urban, form governs the issue of intimacy far better than humans do; and that such architecture, of European cities at least, can truly teach us qualities of durable close contact. Posing such a hypothesis in the reconnaissance stage, I decided to study an issue which to that day had been marginal and obscure: facade-to-facade interfaces.

The stage of gathering materials was notably extended in time and it encompassed examples collected in over thirty cities I visited throughout a number of years. First analyses were based on the case study comparative method. Subsequent steps covered delineating and classifying the urban architecture language of gestures signifying affinity or autonomy by analyzing its form and drawing conclusions concerning the degree of its coherence as well as the scope of its expressive dynamics. The results of the research study and then the doctoral dissertation were popularized during numerous speeches and the methods of forming the interface area between buildings became one of key tools shaping the author's didactic activity in design. The research objective was formulated in strict architectural terms; however, the acquired perspective presented features of interdisciplinary work, since I studied all chosen artifacts from anthropological, cognitive and post-humanist points of view. The resulting interdisciplinary character makes this project an extraordinary one in my creative output.

Streetscape, Długa Street, Central Gdańsk

In 2018 I began working on the “Streetscape” project which I have been currently realizing. Research objectives defined for the project involve studying the structure, morphology and mutual architectural gestures of facades forming the walls of this most important street in the Main Town. There is a novelty which I have long planned – performing the research not on a selected sample, but on all facades composing the studied street. The decision to return and study central Gdańsk after a fifteen-year break was not an easy one. Nowadays the district is very different: more densely inhabited, touristic; however, its architectural fabric has remained almost unchanged. The primary aim of the “second reconstruction of the Main Town”, namely infilling walls of the district's side streets, has not been met; and the scarce, acupuncture-like attempts to fill in numerous gaps can be considered unsuccessful.

The idea of the ongoing project aims at grasping the continuous form of the walls shaping this main district street, recording them with the use of orthophotography and analyzing them with reference to the tools developed in the Gdańsk Tenement House Code created by Professor Jacek Dominiczak and me in 2004 (see 2.1.3.). The additional outcome of the research involves complete mapping of continuous street walls which form this unique urban interior – it will be first such presentation of both Długa Street walls. The field research phase of the project is now being finalized: the reconnaissance stage was brief, whereas the stage of the collected source material documentation and measuring has lasted exceptionally long and it remains to be finished – due to the wave of tourists visiting Gdańsk in season and renovations of certain facades. Despite these obstacles, the office phase analyses are already being performed.

2.3. Photography

I have used the medium of photography ever since I started studying urban areas, and I have always employed it in a somewhat two-fold manner: to document a location and to preserve its atmosphere. I am not good at spotting details – entering a city means stepping into the unknown, the researcher must make an effort to collect her wits and address the purpose of her research. In order to do so I use a method applied in many disciplines, but considered truly significant in the field of anthropology – asking questions and seeking answers from the studied object. I direct my questions to city streets, facades, gateways, and focus to discern their visual answers. I believe that I possess the ability to recognize and record the unique climate of a place. This, however, is not enough: since urbanity and its ambience form a complex structure of many components. Sensing I must also examine to what extent architecture contributes to creating the local atmosphere. If vastly – I start photographing. Then, with my sensations still vivid

and memory cards bursting with countless photographs, I can sit at my desk and study them image after image, finding answers to all questions I did and did not ask there in the streets. This is how I work – late evenings in a strange city, when my travel companions are fast asleep, or at home bent over a sheet, drawing, making notes.

Yet, the moment I yearn for most is when I stroll the streets – after all the first-contact excitement is over – surrounded by urban fabric, breathing its air, and suddenly stopped by an image I let the photograph standing right in front of me be taken. It is more frequent, though, that I perform photography as a sort of theft – especially while embarking on a brisk project, when I need to record as much as I can in a very restricted period of time. During these brief visits to remote cities there is no opportunity for this relaxed kind of photography to happen. Still, it does happen that even then a photograph simply appears in front of my eyes and it is impossible to miss it among the multitude of other cadres. These photographs stay with me the longest.

I started from analogue pictures. Having graduated from a favored photography school – with a Zenit camera savoring of its leather casing – I pressed the shutter release confidently and infrequently. But the emergence of digital photography enabled me to quickly and widely document the studied local characteristics; and thus, I gained practical independence from the researched area. My first digital camera was a large pixel Mavica, recording images onto 3,5” floppy disks, which I used in most of the cities visited during the European SEAS project. Then there was a silver Cannon, already recording onto memory cards, sadly lost in Northern Russia while studying Petrozavodsk. Finally, the heavy, mat Nikon camera which I still use – its two worn out predecessors having been substituted with the same model – and know thoroughly with my right eye and hand. I suppose it is to remain so – me, the camera and discs filled with digital representations of cities dear to me.

2.4. Texts

To me writing remains important as means of expression which, however indistinctly, stems from a lifetime spent in rooms filled with books. These were never displayed in graceful glass-door cabinets of a home library, rather on shelves running parallel, laboriously fixed to the large panel, ferroconcrete wall, later moved to simple wooden bookcases expanding over vertical surfaces of my “attic apartment”.

Now I benefit from the legacy of early reading and writing when I work on another paper, essay, commissioned text – then writing itself becomes a creative activity. I received my university education at the time of the postmodernist breakthrough; therefore, I treat the obligation of a text to be open – to communicate in a simple way, to create no distance – very seriously. I take pleasure in writing, and I do it in a patchwork manner, writing various fragments at the same time – as if I was furrowing a mass of words with a fairly blunt tool – conscientiously imagining how the composed sentence might sound to the ears of the reader.

Lessons on capturing space with words in Polish language were given to me by Jarosław Iwaszkiewicz, Gustaw Herling-Grudziński, Olga Tokarczuk, Andrzej Stasiuk, Inga Iwasiów – indeed outstanding men and women of letters, but also writers who have found the described space indispensable element of their texts. What sort of writing was taught to me? The kind that records and then animates a place in readers’ imagination – sketching its sensual character, its background and mysteriousness – the kind that employs structures, words and metaphors to stimulate spatial imagination. It is undoubtedly possible to work in the field of architecture, landscape, to deal with space without ever feeling compelled to write. Yet, I find writing a way, complementary to the visual one, of virtually animating the images inside one’s mind.

Nowadays, when one may fear the obligation of a serious text, what might provide instant satisfaction to a writer are flickering forms shaping the Internet places-non-places – blogs. I myself seek such satisfaction, hence my creating the urban e-alley: “streets and squares” (uliceiplace.blogspot.com), commenced in 2013, where I post brief entries concerning cities I have researched; and since 2017 there is also the e-green “city and architecture” (miastoiarchitektura.blogspot.com) dedicated to the studio I run at the Academy – my students and ideas we create there.

2.5. Visual Lectures

It has been my intention to introduce lecture into the chapter dedicated to creative activity; though, lecturing undoubtedly forms the essence of didactics. Yet, the lectures I am invited to give and those delivered during academic courses are equally prepared and share the same qualities.

I am one of those lecturers who organize their narration in two channels: the verbal narrative is accompanied by a visual stream, or more – a river. By working with images, I attempt to evoke an alternative understanding, distinct from the one following the analytical track of words – that is why I think of my lectures as visual.

Creating a lecture of this kind often lasts several months, and in some cases it remains the sole record of a research process. In such manner I created cycles of lectures for the City Culture Institute in Gdańsk: “Urban Matters” (8 lectures), “Here-or-There” (5 lectures), “Cooler Cities” (5 lectures). These two-hour speeches usually consist of more than three hundred slides divided into visual chapters and joining sequences. Cover images – ones that open a lecture and introduce each of its parts – are composed with great attention, since they form a symbolic message – a representation of dense content. I am the author of nearly all of the presented material – one can find here raw cadres taken while travelling, visual comparisons and structured forms, intersections and collages. The material I adopt from other sources includes mostly satellite images of cities, old maps of various areas, portraits of the artists and authors I talk about, along with reproductions of their pieces, and book covers.

There is one more reason why public lecturing, which I have performed for nearly twenty years bears particular significance to me – a female architect and anthropologist: they enable me to tell others about my experiences, my creative output, about people, ideas which shape and excite me, which I find truly meaningful. It has been a long way to arrive at this point; still, today – after years of struggling with stage fright and the uncertainty inflicted on women in our culture – I can say that I enjoy this particular way of sharing with people the ideas I gather, as well as the process of preparing a lecture – when I form my own understanding of the world around.

3. Didactic Activity

My first individual didactic course was prepared for participants of postgraduate studies Architecture+Dialogue which I initiated in 2003 together with Professor Jacek Dominiczak at the Academy of Fine Arts in Gdańsk. I dedicated this course to relations between architectural design and knowledge about modern humans – as addressees of any design activity – derived from cultural anthropology. It was my unique endeavor to build a bridge between two disciplines which, being sadly remote as academic fields, remain in fact deeply conjoined.

The Ar+Di postgraduate studies became an extraordinary educative space for many reasons: we worked in an interdisciplinary collective studying transdisciplinary issues of modern urbanism with students who followed various education paths. Apart from leading the mentioned theoretical course, I shared with Jacek Dominiczak a design studio focused on architectural strategies of careful attention to urban phenomena, where Dominiczak's design methodology intertwined with my anthropological approach to design research performed in field. Our didactic ambition was founded on the idea of researching, maintaining and modernizing local identity of places, which has remained the core of my work to this day.

This urban, architectural-and-anthropological duet still sets the direction for me as a tutor – the path of my development in didactics runs parallel to my creative activity: it is based on researching and designing the local identity of a given place which I observe tenderly and insightfully from a cultural perspective.

3.1. Anthropologically

In 2009 I was asked by Professor Tomasz Szkudlarek, who at that time held the post of the head of interdisciplinary studies in humanities at the Academy of Fine Arts in Gdańsk, to create the academy's first cultural anthropology course. I found this request a great distinction, noticing at the same time the fact of growing recognition for this discipline – storming research institutes and universities not only in the field of humanities, but also art – which seemed to stem from a radical shift towards anthropology that took place at the breaking of the new millennium practically in the whole of European culture. Today the anthropological module I create consists of three courses: lectures on “cultural anthropology”, lectures on the “anthropology of place and objects” and the “anthropological laboratory”. The unique character of the academy, my architectural specialization and the fact that I deliver anthropological knowledge to young designers all result in the courses' strong applied character.

“Cultural anthropology” is addressed to third-year students of the first-cycle study program. Improved each year, it refers in its core structure to the basic problems of classical anthropology: multicultural, local and global character; identity; structure of relations; the category of age, gender and time. The course's cognitive objective is recognizing to what degree these grand human issues remain relevant not only in designers' lives, but also in lives of people for whom space is designed. Whereas the course's educative objective is focused on training sensitive observation of other people within the wide perspective of surrounding culture, and considering how various aspects of this complex image can influence the quality of designed artifacts. End term assignments verify the modern understanding of such cultural issues as ritual, taboo, or the family system.

The “anthropology of place and objects” lecture course, which I deliver to first-year students of the second-cycle study program, was created the following year – in 2010. It encompasses seven basic design categories spread between the world of living creatures and the universe of inanimate matter: movement and stagnation, entity and geometry, elements of an entity, material, color, light, gender and age of matter. The course's subject remains in strong correlation with current transformations within human sensorium, introducing neuroscientific postulates from theory of perception. The course poses questions concerning our relations with objects and places. It reveals that one of the ways to comprehend how people inhabit spaces and use objects leads through cultural outlook on communities, relations between their members, material and spatial interdependencies present in our lives. End term assignments juxtapose the phenomenon of aura surrounding studied artifacts with their multi-layer structure which can be subject to design interventions.

Both of these lecture courses were temporarily conducted outside the Academy – at the Sopot University of Applied Sciences, Interior Design Faculty; and “cultural anthropology with elements of anthropology of art” has since 2011 been a permanent course in the program of art therapy postgraduate studies at the Medical University of Gdańsk – led in cooperation with the Academy of Fine Arts and the Music Academy.

“Anthropological Lab” remains the youngest of all courses in the anthropological module I have created, and it is of a workshop character. As a course included in the second-cycle study program its idea is to provide practical continuation after theoretical lectures. The course introduces anthropological research methods and techniques presenting various ways of including these as part of design process. It aims at training students in collecting data and utilizing them to set one's own design guidelines with the use of four cultural anthropology tools: observing in field and creating study notes, making sound recordings and visual documentation of studied artifacts, formulating and conducting surveys, and finally, analyzing the collected information to be used in further project phases. The course's educative objective is gaining practice in noticing and comprehending distinctness: of a new place, of an unfamiliar problem, or differences occurring when meeting other people. In order to succeed at this, one must not only exercise attentive observation, in-depth listening to matter and people, but also constantly train the skill of discerning the intricate context, the permanent change and the simultaneous coexistence of opposing stances or geometries.

In 2015 I managed to invite Professor Marek Krajewski – a sociologist working at the University of Poznań, endowed with tremendous sensitivity in the design research area – to give a lecture and lead a discussion panel at our Academy. Professor delivered a speech entitled “Standardizing the Undefined. A Life in a Changeless World” where he revealed, in an elegant yet unrestrained manner, the mutual and vital interdependency between design disciplines and social sciences. To me it was a worthwhile event: on the one hand, expressing my belief that meeting great personalities possesses real educative power – it opens new paths forming our thinking and further actions – on the other, reminding me of the significant, edifying relations with people I met – such as Professor Joanna Tokarska Bakir – who I associate with the time spent at the university. And although direct contact with ideas of a charismatic person is not always the most meaningful, it still is most appealing.

3.2. Architecturally

I returned to teaching design with great pleasure – at the very moment such opportunity occurred. In 2014, at the Faculty of Architecture and Design, Professor Andrzej Pniewski initiated a new field of study – Architecture of Cultural Realms (formerly named Design in Cultural Landscape). Opening the new field of studies was undoubtedly related to the intensified European trend of promoting regions as well as local landscapes within regions, which in Poland fortunately resulted in introducing the issues of cultural landscape, spatial harmony and maintaining heritage into public debate.

Founding of the Architecture of Cultural Realms coincided with the moment of my obtaining a PhD degree at the Gdańsk University of Technology, Faculty of Architecture; and I experienced a peculiar feeling as if this new educational field was created to fit my qualifications as an architect, cultural anthropologist and a local identity researcher rooted deeply in the urban area of Tri-City, as an author of design codes, and finally as an educator fascinated with European urbanity – which I humorously expressed during the interview. After winning the competition for the post of the assistant professor – which, I thought, indicated that the Faculty of Architecture and Design Council acknowledged my professional path – I entered the team formulating the first structure of the new study field; and while continuing all my anthropological courses, I began creating design courses as well.

Consequently created design studio, for students of the second year Architecture of Cultural Realms program, was initially named “City and Architecture. Designing Places”; in 2017 I changed the name to “City Architecture Studio”. The new name forms a conscious reference to the prominent book “La architettura della città” by Aldo Rossi from whom I adopted the idea of perceiving a city as an extremely vast and complex Matter where the realm of architecture and the realm of urbanity are treated equally, with regard for people who inhabit both these realms at the same time without the need to draw divisions between them – divisions prompted by power of scale. My students, encouraged by this incentive, work without prejudice and with sheer joy of creation: they form walls of public urban interiors, replenish lacerated square walls, mend deficiencies in street wall facades. What we feel true respect for in our studio is the spirit of a place, the genius locci – in spatial terms perceived as the local identity of a place – which speaks to us with characteristic features, measurements and proportions of the architectural form. When dealing with ghosts, it is advisable to be subtle as well as observant – which can be supported not only by perceptive empathy, but also by precision of one’s actions. How do we do this then?

Second-cycle studies is the time when students enter a design process based on an individually pursued research phase. Students, utilizing the groundwork methodology of the tutor, perform their own analyses of local identity within dense urban fabric; after which they create a design addressing the existing context. We work with the use of classical methods of formal architecture research, at times turning to anthropological field research methods which I present during the “anthropology of place” courses. The studio’s program is focused on delivering practical observation and measurement tools, geometrical overlaying, comparison, or creating typology – which work well in areas possessing well-defined cultural and spatial structure. Data obtained with the use of these tools are then applied by students to further design stages – transformed into the language of modern architecture. Artifacts created in this manner embrace existing local values, yet, they remain designs contemporary in their expression.

In its preliminary phase course consists of field research visits complementing presentations given by the tutor, which in the course of the semester naturally transform into design studio activity in the form of collective work and individual consultations. The course lasts from two to four semesters – four, if the student chooses the studio to work on his/her diploma piece. Within this period a student acquires the skill of recognizing certain features of urban development in central districts that create cities' spatial identity – particularly sensitive outlook on the language of typical facades which form the repetitive, characteristic architecture of square and street walls. Students obtain also a useful methodological background so that they can successfully design local urban architecture later in their career.

To me, didactics performed in this manner is extremely important as a space where I monitor, on an ongoing basis, the power of design models and code studies I create; but also as a laboratory of contemporary architecture where young architects animate strict code specifications with the vivid language of forms. At the same time the educational process itself remains in accord with the postulate of studying and transforming the phenomenon of urbanity, as well as supporting the maintenance of local landscapes – which are both significant issues in the Architecture of Cultural Realms' mission.

In June 2017 the Faculty of Architecture and Design Council granted its consent to my promoting Master theses. This, in the 2017/18 academic year, resulted in my supervising a thesis written by Ms. Marta Grabowy, entitled "From Ogarna Street to Szeroka Street... The issue of integrity and ambience of side streets in the Gdańsk Main Town", addressing a significant fact that the after-war reconstruction of this central area's street network remains unfinished. The project studied various models of mending the Main Town street walls which remain open, as well as the unique character of architecture and atmosphere of the major as well as side streets in the area. This year I am the promoter of a Master thesis by Ms. Maria Rochowiak "Go Underground! Redefining the underground crossing program under Podwale Przedmiejskie Street in Gdańsk" where, on the basis of pre-war district plans, the author attempts to redesign the network of underground crossings connecting central districts with midtown ones situated more to the south – which in the sixties were separated by a newly built expressway.

3.3. Cooler Cities

Since the spring 2015 – nearly the very moment the Architecture of Cultural Realms was founded – each year I organize, together with Marek Barański, PhD, a few-day research trip for approximately a dozen of students. We travel to cities located in the North of Europe – which, like Gdańsk, are related to the culture and cool climate of the Baltic Sea with its trade traditions, its age-long port and shipyard heritage. These brief stays aim at familiarizing students – through performing intense field research – with the unique atmosphere and specific architecture of a visited city. Moreover, all students participating in trips are required to produce – starting during the stay and finalizing after the return – a comparative study of chosen urban issues observed in the districts of Gdańsk and those visited for the first time.

We visit Cool Cities in the spring – last days of April, first ones of May. Stockholm was our first destination in 2015, in 2016 it was Hamburg, in 2017 we conducted research in Oslo, and in 2018 the group – without myself who was then on maternity leave – visited Gothenburg. This year in May we are going to Copenhagen – leaving out our hometown Gdańsk, this will be the fifth urban area we will have discovered; and this autumn it shall result in a student-educators collective exhibition. As it often occurs during such excursions, plein-air or workshops, these short trips – thanks to their intensity and the collectively experienced emotion of discovery – create small communities, and every cool kilometer we have walked together marks the community's common body, imprints its common memory.

4. Habilitation Work

I indicate as my habilitation work the research study and the design code of the architecture for a part of the Gdańsk Wrzeszcz district, entitled “The Wrzeszcz Façade. Design research studies and code of the district’s architecture”.

In 2004, together with Professor Jacek Dominiczak, we developed the Gdańsk Townhouse Code, analysing the characteristic architecture of the stately Main City expressing itself in the form of narrow and slender façades crowned with triangular gables. However, Gdańsk is a federation of multiple districts, just like most old European towns. When planning another research project five years ago, I was considering the various districts in terms of their potential when it came to expanding and complementing the picture of the urban identity of Gdańsk’s architecture. I took up the research task out of scientific curiosity, without an external commission, and with this liberty of choice, I was considering the Lower City, the New Port and Wrzeszcz, as in each of those areas, the regular architecture of town houses which I study as my field of specialisation has a great impact on the atmosphere and on the mood of the entire district, in my opinion. After numerous preliminary observations and considerations, I chose Wrzeszcz, as a trendy and appreciated district that keeps struggling with certain problems it has, including architectural ones, and one where many projects, alterations, expansions and supplementation works are in progress now. I was worried that it might be slightly too late to run a research project supposed to lead to the development of a code, but I knew that there would be no better time in my life for Wrzeszcz, and I was hoping to make it so that the design research study would still prove useful.

In the next three chapters, I am presenting a work chosen from my output, describing the reasons for my choice, the structure and contents, as well as the effects of its development.

4.1. Selection of the Work

The work submitted for the habilitation represents a design process composed of several stages which took the author the last three years. I started my research reconnaissance in 2016, the architecture design code was developed in 2017, it was published as a scientific monograph in late 2017/early 2018, while the year 2018 passed under the sign of public presentation and application of the research effects in my design teaching. Since 2018, I have been conducting another design research study, this time in the Main City in Gdańsk, entitled “Streetscape. Długa Street in Gdańsk”. Therefore, the work indicated here is the main project I focused on after obtaining by PhD in December 2013.

In the author’s opinion, it is also the most interesting work in her research output dedicated to a cityscape, that of Upper Wrzeszcz in this particular example, shown through the architecture of typical town house façades, with particular regard to the features characterising the local spatial identity of the district. It also crowns some of the author’s skills which she had been specialising in ever since the first code-related research study for Kamienna Góra in Gdynia in 2002 (see 2.2.). As is most often the case, with each consecutive important project, she has used more advanced analytical tools and developed more precise design guidelines and specifications – this is covered more extensively in the final chapter of this part.

What is also very important is that I perceive the work as complete: it covers the entire research process leading to the development of the design model of the district’s architecture and its specification in the form of the design code of the façades, which additionally took the form of a book and has been shared in the public domain.

4.2. Description of the Work

When interacting with a city, what we have around us is a complex, dense cultural landscape: the local built-up developments filled with the intangible atmosphere of the place. My research concerns the cityscape seen from the point of view of the architecture that creates it. Already during the first reconnaissance activities, one has to decide how strong an impact the architectural layer has on the local identity, because it sometimes happens that the uniqueness of a place is created by different elements, with the architectural form playing a less significant role. Paradoxically, in order to estimate the potential of local architecture well, I use methods and tools from my other professional path, namely cultural anthropology: it often happens, in fact, that an interdisciplinary approach leads to redefining boundaries between the disciplines and putting them in order.

The habilitation work entitled “The Wrzeszcz façade. Design research studies and code of the district’s architecture” covers a complex design process comprising three phases: field research, office work and promotion of the results, each developing in two stages. It is difficult to determine the boundaries between the consecutive sections of the work, but the field research phase consists of the stage of reconnaissance and collection of sources materials; the office phase is divided into the stages of analyses and synthesis; the results promotion phase, in turn, consists of the stage of public presentation of the outcomes and the stage of design application. Somewhere in the midst of the process, as a result of the field work and analyses, a design model is developed which forms an ideational representation of the studied area’s architecture, subsequently transformed into material for syntheses. It is important to emphasise that the work submitted had focused from the very start on obtaining design conclusions and specifications, but it is equally important to note that the method of conducting all the stages had a substantial influence on the quality of the results.

There is something possessive about studying a city; it is a bit like theft, an act of avid appropriation – in the following chapters, the author writes about the emotions and challenges that accompanied the consecutive stages of the project.

field research phase: reconnaissance stage

Wrzeszcz is a large district of Gdańsk. I conduct my analyses using tools that prove most useful in compact built-up fabric, so I can choose between the central parts of Upper Wrzeszcz and of Lower Wrzeszcz. The field reconnaissance stage is of key importance and it is also time-consuming: especially with the researcher working a long way from where she lives, it is difficult to correct errors made during this part of the work. I am a native of Gdańsk by birth, so I know both districts quite well. However, the final decision requires checking what has changed here over the last couple of years, what is currently going on, how each district smells and what they look like now.

During the reconnaissance, a lot of photographs are taken portraying the district, with no other purpose than that of capturing the atmosphere, so this period becomes one of roaming the city, with the author turning into a classic flâneuse, floating about the streets for hours on end, peeking into the neighbourhood’s backstreets, nooks and crannies, sometimes on the look-out for the locals, sometimes avoiding them. This stage is to a large extent multidisciplinary: the research could have followed various other directions too, although I am pulling the effects of the observations slightly more into the direction of architecture. The average inhabitant of Wrzeszcz notices the differences in atmosphere and in the way in which the two parts of the district are formed, but more in-depth observations reveal that they differ both in terms of how the street quarters are structured and in terms of the degree of diversity of the tenement building architecture. I would like to dedicate a study to each of them, but this time I choose Upper Wrzeszcz, even though slightly later it will turn out that an important part of the project overlaps with the administrative territory of Lower Wrzeszcz.

Further field visits already have a specific goal: to select the street interiors whose walls form continuous urban walls consisting of terraced façades. During these walks, I have my maps with me, and obviously also my camera which I use to record compact sections of the streets I roam. Over a cup of coffee at a cake shop or café which abound in this part of town, I take notes on the spot, jotting down observations and considering further choices. Since I have software that turns pictures into orthophotos, I negotiate with myself when it comes to the number of sixty façades to study, just like in the case of the previous code, that of the Gdynia façade. Choosing the location appropriately is also important, so as to make the research representative not only in quantitative, but also in territorial terms.

The final task of this stage involves selecting the study sample, i.e. indicating specific urban wall façades which are representative of the architecture of the given street and district. At this point, I apply another filter to search for the most typical examples: not the average ones, but those which are encountered most often, which build the urban mass, ones whose presence is essential for the creation of the local landscape of the district. The researcher keeps employing the whole array of senses in the reconnaissance, but her eye has by now become sensitive to the characteristic local features of the place's architecture.

Gradually, the eye of the beholder purifies itself of the extremes: the vast majority of the façade walls I look for are circumscribed by horizontal rectangles – apart from the urban walls in Grunwaldzka Street, where squares prevail. They have a strong crowning cornice and usually a clearly distinguished ground floor part. The wall is perforated by a regular mesh of openings, but there are also quite a few tectonic elements here, such as deep loggias, bulging bay windows, and balconies. I often encounter strong dominants accentuating the central part of the façade. The first stage is coming to an end – the author may pause now. Apart from the list of sixty addresses, the work done is ethereal and there is not much materialisation in it yet. However, this is important, underestimated time that leaves a distinct mark on the whole design research study.

field research phase: material collection

Collection of the source material takes place in July and August 2016. It is a bit as if I went to live in a new neighbourhood for one hot summer: mornings between dogs on leads and people hurrying off to work, lazy, deserted afternoons with kids hiding in the cool doorways, the evenings with their brightly-lit pavement cafés and the noise coming from multiple TV sets. On top of all that, the researcher, with her camera, her notepad, a felt-tip pen to trace words and lines with, her laser pointer and measure. I recall a similar situation during my work on the two codes of façades in Gdynia, when I felt like a native of that city again for more than six months; it was different with the Main City in Gdańsk, it was easier, but with more hours spent in the field, the area where I used to live back then... So, I keep spending a fortnight or so in the area delimited by a couple of streets, moving around the neighbourhood like a chess knight. After studying two clusters of façades, I already see the local architectural diversity, and at the end of the stage I am certain that, apart from referring to the whole set, I will study material coming from its four sub-areas.

I keep working in the sensual duality of the eye and of the hand, taking pictures of the matter heated by the high sun and measuring it. The photographs are now supposed to document the façades, and taking them serves a process that will transform the collected images into orthophotos over the coming months. The author spends quite a lot of time with each façade, so this is precisely the point when well-fleshed-out pictures of the details appear, as well as combinations of materials new and old, traces of ageing and wear, inclusions of contemporary typography – but although Wrzeszcz is trendy and its gentrification has been gradually progressing, new design is still scarce here... The photos taken in this period no longer have that portraitlike nature typical of the reconnaissance stage, the eye looking through the lens is now more importunate, more penetrating – and less tender and sensitive.

Although it is an archaic superstition that the photographer steals a bit of the model's soul, taking pictures of tenement houses does cause anxiety. When I put my camera away and start measuring, the people can no longer help themselves, they lean out of the windows, approach me, look at my notes and demand explanations. The

architect becomes an anthropologist: she hears the concerns, fears and anger; she explains, asks questions and shows things. An exchange starts, sometimes a conversation, and sometimes even a longer acquaintance. While the anthropologist is building local relations, the architect returns to the measurements.

For me, measuring is making the utopian dream of touching the city by touching its walls come true. It gives me the sense of capturing urbanness, and thus of getting to know it better and better and understanding it increasingly well. The effects of that touch are even more abstract, but they will take concrete form soon. In fact, when measuring 16 De Gaulle'a or 7 Jaškowa Dolina, I start to create a design model for the district's architecture, which at first takes shape as a fragile, airy sketch, and does not change much for a number of subsequent days. However, something is forming unhurriedly, taking shape in the cloud of ideas, somewhere above the head of the researcher performing her measurements...

More façades are mapped on the basis of photos and measurements in the magical process. It makes me happy to examine the orthophoto of each of them, for instance 15 Wallenroda, as they are complete and seem more real than the actual thing. Until recently, collection and elaboration of source material by a single person for such a vast study sample would have lasted many months. Nowadays, however, I am capable of documenting on my own, over a short period of time, the architecture of any city on the planet, and this is great news for the author, as orthophotography not only has undeniable visual appeal, but also allows her to take another step, providing background for the façade outline.

Outlining the form is also a way of touching. Although digitally and thus indirectly, the outlining hand confirms the contour of the matter being studied: the walls, the openings, the compositional elements, everything which they considered local and typical earlier together with the eye. The outline thus traced makes it possible, in turn, to carry out a measurement of quantities, transforming shape into numerical values and opening up a second, parallel way of getting to know the architectural form. Data collected in this sequential manner become robust building material for the design model. The sequences of numbers that have been read infiltrate the image, and the weightless model consolidates itself and becomes concrete. The hand detaches itself from the hot wall – but it will definitely come back here.

office phase: analysis stage

Measuring and modelling remain intertwined, just like the source material and the analysis, by the desire to acquire a more in-depth understanding of the matter. Covering this section of the research is a constant alternation, like a pendulum moving slowly back and forth: field – office – field... There is less mobility and air here, and more sitting and thinking instead. The matter of the work becomes denser, it substantialises; in a certain way, it also becomes domesticated. This is good, as the summer is coming to an end, the days are getting shorter and colder – autumn is at hand. The researcher is still standing in the street, but she is no longer wearing a light dress, no longer is she so defenceless either, as she is equipped with the tools she has developed.

The selection of analytical tools appropriate for the subject matter of the research starts as early as in the field research weeks, from the questions asked of the studied artefacts. Apart from the scrupulously gathered visual suggestions, when I was studying Wrzeszcz, I was making liberal use of earlier experiences, including in particular the extremely helpful analyses of the façades of main streets in Gdynia, saturated with commercial outlets, with a similar degree of openness as in Wrzeszcz and with similarly shaped ground floors. The particularly ineffective repetitiveness of the themes and of the research method used improves the array of professional instruments, but in spite of everything also contributes new tools, given that with every new urban area the author understands more and is capable of working, without scientific panic, with a more complex urban architectural form.

The stage of analysis of Wrzeszcz was described extensively in the Code, taking up more than half of it. When choosing the point of view for my research, I opted for the morphology of the classic European façade, built of three

layers: the wall, the openings, and the main compositional elements. For that purpose, I chose five paths of refined formal analysis: studying size, proportions, internal articulations, perforations as well as composition symmetry. I worked simultaneously using geometrical and numerical methods, combining superimposition with compilation, merging charts with typology. Just like in Gdynia, I dared to use statistics to process the data collected, so as to present the range of values gathered for each aspect, as well as the area of central values. Fundamental statistics is not only about working on abstract parameters, but also provides more refined graphical representation tools, such as for instance the histogram, which served the author well to depict a different face of the typical character of the local form.

Winter is coming, a lot can already be seen in its crisp and clear air: fragments of the model taking shape confirm the researcher's intuition, some are astonishing, while others induce anxiety... However, this is precisely the point when one may under no circumstances stop and succumb to doubt.

As I have already mentioned, my strengths include the ability to recognise the atmosphere of a place, but there is also another feature which is more useful now, namely the ability to classify easily, making it possible to tame the chaos that reigns in the data: this is an important act of the analysis stage, as plodding through the rapidly growing numbers produces a lot of tension. The spring gushing water in the field is now frozen – one cannot keep collecting material infinitely. The processed analytical data become new information, a strong and powerful material for a vision of the district's design. In the midst of a frosty winter, the pendulum stubbornly oscillates along the analysis-model-analysis line. Every urban study entails a different difficulty, one has to struggle with uncertainty in various ways, and in the extreme scenario transform it cleverly instead of taking a step back. The problem to solve in Wrzeszcz was the diversity of façade shapes which the researcher eventually failed to encapsulate in a single formula, even a very capacious one.

The design model for the district's architecture is available and ready up there in the cloud, where its final place should be sought: the only thing that needs to be done is to bring it down to the ground, translating the decrypted image into a concrete specification.

office phase: synthesis stage

Wrzeszcz and the author are now steering clear of each other – with the latter even choosing different districts for her walks. The analyses took place during the winter months, now it is spring 2017. It is time to conclude, to sum up. Elements of the synthetic stage accompany the analytical stage already, as usual leaning forward to what is coming: just like you take notes for analyses when collecting the source material, you also write and draw for the syntheses during the analytical stage.

At this point of the process, the already formed design model is transformed into a concrete specification. The specifications may take the form of parameters and indicators, infographics, design algorithms or regular guidelines, and are supposed to serve as a grid making sure that the newly-designed contemporary architecture will fit safely within the local identity of the place. The type of specification used depends on the purpose for which the code was created as well as on the scale of the area covered by the code: it will differ depending on whether we are dealing with a city or a district, and on whether one is studying the structure of built-up development or only its architectural language.

This is a demanding stage for me: I feel good both as an ordinary person and as an anthropologist in a complex polyphony, in a setting where diversified beings and shapes are taken into account with empathy. Synthesis requires a sharper look, one needs to bet on stronger and more distinct forms. I often need assistance at this stage of the process – I sometimes obtain it, while sometimes I have to give advice to the author myself. The difficulties mentioned earlier do not disappear: a third of all the façades in Wrzeszcz oscillate around the "golden ratio" and another third around the 1:1.828 ratio, an extended variant of the root ratio. Despite the efforts made, the research is unable

to determine a single prototype of a typical façade's proportions: in this regard, the design model, just like Heisenberg's uncertain electron, is at the same time dual. She therefore decides to specify it in this manner, although it would have been more impressive if she had opted for a single solution. Another surprising conclusion is that the architectural language of the typical local façade contains trace amounts of distortions and deformations, which make it totally different from the Main City, after all reconstructed, but (outrageously!) similar to the Modernist Gdynia. This, however, does not worry the researcher; she finds it rather interesting, in fact.

Three types of synthetic specifications were used in the Wrzeszcz façade code. The first one involves conventional texts summing up each of the studied categories with direct references to the information developed in the analytical part. Another type of specification involves embedding the main research aspects in the structure of algorithms, supporting the designer when negotiating the architectural problems encountered. The synthetic part is completed by a list of over eighty conclusions and guidelines responding to the questions concerning the effects obtained, the ways of using the results and further directions for the Wrzeszcz design studies.

Although the study is based on consolidated methods, a lot is subjective in the designs I develop: the particular way in which the field phase is conducted, the discretionary selection of representatives and the free adoption of points of view for the research... However, this manner of proceeding is tied to the creative aspect of my work, I remain open to experimenting: a step that may prove unsuccessful, an analysis whose outcome is unknown, although there is always some outcome eventually... Operating in this manner, I continue to act in line with the contemporary theory of interpretation, according to which well-recounted subjectivity does not distort cognition, but rather reveals one of the possible approaches to the phenomenon being studied.

The anxiety related to the results is still there, but there is also joy. In fact, it is such a unique moment when the local shape of architecture emerges out of a sea of data intertwined with images, it is the moment of re-cognition. It is like someone you have known for a long time: as time passes, you look at them with the same eyes, but you see more, there is also more clarity in what you see, and sometimes also more beauty.

What the researcher loses, stubbornly encrypting places which she decrypted earlier, is the magic of the innocent eye. As awareness is acquired in the research process, the gift of auratic reception of the urban area studied withdraws, or at least fades. It is indeed a substantial loss. So why does she keep doing that? What else is left to her? Other cities and their districts. Why is that? For the sake of the particular affinity, not to say kinship, with the streets and the walls which, through which the studious eye and hand, have become permanently ingrained in the author's body and persona.

result promotion phase: public presentation stage

Not all design research studies are presented publicly, some stay with us forever and are not shared. In fact, there is a certain ambivalence deeply ingrained in the act of sharing one's output: there is the pleasure coming from the fact of showing one's personal fascinations and the hot spots of interest, but there is also an uncertainty, different from the researcher's uncertainty, that emerges when one is confronted with a point of view outside one's own. However, drawing on the lesson of twentieth-century emancipatory practice, and regardless of everything else, result promotion gives existence to beings, because after all, what is concealed is a bit non-existent nowadays.

The results of design research studies of the type I conduct may be promoted in different ways: traditionally, through articles, books and conference papers, but due to the extensive layer that includes photographs, drawings and other graphics, it is also done by means of exhibitions, publication or albums and public visual lectures. Public presentation may involve the work in its entirety or parts thereof, and may take different forms among those listed above, depending on the part presented. This is particularly the case in the situation described here.

Apart from following the regular rhythm related to covering the field-analysis-model-synthesis route, the author spent the whole of 2017 writing about what she was doing. Since I had assumed from the very start that the Wrzeszcz design research would materialise as a book, I kept thinking about its visual form when going through the consecutive stages. As I was writing, I was simultaneously processing and preparing the visual material, consulting about it regularly with the author of the graphic design, Ada Pawlikowska, PhD. Importantly enough, the book created in that manner concerns but a fraction of the research process, and more precisely three out of its six stages. I refer to studies of a similar structure and content using the term “urban architecture design code”. This particular code for the architecture of Gdańsk Wrzeszcz was based on the source material collected and measured, the precisely implemented analysis process, as well as by design specifications containing synthetic information about the local identity of the built-up developments. Unfortunately, apart from a laconic chapter on the selection and location of the façade study sample, it does not present at all, in a manner corresponding to its merits, the first stage of reconnaissance or, generally, the energy of the field research phase. On the other hand, it does include, at the very start, an introduction which is very important for both the author and the research, being a scientific creed of sorts.

When I was working on the layout of the book, I did not even dream that I would one day be able to hold it in my hands, but it was possible with the help of the funds intended for the statutory activities conducted by the Faculty of Architecture and Design, allowing the work to unexpectedly materialise under the title of “The Wrzeszcz Façade. Town houses in the urban wall” as a reviewed scientific monograph, published in eight hundred copies, which is a lot. Although it was not placed on the commercial publishing market, it can be found in university libraries and cultural institutions; locally, it has also been appearing in places known to urbanness aficionados, i.e. cafés, bookshops and galleries, where one can simply take it from the shelf and buy it, or order if unavailable. Simultaneously, as a digital book, it can be found on web pages of the Armoury of Arts of the Gdańsk Academy of Fine Arts and of the Pomeranian Library, so one can download them from a digital platform available to anyone, regardless of their physical location. The fact that both versions of the book have made a presence in the public domain is a source of great joy for the author, as substantial interest can be felt increasingly strongly in the air in aspects related to façades, to Wrzeszcz, as well as to the very method of putting the urban form in code. What also makes one glad is the fact that over the recent years, a new urban class has been gradually taking shape in Polish cities, nearly absent before, a class which is still systemically absent from our part of the continent compared to the old European countries. This class brings together urban stakeholders who are keenly interested in what goes on in their own neighbourhood, but also next door, in the adjacent areas.

The author felt all this strongly last autumn, when she was finishing a lecture dedicated to the performance and effects of the research carried out in Wrzeszcz during the Open House Gdańsk 2018 architecture festival, in the section devoted to the Wrzeszcz district, delivered to a full room of the Art of Choice Gallery at the Art Garrison. I found one of the comments immediately after the lecture genuinely satisfying: “How can one possibly go on for an hour and a half about shapes, heights, charts and calculations, keeping the audience on the edge of their seats all the time?” In the coming summer season, two more presentations are planned to be held during local city events, and in the new academic year, the design code for the architecture of Wrzeszcz will be presented at two nationwide conferences. It is worth adding at this point that an exhibition is planned to take place in the coming year to display the material collected during the work, once again thanks to the life-giving funds intended to the statutory activity of the researcher’s faculty.

Last, but not least, a very significant form of promotion of the design studies involves ordinary, day-to-day conversations about the architecture of Wrzeszcz, which the author has been holding regularly for three years, constantly astonished to find that people want to discuss her research with her. In fact, the game is not about her, but it is with her participation that an important game is played in which the city is at stake.

result promotion phase: application stage

Despite the optimistic overtone of the last paragraphs, the researcher often asks herself the question whether to plan design research studies of further urban realities, whether to seek the development of codes for the architecture of further districts. Not that she refuses to believe in the importance and power of codes and studies. She considers this because she diagnoses the interest described, and even curiosity, as a mostly grass-roots, nearly private tendency, and she sometimes doubts whether she will ever see a translation of her own or of similar works into spatial practice...

In fact, neither urban architecture codes nor any locally studied restrictions imposing regulations on the urban landscape are required in the Polish law as of yet. It is as if from the point of view of the state and of the city, spatial governance continued to be an unknown value. However, not much can change unless legislative requirements are made more stringent. Over the nearly twenty years of my design activity related to codes, a single real estate developer, TI Investing, commissioned a restrictive urban code for a housing estate it was building, and subsequently imposed on itself, its designers and subcontractors a rigorous requirement to comply with the code's provisions (sic!).

It is true that individual municipal offices, breaking the legal stalemate, have commissioned more specific, in-depth studies related to particularly valuable areas. However, the effects of such research achieve at the most the status of generally available information materials for a group which does not exist in Poland, namely investors voluntarily interested in the local identity of the place. Nevertheless, they do commission the studies, of which the author has also sometimes been a beneficiary, for instance several years ago, when she prepared the double façade design code for the Development Office of the City of Gdynia.

Some first harbingers of change have been emerging in spite of everything, such as for instance that shy interest in code-based design, enacting minor regulations concerning signboards and advertising after the entry into force of the landscape act – it might be the case that after an era of insubordination, the pendulum of spatial culture is slowly starting to swing in the opposite direction. At the same time, after many years in which functional aspects used to reign in design theory and practice, material studies of form are back in grace, studies which in the case of architecture or landscape architecture represent basic research of sorts, without which it is hard to talk about a mutualised language of the professional community.

Therefore, bearing in mind what is in store, the researcher/educator includes methods of analysing the local identity of urban architecture in design teaching, shows how to decode the existing context, as well as encourages the use of code specifications when creating own designs expressed using contemporary architectural language. The same goes for the application of the effects of the Wrzeszcz studies which have provided the basis for students' semester projects for two academic seasons now at the Urban Architecture lab.

In autumn 2017, before completing the office phase of the research, with the synthesis stage still not finalised, a project was launched located in very heart of Wrzeszcz, in its Wajdeloty Street neighbourhood, and more specifically in Grażyny Street. The plan of the task assumed forming a contemporary picture of an urban wall façade of a non-existent town house located in a continuous urban wall, with the Strzyża brook flowing under its part. In the first month of the joint work during the weekly seminars, I presented the analyses to the students, with fresh, just finalised conclusions, on the basis of which they in turn structured their designs.

In the current academic year still in progress, we have been dedicating our work at the lab to an address which stands out as spectacular for the architecture of Wrzeszcz: 46-48-50 Grunwaldzka Street, where three urban wall town houses have been torn down recently, replaced in the recent months with buildings with a huge cubic capacity, not respecting the urban wall scale and articulation and thus destroying the local identity and the main street's streetscape at the point of natural entry into the district from the direction of the centre of Gdańsk. Interesting statements

have been coming from students, designers, young women whose alternative solution concepts can be treated as a form of responsible criticism of urban architecture developed in the spectacular public interior of Wrzeszcz.

The designs described are the effect of applying the Wrzeszcz code during the first and second year of master's studies in the field of Cultural Space Architecture. An extremely valuable aspect is that during the course, students share proposals on how to improve the specifications or supplement the research analyses performed: in the past semester, detailed guidelines were lacking in the design process for the shop window zone of the ground floor part, and so was an in-depth colour analysis of the façade walls. The educator is hoping that it will not end at this point, that there will be further discussions and conclusions, that good designs will be developed, possibly as part of graduation work, and that images of façades for the future Wrzeszcz will be formed in the process she is part of. She also believes that design teaching provides an irreplaceable laboratory of contemporary architecture for the studies and codes she creates.

The author is often asked why, if she believes in the power of her codes, she refrains from filling the design specifications created with her own urban proposals. The scenario of decoding the existing forms and encoding or codifying them again in newly developed designs could be nearly identical for structures and spaces created on scales smaller than the urban one – materials and guidelines could be developed in a similar manner for tableware or master bathroom codes. However, there are also differences. The urban landscape and even the landscape of a district are large-scale artefacts, rarely designed these days, and nearly never designed by a single hand, which leads to an even greater detachment of the individuals performing studies of the city from others testing the strength of their effects in design practice. As it usually happens in life, a choice has to be made here as to which activity one should dedicate one's heart and the available time to. The author, being also a researcher and an educator, respecting the years of profound specialisation of the eye and of the hand, exercising intuition, determining the precise method, and refining the tools and ways of developing specifications, chose to create design codes and research studies of urban architecture. These here are her works.

4.3. The Result of the Work

The task I decided to undertake in 2015, before beginning the research which resulted in the submitted work, was to grasp and describe the specific landscape of the Gdańsk Wrzeszcz district through analyzing the architecture of terraced, repetitive facades creating public street and square interiors of Upper Wrzeszcz. The particular objective was to recognize the spirit of the place within the existing context of genius loci, which in my studies is represented by the local identity of architecture of a given district. It took me three years to complete this task, but I consider it accomplished.

Professor Sławoj Dreszer, the author of a peer review concerning the design code of Wrzeszcz facade wrote: "Monika Zawadzka indicates and delineates a problem vivid within the culture of modern cities formation. Maintaining or shaping the identity, the character and the climate of a place requires realizing all possible visual and virtual aspects. In design the context has always been and will always be substantial".

But what noteworthy matters have been addressed successfully?

The above mentioned project aim has been realized – through analyzing features of local architecture in a certain part of this important Gdańsk district, the knowledge about what it is like now has been widened. Also, architectural conditions within which the specific climate of Gdańsk Wrzeszcz may endure have been determined.

I have succeeded in formulating a few dozens of design conclusions and their nuancing – thanks to attributing them to potential construction projects, such as: reconstructing part of the town houses' ground level, infilling continuous

urban walls with new houses, building new quarters, superstructure of the district, and finally, constructing whole districts which would represent similar spatial qualities as the studied part of Gdańsk Wrzeszcz.

The researcher introduced a significant innovation in the work on the project and more generally – in the method, she utilized orthophotography software to produce representations of studied facades while inventorying source material, which enabled her to prepare the documentation of sixty one tenement houses by herself within less than two months, providing her with the opportunity to perform this kind of research in any of the world cities she may choose to do so.

It has been the first time – in the presented work – when I clearly separated the category of “averageness” from “typicality” – in former studies vaguely divided. It may seem that these two are core terms for research regarding repetitive and regular architecture of facades. However, only in this study the “typical” was defined as “occurring most frequently” and visualized additionally with the use of a simple statistic tool of a histogram graph.

In case of Wrzeszcz Facade Code I succeeded, for the first time, to note regularities determined within the process of analysis in the form of design algorithms which may accompany the process of designing facades, to guide and provide suggestions concerning characteristic issues of the local urban form, its features or measurements.

The scope of promotion in case of the Wrzeszcz code was the widest compared to all other code studies I have created: it was published as a monograph in the circulation of 800 copies, it was distributed to university libraries, cultural institutions and, what I find most important, its digital version became part of public domain.

Now, what issues were not addressed successfully?

Despite my efforts, it was impossible to determine, without excessive generalization, a single prototype of the facade proportion, since two occurring most frequently – the golden ratio and the 1:1.828 ratio – are represented by the exact same number of artifacts within the studied sample. Such situation can be interpreted as a double prototype – then it ceases to be a study disadvantage and becomes a characteristic quality of local architecture. This is a significant issue because when one distinct prototype pervades in a district it becomes its landmark.

Following the reconnaissance and analyses, sixty one facades primarily selected for research purposes were divided into four groups determined by localization as well as specific architectural features. Unfortunately, due to the restricted project capacity as well as time limitations, few analyses were performed consequently upon the whole sample and upon separate groups. What may seem an act of research clumsiness were the inequalities regarding the number of facades representing each group; however, the issue appeared only when documentation of source material was ready.

One may sense the lack of visual material representing the syntheses stage – leaving out accurate design algorithms. It is particularly visible when compared to the full set of infographics illustrating the analytical process, or even more when compared to the fine source material representation. This is how synthesizing parts often look like, but it does not have to be so.

Analyses concerning the facades' color range resulted in creating a color spectrum strip along with determined proportion of selected pigments apportionment within the facade frame. A more sophisticated tool is needed, one enabling comparisons among all studied facades, in order to succeed at completing a full palette of color shades. It is difficult as the documentation stage is a long-lasting one, and thus, the collected visual output is dependent on weather and different lighting conditions which remain of great significance when it comes to color.

Well... Considering all mentioned issues, it would be good to constrict groups of studied forms, tuning one's ear and focusing the eye to discern the presence of even slight differences. But what the author would wish to do most

is improving visual aspects of information and data obtained in the course of research. She trusts in the dynamic development of infographics which added to tangible facade artifacts may provide new quality to visual urban representations.

Quoting last words of my own book: "Is this the end? Yes, but..."... In the conclusion of Prof. Sławoj Dreszer's book there are more good words, and I wonder where it would be best to cite them, if not here – closing the description of my habilitation work: "(...) The research methodology and the manner of the monograph completion prove the author's highquality skills which combine knowledge of architecture and cultural anthropology. Moreover, her fascination with life bustling within urban structures, especially of her beloved Gdańsk, tints the book's content with true emotions. But can one isolate architecture from emotions?".

Hmm... The author is partly proud and partly surprised with the results. She also admits that she is a bit tired. It is not only the Wrzeszcz book that was born in 2018, but also her daughter Róża, approximately at the same time. There are various forms of human families, but Róża has a father, Rafał, and so, at the very beginning of the pink book one reads "2R" – which the author seems to be asked most frequently about when discussing the code of Wrzeszcz facades... Hence the explanation. And thank you. Thank you.

5. Breathing

I graduated in architecture at the age of twenty five in Gdańsk, then in anthropology, when I was thirty, in Warsaw. I came back north and almost from the moment of my return I devoted myself professionally to the Academy of Fine Arts in Gdańsk. While performing my didactic and design activity here I decided, at the age of forty, to commence doctoral studies at the Gdańsk University of Technology, Faculty of Architecture. However, after defending the PhD dissertation – at forty five – I felt certain I wished to pursue my career at the Gdańsk Faculty of Architecture and Design where the presence of architects is not an exception, more a specific quality. The moment of my doctoral studies completion occurred important as I had managed to realize the interdisciplinary project “Urban Architecture Gestures” (see 2.2.) which I found meaningful, but also because of that decision. What came as a fortunate coincidence was the plan of opening within the faculty a new field of study very much in line with my professional path – Architecture of Cultural Realms which I joined as a tutor and a PhD in architecture.

Following both the architectural and the anthropological path made me recognize the true vastness of these disciplines. In order to advance I had to choose – emphasize one of them without abandoning the other. Anthropology provides excellent methodology for field research, it is also the perspective I acquire when observing the world around, a kind of lens that enables me to continue creating – for particular people and their everyday reality – tailor-made spaces, modern and at the same time embedded within the existing spatial context. Whereas architecture remains my first language, I have devoted most of my passion and focused attention to this field. Especially to urban architecture, to European cities – with their enchanting landscapes, their ambience and feelings they are capable of exciting.

I have always been attracted to facades. I perceive them as images, compositions put within a definite frame, yet immensely creative. A few elements shaping thousands of solutions, each being distinct just by employing different materials. But it seems a kind of polyamory – marveling not at one facade but many... Or maybe it is a fascination with urban interior walls? The composition of joined facade compositions forming a group of related elements combined in a manner characteristic to a certain place, creating this place... Having considered the above, I have reached a conclusion that it all comes down to the street – its landscape one can immerse in, spend time in, and come back to – in one’s memories or in the real, material world.

Therefore, while retaining contact with architectural and at times also urban design, I specialize in performing design research studies, creating design codes as well as local urban architecture codes for cities and their districts. It is my long-term objective to continue my work on the atmosphere and architecture of European cities so that I can contribute to maintaining their local identity and modernize their form. Why does the author find it important? Being a modern woman, she herself received, more than once, consolation from an experienced and living city. When she was facing a crisis, cities gave her comfort – walking their streets and squares meant dispersing her troubled particularity within the mature matter of their urbanity. No one on this planet can escape the notion of cities. There remains a question what cities will be like. And it indeed is a salient design issue. Still, there is something more: our faith in the idea of partnership between the human domain and the domain of urban architecture – partnership based on our knowledge about the great degree to which the space we live in determines our days, and on the certainty that languages of designed common forms should become saturated with human presence – a sort of liveliness expressed architecturally with gestures characteristic to a given locality.

I associate my future with the walls and the community of the Gdańsk academy which I have lived with for over 15 years; with the Faculty of Architecture and Design where I enjoy working alongside my colleagues; and most of all with the young and vital Architecture of Cultural Realms field where I can work among other tutors and students – creating my works focused on local architecture identity of these unique cultural realms formed by cities.

I was born in coastal windswept Przymorze. Now I am fifty and I live in a frontal district – Aniołki – five kilometers further south, leaned against a furcated paw of a moraine hill; in a house which is twice my age, in an “attic apartment” that seems to be suspended between tree crowns of a sessile oak and a copper beech. When the oak tree opens its green buds the beech displays its blood red coating; until late autumn, when the oak loses its fawn, palm-like leaves, the latter remains malachite green with crimson lining. What do I dream of? It is my dream to continue teaching, performing research, being – living in this place with people and animals dear to me. Will I die here? I would like it to be so.

